



TEMIDIUM

CZASOPISMO OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Czerwiec 2012 r.
Nr (68)

2

Konferencja
**Trzech
Dziekanów**

Umowa
deweloperska

Umowy
między
**prokurentem
a spółką**

Nowa sytuacja
podatkowa
akcjonariuszy
spółki
komandytowo-
akcyjnej

**Brzeska
plama**

Z notatnika
J. Bralczyka
Immunitet

Główna uroczystość 30-lecia samorządu radcowskiego

KONCERT LESZKA MOŹDŻERA

**Nowe Centrum
Szkoleniowe**
w OIRP Warszawa



Czytaj
na stronach **5-7**

**OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH**

ul. Żytnia 5 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71),

fax 22 862 41 73

www.oirpwarszawa.ple-mail: oirp@oirpwarszawa.pl

Deutsche Bank PBC S.A. Oddział Warszawa

nr 21 1910 1123 0250 0267 2121 0001

BIURO CZYNNNE

poniedziałek–piątek 9.00–17.00

W RADZIE OIRP W WARSZAWIE DYŻURUJĄ:**DZIEKAN**

Michał Stępniewski

środy w godz. 17.00–18.00

WICEDZIEKANI

Włodzimierz Chróścik

wtorki w godz. 18.00–20.00

Adrian Dworzyński

środy w godz. 17.00–18.00

Gerard Madejski

środy w godz. 16.30–17.30

SEKRETARZ

Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka

wtorki w godz. 16.00–17.00

SKARBNIK

Magdalena Łempicka

środy w godz. 16.00–17.00

CZŁONEK PREZYDIUM

Kinga Wójcicka-Pogorzaelec

środy w godz. 9.00–10.00

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI DS. APLIKACJI

Paweł Jasiński

czwartki w godz. 18.30–19.30

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI**KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ I INFORMACJI**

Albert Stawiszyński

wtorki w godz. 16.30–17.30

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

dr Tomasz Niedziński

poniedziałki w godz. 10.00–12.00

DYŻURU MEDIATORA W BIURZE OIRP

pl. Konstytucji 5 w pierwszy poniedziałek miesiąca

od 16.00 do 18.00

TEMIDIUM 2 (68), czerwiec 2012 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców prawnych

Krag odbiorców: radcowie prawni i aplikanci

radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.

Nakład 10 000 egz.

ISSN 1429-46-13

WYDAWCA

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński

Redaktorzy prowadzący:

Renata Piątkowska, Zbigniew Romatowski

Członkowie Redakcji:

Albert Stawiszyński, Ewelina Mika

Projekt makiety i skład: Kinga Pisarczyk

Skład Prawa i Praktyki: Duo Studio

Marketing i reklama: Anna Andruczyk,

tel. 503 435 156, e-mail: andruczyk_a@oirpwarszawa.pl**ADRES REDAKCJI:**

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa

tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 137

fax 22 862 41 73

e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

Druk: Duo Studio

*Z okazji przypadającego 6 lipca
Dnia Rady Prawnego, w jubileuszowym roku 30-lecia naszego samorządu, serdeczne życzenia satysfakcji z wykonywania zawodu oraz wszelkiej pomyślności w pozazawodowych obszarach wszystkim radcom prawnym i aplikantom radcowskim, w tym przede wszystkim będącym członkami Izby warszawskiej*

*składa
Redakcja Temidium*

W numerze

Przegląd prasy 4

Temat numeru

Nowe Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe
Izby warszawskiej 5
Konkurs w **Temidium** 8

Aktualności

Koncert Leszka Możdżera z okazji 30-lecia
samorządu radców prawnych 9
Konferencja Trzech Dziekanów. Kodeks etyczny
– nadrzędne prawo dla radcy prawnego 13
Sprawozdawcze Zgromadzenie Izby warszawskiej 16
Prawnicze Targi Pracy 18
Cykl wykładów o aplikacji dla studentów prawa 19

■ NOWE TECHNOLOGIE

Wyszukiwarka radców prawnych 20
Ewidencja obowiązku doskonalenia zawodowego 21

■ INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

Dzień Dziecka 22
Parostatkim w piękny rejs 24
I Turniej Futsalu rozegrany. Bilety na Euro 2012 rozdane 26

■ WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Wizyta delegacji Izby warszawskiej w Sankt Petersburgu .. 28
Niemieckie wydanie Newslettera Sądu Polubownego 30

Prawo i Praktyka

■ PRAWO CYWILNE

Umowa deweloperska – ochrona nabywców lokali 31
Praktyczne problemy profesjonalizacji świadczeń nabywcy
z umowy dożywocia 37

■ PRAWO HANDLOWE

Umowy między prokurentem a spółką z o.o. 42

■ ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Nowelizacja ustawy o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych
a zamówienia publiczne 48

■ PRAWO PODATKOWE

Sytuacja podatkowa akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej
po uchwale NSA z 16 stycznia 2012 r. 53

Rozmaitości

■ NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Brzeska plama 59

■ ROZMOWY TEMIDIUM

Sąd Najwyższy w latach 1945–1962. Organizacja i działalność.
Wywiad z Arkadiuszem Berezą, dziekanem OIRP w Lublinie .. 67

■ PODRÓŻE

Indie. Podróż do kraju pełnego smaków i kolorów 72
W Kenii i Tanzanii 80

■ Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Immunitet 86

Przegląd prasy



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 16 maja 2012 r.

Radcy jako obrońcy

Resort sprawiedliwości chce przy zmianie procedury karnej zrównać uprawnienia radców i adwokatów

Oskarżony w procesie karnym może mieć już wkrótce wybór: poprosić o obronę radcę lub adwokata.. Uprawnienia obu grup mogą być bowiem zrównane.

(...) – A przecież to państwo występuje jako oskarżyciel i przed nim adwokaci bronią w sprawach karnych – mówi Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Wysłał on list do ministerstwa, w którym protestuje przeciwko zmianom. – Przedstawiciel zawodu zależnego, jakim jest radca prawny pozostający w stosunku pracy, nie powinien mieć prawa do występowania jako obrońca. A ci radcy, którzy nie są zatrudnieni, mogą bez spełnienia jakichkolwiek wymagań formalnych wpisać się w szybkim trybie na listę adwokatów – mówi.

(...) – Regulacja ta zakończy zupełnie absurdalną sytuację. Dziś mianowicie wysoko wykwalifikowany radca prawny, który zamierza świadczyć obronę karną, musi się przenieść do innego samorządu – mówi Maciej Bobrowicz, prezes KRRP. - Postulat obrony karnej dla radców prawnych od lat zgłaszany jest przez Krajową Radę i takie zmiany zadeklarował minister Gowin – dodaje. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 20 marca 2012 r.

Wirtualny prawnik pomoże za niższą stawkę

Zasady uzyskiwania porad na ogół są podobne. Najpierw wysyła się pytanie prawne na specjalnym formularzu lub e-mail na podany na stronie adres. Nie trzeba podawać swojego imienia i nazwiska, prawnikowi wystarczy nick.

Mało jest stron, które specjalizują się w określonej tematyce, zazwyczaj udzielają porad z większości dziedzin prawa. Większość uzależnia wysokość honorarium od stopnia skomplikowania sprawy.

Po wpłaceniu należności (przelewem, kartą płatniczą lub kredytową) poradę uzyskuje się po jednym lub dwu dniach. W Internecie można także zlecić przygotowanie pozwu, skargi lub innego pisma procesowego.

Na niektórych stronach porady on-line są tylko elementem serwisu prawnego. Wiele z nich nie budzi zaufania. Trudno się zorientować, kto jest ich właścicielem oraz kto udziela porad. Są jednak i profesjonalne strony prowadzone przez kancelarie prawne lub firmy, które udostępniają je prawnikom. (...)

Opinia: Maciej Bobrowicz prezes Krajowej Rady Radców Prawnych: (...) Udzielanie porad prawnych on-line jest w wielu krajach powszechne, nie ma więc powodu, by w Polsce było inaczej. Jestem jednak przekonany, że w przewidywalnej przyszłości wirtualne kancelarie nie zastąpią tradycyjnych. Poprzez e-mail lub telefon można bowiem udzielić prostej informacji prawnej (...). Większe i bardziej skomplikowane problemy prawne będą nadal wymagały osobistego kontaktu z prawnikiem.



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 18 maja 2012 r.

Amerykańscy adwokaci chcą pracować w Europie

Trwają negocjacje między UE a USA w sprawie wzajemnego otwarcia rynku usług prawniczych.

Komisja Europejska przedstawiała już kwestię uprawnień prawników Radzie Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych w Europie (CCBE). Jak wynikało z tej informacji, strona amerykańska domaga się identycznego traktowania prawników z USA jak tych z UE. Nie jest natomiast chętna do dania takich samych kompetencji prawnikom z UE. Przekonuje bowiem, że rząd federalny nie ma tu kompetencji, i odsyła do prawodawstwa poszczególnych stanów.

(...) Jak ewentualne zmiany mogą wpłynąć na sytuację na polskim rynku? – Nie będzie to miało dużego wpływu - mówi „Rz” Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – Zainteresowanie specjalistów zagranicznych pokazują liczby: na listach radców jest ich około 70. Bobrowicz zwraca uwagę, że być może znaczenie miałyby sytuacja, w której USA także otworzyłyby swój rynek. Zwiększyłyby się wówczas dostęp europejskich, w tym polskich prawników do rynku amerykańskiego (...).

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

Dziennik Gazeta Prawna 23.05.2012 r.

Oceną adwokata na portalu nie narusza jego dóbr

Adwokat jest osobą publiczną. Musi więc liczyć się z tym, że jego praca zostanie poddana ocenie – orzekł Sąd Apelacyjny w Białymstoku.

Pozew o ochronę dóbr osobistych wytoczył jeden z adwokatów przeciwko właścicielowi portalu Znany-Prawnik.com i ZnanyPrawnik.eu. Pretekstem było pojawienie się na tych stronach niepocholebnej opinii na temat powoda. Użytkownik portalu ZnanyPrawnik.eu ocenił adwokata jako bardzo słabego, wskazał, że jest on niepoukładany, niekompetentny i „kompletnie nie zna się na tym, co robi”.

Adwokat zażądał od właściciela strony udostępnienia danych osobowych autora opinii oraz usunięcia niepocholebnej komentarza. Pozwany jednak nie spełnił tych żądań. Sprawa trafiła do sądu. Sąd Okręgowy w S. uznał, że opinia, która pojawiła się na portalu, nie była bezprawna. Sędziowie podkreślili, że dla oceny obrazu godności decydujące znaczenie ma odbiór obiektywny, uwzględniający kontekst. Adwokat jest przecież postacią rozpoznawalną, co skłania do uznania go za osobę publiczną. A w stosunku do takich osób należy stosować inną miarę, by stwierdzić, czy dobra osobiste zostały naruszone. Granice dopuszczalnej krytyki wobec osób publicznych są bowiem szersze. Sąd, oceniając treść wpisu, wskazał, że użyte zwroty nie odnoszą się do faktów, lecz do opinii o działalności powoda. Nie można więc ich rozpatrywać w kategorii prawdy i fałszu. Dlatego oddalił powództwo (...).

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, sygn. akt I ACa 717/11.

Temat numeru

Nowe Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe Izby warszawskiej



Fot. ArtZoom

Redakcja *Temidium*

W kwietniu w siedzibie Biura OIRP przy ul. Żytniej 15 zostało uruchomione nowoczesne Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe. O informacje w tej sprawie Redakcja *Temidium* zwróciła się do **Włodzimierza Chróścika – Wicedziekana Rady OIRP w Warszawie ds. Aplikacji oraz Koordynatora ds. Informatyzacji**. Niżej publikujemy jego wypowiedź:

Jednym z głównych priorytetów w bieżącej kadencji Rady była poprawa warunków lokalowych stołecznej Izby, tak aby zapewnić

wszystkim jej członkom komfortowe warunki obsługi oraz korzystania z naszej oferty szkoleniowej. Konsekwentnie realizujemy założony program i dziś możemy powiedzieć, że nasz cel w tym zakresie został osiągnięty.

Po długich staraniach udało nam się kupić nowe pomieszczenia sąsiadujące z główną siedzibą OIRP w Warszawie, co pozwoliło na rozbudowę i modernizację dotychczas wykorzystywanej sali konferencyjnej na pierwszym piętrze. Dzięki tej inwestycji tylko na ul. Żytniej 15 dysponujemy obecnie powierzchnią ok. 1000 mkw, prze-



Fot. ArtZoom



znaczącą na działalność szkoleniowo-dydaktyczną.

Pamiętajmy, że jest nas coraz więcej. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba członków Izby warszawskiej wzrosła o około 1,5 tys., a w kolejnych latach należy się spodziewać dalszego wzrostu.

Zwiększająca się liczba radców prawnych to większe potrzeby lokalowe. Nieustannie wzrasta również zainteresowanie naszą działalnością szkoleniową. Tymczasem dotychczas wykorzystywana sala konferencyjna liczyła sobie 12 lat i w całym okresie swojego użytkowania nie była remontowana, przez co jej standard nie odpowiadał obecnym potrzebom. Przede wszystkim nie była jednak w stanie pomieścić wszystkich zainteresowanych i przestała wystarczać członkom warszawskiego samorządu. Pod koniec pierwszego cyklu rozliczenia obowiązku doskonalenia zawodowego zdarzało się, że na niektórych szkoleniach brakowało miejsc. Taka sytuacja nie może się powtórzyć i dlatego dostosowaliśmy naszą infrastrukturę do nowych potrzeb.



Fot. Piotr Niewczas

Wicedziekan Włodzimierz Chróścik w nowym Centrum

Nowo utworzone Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe to duża i funkcjonalna przestrzeń. W zależności od sytuacji może stanowić jedną przestronną salę mogącą pomieścić 400 osób, dwie mniejsze sale po 200 osób albo cztery sale mieszczące do 100 osób. Te powierzchnie będą służyły stołecznym radcom – będzie tam organizowane doskonalenie zawodowe, konferencje, seminaria. Będą z nich korzystali również aplikanci. Wszystkie sale są już oddane do użytku i z powodzeniem wykorzystywane; pozostała nam już tylko odpowiednia aranżacja korytarzy.

Ulepszamy również warunki lokalowe obsługi biurowej z myślą o tych członkach naszej Izby, którzy preferują osobistą wizytę w Biurze OIRP w celu załatwienia swoich spraw związanych z członkostwem w samorządzie. Co do zasady w Izbie warszawskiej większość takich spraw można już od dawna załatwić drogą elektroniczną. Wszystkie dostępne udogodnienia znają ci radcowie, którzy korzystają z tzw. Extranetu. To przyjazny użytkownikom i bardzo prosty w obsłudze system. Nasi członkowie bardzo chętnie korzystają z tej formy kontaktów z Izłą – dotychczas blisko połowa z nich utworzyła swoje konto w Extranecie i korzysta z niego na bieżąco.

Nie zamykamy jednak naszych biur, wręcz przeciwnie – staramy się być bardziej otwarci. Właśnie w tym celu zakupiliśmy też nową przestrzeń o powierzchni ok. 350 mkw w budynku przy ul. Żytniej 15. Została tam przeniesiona ta część Biura OIRP, w której można załatwić wszystkie sprawy związane z wykonywaniem zawodu i wpisem na listę radców prawnych. Dotychczas te działy Biura były zlokalizowane na drugim piętrze w holu nr I. Obecnie dostęp do nich jest ułatwiony i znajdziemy je w tym samym budynku na parterze, w holu nr II. Nowy lokal stanowi nasze biuro obsługi, którego nowoczesna aranżacja otwiera się na potrzeby odwiedzających i ułatwia im kontakt z pracownikami. Mieści się w nim również Biuro Obsługi Aplikanta.

Wszystkie zmiany w siedzibie Izby zostały przyjęte z dużym zadowoleniem przez użytkowników nowych powierzchni – rad-



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

ców prawnych i aplikantów. Cieszymy się z tak pozytywnego odbioru. Pozornie to tylko mury, ale w praktyce nie do przecenienia jest fakt, że dziś każdy radca prawny może wysłuchać wykładu i załatwić swoje sprawy samorządowe w naprawdę komfortowych warunkach.

Wysoki standard nowych pomieszczeń jest ważny także dla nowych pokoleń radców, które dopiero przygotowują się do wykonywania zawodu. Odpowiednie zaplecze lokalowe zwiększa również szanse na najlepszy wynik dydaktyczny na stołecznej aplikacji. Warto podkreślić, że jeżeli kolejny rocznik rozpoczynający szkolenie nie zaskoczy nas swoją liczebnością, to nowe sale w całości zaspokoją potrzeby lokalowe OIRP w Warszawie. Do tej pory byli-

śmy zmuszeni wynajmować pomieszczenia w różnych częściach miasta, teraz nowa powierzchnia znacząco poprawiła komfort nauki. Możliwość jej podziału na mniejsze sale jest bardzo ważna także ze względu na tendencję do zmniejszania liczebności grup szkoleniowych.

Stołeczny samorząd stara się wychodzić naprzeciw potrzebom swoich członków we wszystkich obszarach i śmiało stawiać czoła wyzwaniom przyszłości. Nowe warunki lokalowe Izby warszawskiej wpisują się w naszą wizję nowoczesnego samorządu jako organizacji, która realizuje swoje zadania w najlepszy możliwy sposób.



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

XXII EDYCJA KONKURSU

Poznaj prawo w dobry sposób




Na odpowiedzi na poniższe pytania czekamy do 31 lipca 2012 r. pod adresem e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub pod adresem pocztowym Biura Izby Warszawskiej: ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu. Zwycięzców tradycyjnie zaprosimy na uroczyste wręczenie nagród.

Pytanie 1	Pytanie 2	Pytanie 3
<p>1. Postępowanie podatkowe:</p> <p>a) powinno być prowadzone w sposób budzący zaufanie do organów podatkowych.</p> <p>b) jest jawne dla wszystkich.</p> <p>c) nie może być wszczęte na żądanie strony.</p>	<p>2. W postępowaniu w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych:</p> <p>a) odwołanie od decyzji organu rentowego wnosi się bezpośrednio do sądu w terminie 14 dni od doręczenia odpisu decyzji.</p> <p>b) do właściwości sądu okręgowego należą sprawy o świadczenie z tytułu funduszu alimentacyjnego.</p> <p>c) niedopuszczalne jest zawarcie ugody.</p>	<p>3. Hipoteka umowna:</p> <p>a) może zabezpieczać kilka wierzytelności z różnych stosunków prawnych przysługujących temu samemu wierzycielowi.</p> <p>b) może zabezpieczać wyłącznie jedną wierzytelność.</p> <p>c) nie może zostać podzielona przez wierzyciela hipotecznego.</p>

LAUREACI XXI edycji konkursu



Fot. T. O.

Konkurs Izby Warszawskiej i Wydawnictwa Lexis-Nexis „Poznaj prawo w dobry sposób” z Temidium nr 1 (67) 2012 rozstrzygnięty!

Na adres e-mail redakcji Temidium do 30 kwietnia 2012 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w grudniowym numerze naszego czasopisma. Uprzejmie informujemy, że właściwa kombinacja odpowiedzi to: 1) – c, 2) – a, 3) – a.

1. Za dokonanie spisu majątku komornik pobiera opłatę stałą wynoszącą:

c) 10% przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego za każdą rozpoczętą godzinę.

2. Pracownik, który wskutek mobbingu rozwiązał umowę o pracę, może dochodzić od pracodawcy:

a) odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę.

3. Prawo wykonywania zawodu radcy prawnego powstaje z chwilą:

a) dokonania wpisu na listę radców prawnych i złożenia ślubowania.

Tym razem szczęście uśmiechnęło się do **Kamila Krzemkowskiego**, aplikanta II roku, który zajął I miejsce. Ponadto do **Anny Krasowskiej** – II miejsce. III miejsce przypadło zaś w udziale radcy prawnemu **Olgierdowi Kańczugowskiemu** (na fotografii z prawej strony).

Uroczyste rozdanie nagród odbyło się w siedzibie Izby warszawskiej 22 maja br.

Laureatom raz jeszcze serdecznie gratulujemy, zaś wszystkim tym, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie, dziękujemy i liczymy na Państwa uczestnictwo w kolejnych odsłonach!

Redakcja Temidium

NAGRODY w XXII edycji konkursu



Nagroda za I miejsce

▶ **Wzory pism procesowych w sprawach cywilnych, gospodarczych i rejestrowych**
Dorota Bugajna-Sporczyk, Alfred Gola, Henryk Pietrzkowski, Tadeusz Żytnowski

▶ Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za II miejsce

▶ **Prawo upadłościowe i naprawcze**
pod red. Antoniego Witosza i Aleksandra J. Witosza

▶ Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura



Nagroda za III miejsce

▶ **Prawo wekslowe i czekowe**
Jacek Jastrzębski, Maciej Kaliński

▶ Nagrodą są także dwa bilety do Kina Kultura

Aktualności

Koncert Leszka Możdżera

Z OKAZJI 30-LECIA SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

Redakcja *Temidium*

Specjalnie dla członków Izby warszawskiej zagrał Leszek Możdżer i jego gość, Zohar Fresco. W poniedziałkowy wieczór, 16 kwietnia 2012 r. Filharmonia Narodowa w Warszawie podejmowała radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz ich gości: reprezentantów Krajowej Rady Radców Prawnych i okręgowych

„
izb, współpracujących i zaprzyjaźnionych z Izłą przedstawicieli zawodów zaufania publicznego, a także władze Warszawy. Jubileuszową galę rozpoczęto projekcją filmu obrazującego Izbę warszawską w roku obchodów 30-lecia zawodowego samorządu radcowskiego. Wieczór otworzył i prowadził Marcin Kydryński. W swoim wystąpie-



Trzej Dziekani (od lewej: Michał Stępniewski, Andrzej Kalwas, Dariusz Śniegocki) oraz prowadzący koncert Marcin Kydryński

niu podkreślił, że 30 lat to wiek już dojrzały, kojarzący się z odpowiedzialnością, ale jednocześnie pełen młodzieńczej świeżości. Zapraszając na scenę trzech Dziekanów, Marcin Kydryński z eleganckim dowcipem wywołał ich jako ligę niezwykłych dżentelmenów.

Zabierając głos, obecny Dziekan, Michał Stępniewski przede wszystkim złożył podziękowania wszystkim członkom naszego samorządu, którzy swoim zaangażowaniem przyczynili się do jego powstania i rozwoju.



Fot. ArtZoom

Szczególnie dziękował tym radcom prawnym, którzy służą swoją wiedzą i doświadczeniem, udzielając nieodpłatnych porad prawnych potrzebującym oraz tym, którzy dobrowolnie podejmują się prowadzenia spraw z urzędu. Ciepłe słowa skierował również do pracowników Izby – w znakomitej większości są to osoby pracujące na rzecz Izby co najmniej dekadę. Dziekan Andrzej Kalwas podkreślił, że w ciągu dnia w nowo otwartym Centrum Konferencyjno-Szkoleniowym w siedzibie Izby warszawskiej odbyła się pierwsza z cyklu „Konferencji Trzech Dziekanów”, której gospodarzem był historycznie pierwszy Dziekan Rady. W spotkaniu, którego tematem były zasady etyki zawodów prawniczych u progu XXI wieku, wzięli udział znawcy problematyki z Polski oraz goście z zagranicy. Dziekan Andrzej Kalwas, podsumowując, wskazał, że po cennych dyskusjach merytorycznych podczas konferencji koncert dostarczy niewątpliwie wrażeń artystycznych. Tego też przede wszystkim życzył zebrany Dziekan Dariusz Śniegocki.

Po części oficjalnej na scenie pojawił się długo oczekiwany bohater wieczoru – Leszek Możdżer w asyście znakomitego muzyka grającego na instrumentach perkusyjnych Zohara Fresco. Artyści stworzyli dla naszej publiczności niesamowity duet, grając głównie utwory z ostatniej płyty Leszka Możdżera zawierającej kompozycje Krzysztofa Komedy. Właściwie trudno znaleźć słowa, które w pełni oddałyby wirtuozerię gry, szczególnie atmosferę, jaka wytworzyła się w Filharmonii tego wieczoru i wrażenie słuchaczy. Artyści prowadzili ze sobą swoisty muzyczny dialog, bawili się i było widać, że gra sprawia im ogromną radość, która udzieliła się również publiczności.



Fot. ArtZoom

Goście wieczoru reagowali znakomicie i spontanicznie. Kilkakrotnie zakłócano grę frenetycznymi oklaskami i, choć to niestosowne, to jednak trudno było opanować emocje, gdy znakomite solo na swych instrumentach wykonali kolejno genialni muzycy. Koncert zakończył się owacją na stojąco, po której nastąpił bis, również nagrodzony... owacją na stojąco. Publiczność stała i klaskała również podczas podziękowań i wręczania przez Dziekana statuetek Temidy Leszkowi Moździerowi i Zoharowi Fresco. Prowadzący wieczór Marcin Kydryński



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

podkreślał, że tak znakomitej publiczności i przyjęcia artystów dawno już nie widział. Zważywszy na ogromne doświadczenie konferansjerskie Marcina Kydryńskiego, to niewątpliwie ogromny komplement dla publiczności stworzonej przez członków naszego samorządu.

Dowcipnie do teź publiczności nawiązywali artyści, którzy zwierzyli się, że trochę się obawiali tak poważnej i zacnej publiczności, lecz znakomite przyjęcie stanowczo przekonało ich o porzuceniu wszelkich obaw. Z pewnością również naturalny i miły sposób bycia, a także umiejętność nawiązania kontaktu z publicznością przysporzyły artystom sympatii członków naszego samorządu, którzy po koncercie ustawili się w długiej kolejce po autografy. Warto podkreślić, że nikt nie wyszedł rozczarowany! Leszek Możdżer i Zohar Fresco podpisywali specjalnie na tę okazję przygotowane okolicznościowe pocztówki, ale też

płyty przyniesione przez uczestników wieczoru. Znajdowali też chwilę na kilka słów i wspólne zdjęcia, które mogą Państwo zobaczyć w naszej internetowej galerii www.oirp.warszawa.pl.

Podczas gdy artyści rozdawali autografy, goście przy lampce wina i przekąskach dzielili się wrażeniami z koncertu. Była to okazja do spotkania dawno niewidzianych znajomych albo też nawiązania nowych przyjaźni wśród miłośników talentu Leszka Możdżera.

Składamy podziękowania sponsorom:



Fot. ArtZoom

Konferencja Trzech Dziekanów

Kodeks etyczny

– nadrzędne prawo dla radcy prawnego

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

Prawnik to nie biznesmen, a człowiek wykonujący zawód zaufania publicznego – przypominali uczestnicy konferencji „Zasady etyki zawodów prawniczych u progu XXI wieku”, która odbyła się 16 kwietnia br.

zawodów prawniczych. *Żyjemy w czasach, w których dążenie do perfekcji, do maksymalizacji efektywności przystania nam inne wartości związane z wykonywaniem zawodu – mówił Andrzej Kalwas, wieloletni były dziekan OIRP w Warszawie, patron*

zgodnie z przyjętymi przez samorządy prawnicze normami, kodeksy etyczne są nadrzędne w stosunku do prawa państwowego.

– *Normy etyki zawodowej, jako normy zakazujące lub nakazujące, będą wchodziły w kolizję z normami prawnymi. Takie kolizje muszą być jednak usuwane zawsze na korzyść norm etycznych – przekonywał Andrzej Kalwas.*

– *Ważne, żeby etyka nadążała za zmianami rzeczywistości. Prace nad nią muszą trwać nieustannie. W innym wypadku możemy mieć problem z naszą samorządnością – stwierdził Michał Stępniewski, Dziekan OIRP w Warszawie.*

Dariusz Śniegocki, były dziekan Izby, podkreślał natomiast, że zasady etyki są jednym z nieodzownych atrybutów zawodów zaufania publicznego.

Normy etyki zawodowej, jako normy zakazujące lub nakazujące, będą wchodziły w kolizję z normami prawnymi (...)

w Warszawie z inicjatywy stołecznej Okręgowej Izby Radców Prawnych. Impreza została zorganizowana w ramach cyklu „Konferencje Trzech Dziekanów”, będącym częścią obchodów Roku Jubileuszowego XXX-lecia rocznicy powstania samorządu radcowskiego, przy wsparciu Krajowej Izby Radców Prawnych oraz Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (AEA-EAL). Konferencja miała charakter międzynarodowy, a niebagatelną rolę przy jej organizacji odegrała Komisja Zagraniczna Rady OIRP w Warszawie.

– *Problematyka etyki prawniczej to nie akademickie rozważania, lecz autentyczne, codzienne dylematy towarzyszące wykonywaniu*

konferencji oraz jeden z prowadzących. Jak zaznaczył, osoby wykonujące zawody prawnicze muszą mieć świadomość, że



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

– *Etyka jest bardzo ważnym tematem dla radców prawnych. Jest kompasem, który pokazuje, w którą stronę mamy iść* – powiedział Maciej Bobrowicz, Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

Według Roberta de Baerdemaekera, prezesa samorządu francusko- i niemieckojęzycznej adwokatury Belgii (OBFG), etyka w działalności prawniczej wynika z dwóch podstawowych wartości – lojalności i niezależności.

– *Prawnik będzie postępował zgodnie z normami prawnymi, jeśli będzie spełniał dwa warunki: będzie działał w interesie klienta i nie będzie ulegał wpływowi zewnętrznym. To na tych dwóch wartościach jest zbudowany cały kodeks norm moralnych dla zawodów prawniczych* – wskazywał Robert de Baerdemaeker.

W czasie konferencji podnoszono także kwestię Jednolitego Kodeksu Etycznego przygotowywanego w Radzie Pałestr i Organizacji Prawniczych UE (CCBE). Założeniem jest, że będzie to spójny zbiór zasad wykonywania zawodu, który ma obowiązywać wszystkich prawników we wspólnocie. Specjalna grupa robocza CCBE kończy już pracę nad główną częścią kodeksu dotyczącą tajemnicy zawodowej i konfliktu interesów. Kodeks będzie stopniowo rozbudowywany o kolejne części.

Konferencja była wspaniałą okazją do wymiany poglądów dotyczących etyki prawniczej z różnych punktów widzenia. Wzięli w niej bowiem udział także

wybitni przedstawiciele nauki, w tym dr hab. Tomasz Stawecki oraz dr Paweł Skuczyński, z którymi przedstawiciele polskiej praktyki, w tym m.in. Zenon Klatka, autor do tej pory jedyne komentarza do Ustawy o radcach prawnych, były Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, jak i radca prawny Jędrzej Klatka, zaangażowany w prace Komisji Deontologii Zawodowej przy CCBE, mogli wymienić poglądy i myśli związane z deontologią zawodową. Swoje poglądy, z którymi w zasadzie w całości zgodził się dr hab. Tomasz Stawecki, przedstawiła była Wiceprezes KRRP, wybitny znawca zasad etyki i wieloletni wykładowca z tego zakresu – radca prawny Elżbieta Kwiatkowska-Fałęcka. Moderatorem jednego z paneli był Wiceprzewodniczący Komisji ds. Wykonywania Zawodu OIRP w Warszawie – radca prawny Przemysław Kozdój, który zwrócił uwagę na kwestie złożoności problemu i opracowywanego wcześniej projektu kodeksu etyki wspólnego dla radców prawnych i adwokatów.

Konferencja nie odbyłaby się bez wspaniałych prezentacji zagranicznych gości, którzy przedstawili punkt widzenia i stanowisko odnośnie do zasad etyki w swoich krajach oraz prace w zakresie deontologii zawodowej w organizacjach, których są przedstawicielami. Oprócz wspomnianego już Roberta de Baerdemaekera bardzo istotne kwestie poruszył w swoim wystąpieniu Prezydent Honorowy Krajowej Konfederacji Pałestr Francji – Jean Luis

Schermann, a była Prezes Adwokatury w Luksemburgu, zajmująca się obecnie kwestiami deontologii zawodowej w ramach CCBE – Lucy Dupong, zapoznała uczestników konferencji z kwestiami, nad którymi obecnie pracuje ta organizacja. Wypowiedź Wiceprezes CCBE i członka Prezydium KRRP – radcy prawnego Marii Ślązak stanowiła zarówno doskonałe wprowadzenie, jak i punkt obrad konferencji, wskazując na wagę poruszanych problemów, które nie zawsze można jednoznacznie rozwiązać.

Dzięki obecności Elisabeth Hoffman, Prezydent Europejskiego Stowarzyszenia Prawników (EAE – EAL) oraz członków tej ważnej dla prawników organizacji uczestnicy konferencji mogli nie tylko przedyskutować kwestie etyki zawodowej w aspekcie międzynarodowym w kuluarach, lecz także zapoznać się z zasadami działalności tej organizacji.

Konferencja, poruszając ogromnie ważne dla radców prawnych kwestie etyki zawodowej, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, lokalnej i międzynarodowej, spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem uczestników. Dyskusjom w przerwach nie było końca, a liczba osób uczestniczących w konferencji pokazała, że tematyka deontologii zawodowej jest bliska wielu radcom prawnym i aplikantom, biorąc pod uwagę złożoność poruszanych problemów w obecnych czasach.



Legalis
System Informatyki Prawnej

Oferta dla Radców Prawnych

Tylko teraz **SIP Legalis:**

- 👉 w zaskakująco **atrakcyjnej cenie**
- 👉 w prezencie moduł – **Kodeks Sółek Handlowych***

modul KSH
Kodeks Sółek Handlowych

PREZENT!

WYBITNI AUTORZY:

- PROF. DR HAB. JANUSZ A. STRZEPKA
- R. PR. JACEK BIENIAK
- DR MICHAŁ BIENIAK
- PROF. DR HAB. ANDRZEJ KIDYBA
- DR MARTA LITWIŃSKA-WERNER
- DR EWA SKIBIŃSKA
- DR MACIEJ GOSZCZYK
- DR KRZYSZTOF HALADY
- DR HAB. ANDRZEJ SZAJKOWSKI
- DR MONIKA TARSKA
- DR HAB. KRZYSZTOF OPLUSTIL

Legalis

Wyniki wyszukiwania (Znaczenie: 2010)

- Kodeks sółek handlowych. Komentarz, 2003** prof. dr hab. Janusz A. Strzepka
 - ☞ Kodeks sółek handlowych. Komentarz, 2003
 - ☞ Dział II. Przepisy przejściowe.
 - ☞ Art. 611. (Przepisy wstępujące)Zobacz (146)
- Kodeks sółek handlowych. Komentarz, 2012** Janek Biernak, dr Michał Biernak, dr Grzegorz Nika Jagodziński, dr Wiesław Ogiński, Robert Półka, dr Anna Rachwał, dr Marcin Szporn, dr Grzegorz Sułkowski, dr Marcin Teliak, dr hab. Robert Zawadzki
 - ☞ Kodeks sółek handlowych. Komentarz, 2012
 - ☞ Dział II. Przepisy przejściowe.
 - ☞ Dział II. Spółka jawna.Zobacz (158)
- Kodeks sółek handlowych. Komentarz, 2012** prof. dr hab. Janusz A. Strzepka
 - ☞ Kodeks sółek handlowych. Komentarz, 2012
 - ☞ Dział II. Przepisy przejściowe.
 - ☞ Dział II. Podział spółki.Zobacz (146)
- Kodeks sółek handlowych. Komentarz do artykułów 1-422, 2009** prof. dr hab. Stanisław Sulczyński, prof. dr hab. Andrzej Szajkowski, prof. dr hab. Andrzej Szajkowski, prof. dr hab. Sławek Szewczyk
 - ☞ Kodeks sółek handlowych. Komentarz do artykułów 1-422, 2009
 - ☞ Rozdział I. Przedstawianie spółki kapitałowej w spółce z o.o.
 - ☞ Rozdział I. Przedstawianie spółki z o.o. w spółce kapitałowej.Zobacz (148)

*Szczegóły oferty na:
www.legalis.pl/radcprawny

Zamów już teraz!
0 800 800 025 lub 0 22 311 22 22

Sprawozdawcze Zgromadzenie Izby warszawskiej



Redakcja Temidium

We wtorek 22 maja 2012 roku odbyło się sprawozdawcze Zgromadzenie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie. Zgromadzenie zapoznało się ze sprawozdaniem Rady z wykonania planu pracy i budżetu, jak również sprawozdaniami Okręgowej Komisji Rewizyjnej i Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego

Sprawozdanie Rady stwierdziło, że w okresie sprawozdawczym Rada zrealizowała większość zaplanowanych projektów, ujętych w Strategii OIRP w Warszawie na lata 2011–2013. Skuteczne działanie Rady było możliwe dzięki dokonaniu – tuż po kadencyjno-wyborczym Zgromadzeniu w roku 2010 – analizy zadań samorządowych i określeniu priorytetów oraz powierzeniu odpowiedzialności za wykonanie poszczególnych zadań Prezydium Rady, wspieranemu przez komisje stałe. Taki model funkcjonowania pozwolił skupić się na realizacji i optymalizacji działań od lat wpisanych w kalendarz wydarzeń Izby warszawskiej, ale też na planowaniu nowych projektów.

Jak stwierdza Sprawozdanie, do największych osiągnięć Rady Izby warszawskiej w okresie sprawozdawczym należy zaliczyć:

1. Realizację polityki lokalowej polegającą na zakupie powierzchni lokalowych w budynku dotychczasowej siedziby Izby warszawskiej przy ulicy Żytniej 15, gdzie na I piętrze zostało stworzone nowoczesne

Centrum Konferencyjno-Szkoleniowe o powierzchni 1000 mkw, pozwalające na organizację dużych wydarzeń dla przeszło 400 osób jednocześnie lub też mniejszych, dla grup w stuosobowych salach. Na parterze, tuż przed wejściem do centrum konferencyjnego, dla wygody radców prawnych i aplikantów radcowskich zlokalizowano na 400 mkw ewidencję radców prawnych, a także całą obsługę aplikantów radcowskich. Dokonując częściowej przebudowy 400 metrowego lokalu przy ul. Żytniej 18, poprawiono warunki pracy Rzecznika Dyscyplinarnego i jego zastępców oraz Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, stworzono profesjonalną salę sądową, z której mogą również korzystać aplikanci, w celu przećwiczenia przebiegu rozprawy. Dużym sukcesem okazało się otwarcie Biura Izby warszawskiej przy pl. Konstytucji 5. W tym dogodnym komunikacyjnie miejscu w Warszawie członkowie Izby warszawskiej mogą załatwić większość spraw samorządowych, jak również skorzystać z oferty Klubu Radcy Prawnego. Dwukondygnacyjne Biuro o powierzchni 250 mkw jest otwarte do wczesnych godzin wieczornych. Swoją siedzibę znalazło tam również powołane w lutym 2012 roku Centrum Pomocy Prawnej „Pro Bono”. Centrum „Pro Bono” będące uwieńczeniem i jednocześnie kontynuacją (od 2008 roku) działań Izby w zakresie udzielania nieodpłatnych porad prawnych osobom, których – z uwagi na

trudne warunki życiowe i finansowe – nie stać na skorzystanie z fachowej pomocy prawnej. Rada Izby warszawskiej zdecydowała także o sprzedaży lokalu w Siedlcach, który będąc własnością Izby od roku 2005, nie miał konkretnego zastosowania na rzecz społeczności radcowskiej. Reasumując, należy wskazać, że inwestycje w nieruchomości w latach 2010–2012 wypełniły zapotrzebowanie Izby z punktu widzenia ogólnej skali działalności i optymalizacji kosztów, ze szczególnym uwzględnieniem działalności szkoleniowej.

2. Wprowadzenie znaczących zmian w zakresie sposobu i jakości prowadzenia aplikacji, czego efektem jest przede wszystkim możliwość prowadzenia zajęć w mniejszych grupach wykładowych, starannie dobierane materiały szkoleniowe i wykładowcy gwarantujący odpowiedni poziom merytoryczny zajęć. Podczas prowadzenia zajęć dużą uwagę przywiązuje się do praktyki, dla której teoria stanowi niezbędne tło. Została stworzona specjalna oferta szkoleniowa dedykowana aplikantom przygotowującym się do egzaminu zawodowego. Niewątpliwie realizacja polityki lokalowej przyczyniła się do znaczącego zwiększenia komfortu odbywania zajęć.

3. W ramach doskonalenia zawodowego zwiększenie oferty kierowanej do radców prawnych w roku kończącym trzyletni okres rozliczeniowy. Obok tradycyjnych „poniedziałków radcowskich” obejmujących dwa półtoragodzinne wykłady,

zorganizowano „czwartki radcowskie” powtarzające najbardziej istotne dla radców prawnych tematy wykładów. Zorganizowano konferencje panelowe, szkolenia stacjonarne i wyjazdowe, jak również cykl szkoleń, które odbywały się w urzędach administracji, by ułatwić uczestnictwo radców prawnych w nich zatrudnionych. Wprowadzono nowe formy szkolenia, tj. studia przypadków (*case studies*) oraz seminaria współorganizowane z wiodącymi ośrodkami prawniczymi, a także z zagranicznymi instytucjami. Skupiono się również na elektronicznych środkach przekazu przygotowując wykłady internetowe. Warto zwrócić szczególną uwagę na trudny ostatni kwartał roku 2011 w związku z zakończeniem szkoleniowego okresu rozliczeniowego. Rada dokładała wszelkich starań, by na bieżąco i w sposób zindywidualizowany przypominać radcom prawnym o obowiązku doskonalenia zawodowego, a także by stworzyć szeroką, zróżnicowaną pod względem treści i formy oraz interesującą ofertę szkoleniową. Dziś z dumą możemy poinformować, że skupiająca najwięcej radców prawnych zobligowanych do realizacji obowiązku szkoleniowego Izba warszawska stała się liderem, jeśli idzie o odsetek przeszkolonych członków samorządu w skali kraju – aż 86% radców prawnych z Izby warszawskiej w pełni wypełniło obowiązek doskonalenia zawodowego. Aktywność szkoleniowa będzie nadal realizowana z dotychczasowym rozmachem.

Doskonalenie zawodowe stało się nierozzerwalnym elementem łączącym radcę prawnego z Izbą warszawską, i to nie tylko przez obowiązek kształcenia, lecz przede wszystkim dzięki atrakcyjnemu doborowi oferty szkoleniowej.

4. Dążenie Izby do wykorzystania w swoim działaniu nowoczesnych technologii. Celem tego dążenia jest przede wszystkim zapewnienie szybkiego i skutecznego kontaktu, a także nawiązanie i podtrzymanie relacji między Radą i Biurem a członkami samorządu. Stale rozbudowywana jest platforma ekstrasietowa, dołączane są kolejne funkcjonalności. Również serwis internetowy www.oirp.warszawa.pl uległ odświeżeniu i modyfikacji, głównie z myślą o stworzeniu intuicyjnej, przejrzystej i interesującej oraz interaktywnej płaszczyzny komunikacji.

5. Politykę finansową Izby warszawskiej prowadzono w sposób optymalny i zrównoważony. Rok 2011 był kolejnym rokiem, w którym Izba odnotowała w bilansie rocznym wynik dodatni. Stało się tak mimo znacznego zwiększenia aktywności Izby we wszystkich obszarach działania. Sukcesu należy upatrywać w uporządkowaniu przepływów pieniężnych, kontroli wydatków, optymalizacji ofert zakupu usług i produktów.

6. Rok 2012 zarówno dla Izby warszawskiej, jak i całego zawodowego samorządu radców prawnych jest rokiem wyjątkowym z uwagi na jubileusz 30-lecia. Pragnąc stosownie przygotować się do obchodów tej okrągłej rocznicy, Rada Izby powołała Komitet jubileuszowy obchodów 30-lecia samorządu radców prawnych w osobach: Halina Dymecka, Elżbieta Kwiatkowska-Fałęcka, Magdalena Lempicka, Tomasz Osiński, Anna Popowicz, Alicja Staroń, Albert Stawiszyński. Komitet jubileuszowy przygotował plan obchodów, o którym członkowie samorządu Izby warszawskiej zostali powiadomieni za

pośrednictwem specjalnie opracowanego folderu, a informacje o kolejnych wydarzeniach o charakterze jubileuszowym są na bieżąco zamieszczane, zarówno w *Temidium*, jak i w serwisie internetowym Izby warszawskiej, Extranecie oraz Newsletterze. Program obchodów jest realizowany systematycznie, a w jego ramach zorganizowano do dzisiaj:

- Bal Rady Prawnego – impreza tego typu została zorganizowana po raz pierwszy i spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony środowiska. W Balu wzięło udział 850 osób, które z aprobatą wypowiedziały się na temat tej inicjatywy, co daje asumpt do zastanowienia się, czy integracja środowiskowa radców prawnych i aplikantów w tej formie nie powinna stać się corocznym wydarzeniem.
- Pierwsza w cyklu „Konferencji Trzech Dziekanów” – międzynarodowe seminarium, którego gospodarzem był pierwszy Dziekan Izby warszawskiej, Andrzej Kalwas.
- Jubileuszowy Koncert Leszka Możdżera w Filharmonii Narodowej, w którym udział wzięło 1100 członków samorządu radcowskiego oraz zaprzyjaźnionych z Izbą warszawską przedstawicieli samorządów zaufania publicznego.

Na zakończenie Zgromadzenia podjęto m.in. uchwały w sprawie: przyjęcia sprawozdania i oceny działalności Rady, zatwierdzenia sprawozdania z wykonania budżetu ORIP za 2011 rok, zatwierdzenia sprawozdania finansowego OIRP za 2011 rok, przyjęcia sprawozdania i oceny działalności Okręgowej Komisji Rewizyjnej, przyjęcia sprawozdania i oceny działalności Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego, budżetu OIRP na 2012 rok i planu pracy Rady na rok 2011/2012.



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Prawnicze

Targi Pracy

Biuro Prasowe OIRP

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie w 2012 roku dwukrotnie wzięła udział w Prawniczych Targach Pracy. Organizatorem pierwszych targów, które odbyły się w dniach 14–15 marca, było Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA. Kolejne zostały zorganizowane w dniach 20–21 marca przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz spółkę BCSsystems specjalizującą się w usługach dla branży prawnej.

Prawnicze Targi Pracy to projekt organizowany cyklicznie od kilku lat. Wśród wystawców tegorocznych edycji tego wydarzenia znalazły się cenione kancelarie prawnicze i samorządy zawodowe, a odbiorcami byli zarówno absol-

wenci studiów prawniczych, w tym aplikanci, jak i studenci prawa. Targi odbywały się w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Każde takie wydarzenie jest dla uczestników doskonałą możliwością weryfikacji własnych kwalifikacji, zdolności i realnych szans na pozyskanie zatrudnienia lub stażu. O dobrą pracę muszą też zabiegać aplikanci. Obecni na targach powiedzieli, że coraz trudniej jest zdobyć podczas rekrutacji, a warunkiem otrzymania



pracy jest znajomość języków i doświadczenie zawodowe.

Przy stoisku Izby warszawskiej można było uzyskać informacje o samorządzie radcowskim, aplikacji czy egzaminie wstępnym na aplikację. Wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom uczestników, podczas tegorocznych Prawniczych Targów Pracy zostały również zorganizowane warsztaty praktyczne. Działalność warszawskiego samorządu radcowskiego zaprezentował Paweł Jasiński, Przewodniczący Komisji ds. Aplikacji oraz Albert Stawiszyński, Przewodniczący Komisji ds. Komunikacji Społecznej i Informacji. Przedstawiciele Izby skupili się głównie na przedstawieniu możliwości odbywania aplikacji radcowskiej w OIRP w Warszawie, a także przebiegu egzaminu wstępnego na aplikację.



Stoisko Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie podczas Prawniczych Targów Pracy

Cykl wykładów o aplikacji dla studentów prawa

Biuro Prasowe OIRP

W kwietniu i maju br. roku przedstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie wzięli udział w spotkaniach ze studentami prawa, podczas których informowali o działalności warszawskiego samorządu radcowskiego, wykonywaniu zawodu, zasadach odbywania aplikacji radcowskiej i egzaminie wstępnym na aplikację.

Dodatkowo, podczas spotkań na wydziałach prawa we współpracy z Stowarzyszeniem ELSA, zostały zorganizowane symulowane egzaminy wstępne na aplikację radcowską. Studenci prawa na każdym ze spotkań musieli zmierzyć się z rozwiązaniem testu składającego się z 50 pytań egzaminacyjnych, na rozwiązanie których mieli 50 minut.



Podczas spotkań na uczelniach, oprócz przeprowadzenia próbnego egzaminu wstępnego, studenci brali udział w panelu dyskusyjnym poprowadzonym przez członków Rady OIRP w Warszawie: Pawła Jasińskiego – przewodniczącego Komisji ds. Aplikacji oraz Alberta Stawiszyńskiego – przewodniczącego Komisji ds. Komunikacji Społecznej i Informacji.

Przedstawiciele samorządu przybliżyli uczestnikom specyfikę aplikacji radcowskiej od momentu złożenia wniosku o dopuszczenie do egzaminu wstępnego, przez egzamin wstępny, szkolenie aplikantów, kończąc na egzaminie zawodowym i słurowaniu.

Pierwszy symulowany egzamin wstępny na aplikację odbył się na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, z udziałem Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa ELSA. Wyniki symulacji uczestnicy poznali podczas zorganizowanej gali finałowej w nowo otwartej filii OIRP przy pl. Konstytucji 5 w Warszawie.

Kolejne spotkanie zostało zorganizowane na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Podobnie jak poprzednio, jego współorganizatorem było Stowarzyszenie ELSA Warszawa. Spotkanie otworzyli przedstawiciele samorządu radców prawnych oraz prof. dr hab. Marek Michalski – Dziekan WPiA UKSW oraz dr Piotr Zapadka – prodziekan Wydziału Prawa i Administracji UKSW.

W dniu 14 maja 2012 r. przedstawiciele Warszawskiej Izby spotkali się także ze studentami Wydziału Prawa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. W spotkaniu uczestniczył ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński – Dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, a także członkowie Okręgowej Izby Radców Prawnych w Lublinie.

We wszystkich spotkaniach z cyklu wykładów o aplikacji radcowskiej wzięło już udział kilkaset osób. Planowane są kolejne spotkania na innych wydziałach prawa warszawskich uczelni, a także na Uniwersytetach w Łodzi i Białymstoku.

NOWE TECHNOLOGIE

Wyszukiwarka radców prawnych

Włodzimierz Chróścik

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom radców prawnych, udostępniłmy w Extranecie możliwość samodzielnego przygotowania w prosty sposób wizytówki z prezentacją danych radcy prawnego w ogólnodostępnej wyszukiwarce radców prawnych. Nowe narzędzie umożliwia publikowanie w Internecie informacji o radcach prawnych świadczących pomoc prawną.

Wyszukiwarka pozwala na wyszukiwanie radców prawnych wykonujących zawód według kryteriów ustalanych przez użytkownika. Zakres kryteriów został zsynchronizowany z modelem obowiązującym w obecnie tworzonym europejskim portalu wyszukiwania prawników w ramach projektu CGBE, w którym uczestniczy samorząd radcowski.

W wyszukiwarce są dostępne kryteria:

- obowiązkowe (publikowane na podstawie danych posiadanych przez OIRP): nazwisko, imię i numer wpisu na listę radców prawnych oraz przynależność do OIRP;
- opcjonalne (publikowane po uzyskaniu zgody radcy prawnego): miejscowość prowadzenia działalności, preferowane dziedziny prawa oraz języki obce, w jakich można się komunikować z radcą prawnym.

Po dokonaniu zgłoszenia w wyszukiwarce przy nazwisku każdego radcy prawnego dodatkowo będzie dostępna wizytówka personalna z możliwością wydruku, zawierająca dane udostępniane opcjonalnie: fotografię, dane adresowe kancelarii, dane kontaktowe radcy lub kancelarii, mapę lokalizacji i dojazdu do kancelarii, wykaz preferowanych dziedzin prawa, listę języków komunikacji z klientem oraz informację o prowadzeniu przez radcę prawnego działalności *pro bono*.

Zamieszczenie danych w wyszukiwarce wymaga dokonania zgłoszenia i tym samym wyrażenia zgody na ich publikację. W tym celu należy wypełnić formularz zgłoszeniowy, który znajduje się w Extranecie w zakładce „Wizytówka”. Przygotowany formularz został podzielony na sekcje, częściowo uzupełnione w sposób automatyczny danymi dostępnymi w systemie ewidencyjnym radców prawnych, które można samodzielnie zaktualizować. Pozostałe dane wymagają indywidualnego uzupełnienia. Poradnik opisujący sposób wprowadzania danych do formularza wizytówki został zamieszczony w Extranecie.

Po uruchomieniu europejskiego portalu wyszukiwawczego dane tych z Państwa, którzy w zgłoszeniu zadeklarują ich zamieszczenie w wyszukiwarce europejskiej, zostaną udostępnione także we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

W razie potrzeby będzie można dokonać bieżącej weryfikacji własnych danych dostępnych w wyszukiwarce, również przez wypełnienie formularza zgłoszeniowego za pośrednictwem Extranetu.

Wszystkich Państwa gorąco zachęcamy do dokonywania zgłoszeń do wyszukiwarki radców prawnych, która stanowi nowoczesne i godne zaufania narzędzie prezentacji danych o członkach samorządu. W najbliższym czasie planowane jest przeprowadzenie przez samorząd szeroko zakrojonej akcji promocyjnej popularyzującej wyszukiwarkę wśród potencjalnych odbiorców usług świadczonych przez radców prawnych.

Tym z Państwa, którzy nie korzystają jeszcze z Extranetu, uprzejmie przypominamy, że dane dostepowe można uzyskać pod adresem poczty elektronicznej: pomoctechniczna@oirp.warszawa.pl.

Dla osób zamierzających dokonać zgłoszenia w formie papierowej, na stronie internetowej www.oirp.warszawa.pl zamieściliśmy formularz zgłoszeniowy w wersji do wydruku.

Autor artykułu jest Wicedziekanem OIRP w Warszawie, Koordynatorem ds. IT



Wizytówka

The screenshot shows a detailed profile for a lawyer named Jan Ksiński. The profile includes a photo, contact information (address, phone, fax, email, website), and a map of the location in Warsaw. It also lists preferred areas of practice (e.g., immigration, labor law) and languages spoken. At the bottom, there are checkboxes for data sharing preferences, such as whether to include the lawyer in the OIRP/KIRP search and in the European search.

Ewidencja obowiązków doskonalenia zawodowego

Włodzimierz Chróścik

Wzwiązku z rozpoczęciem kolejnego cyklu szkoleniowego 2012–2014 i przedłużeniem do końca czerwca br. okresu, w jakim powinien być zrealizowany obowiązek doskonalenia zawodowego z cyklu 2009–2011, został opracowany nowy system ewidencjonowania punktów szkoleniowych z udoskonalonym panelem obsługi w Extranecie radców prawnych.

System umożliwia ewidencjonowanie punktów szkoleniowych z uwzględnieniem zróżnicowanych wymagań dla każdego cyklu oraz indywidualnych uwarunkowań.

Dla radców prawnych, którzy nie wypełnili dotychczas obowiązku doskonalenia zawodowego, uruchomiono uzupełniający cykl szkoleniowy „1a” z brakującą liczbą punktów. Natomiast dla tych, którzy wywiązali się z obowiązku, rozpoczęto nowy cykl szkoleniowy „2”. Po zrealizowaniu cyklu uzupełniającego zostaje aktywowany nowy cykl szkoleniowy.

Przygotowany moduł jest zintegrowany z dostępnymi w Extranecie wykładami elektronicznymi. Uzyskane w ten spo-

sób punkty są automatycznie zapisywane w aktywnym cyklu szkoleniowym.



Punkty szkoleniowe uzyskane na innych szkoleniach organizowanych przez OIRP w Warszawie oraz na szkoleniach organizowanych przez KIRP również są uwzględniane w systemie w sposób automatyczny.

Punkty uzyskane na szkoleniach innych niż organizowane przez OIRP lub KIRP można zgłosić samodzielnie za pośrednictwem Extranetu, bez konieczności udawania się do Biura OIRP – wystarczy elektroniczne zgłoszenie odbytego szkolenia. Radca prawny ma także możliwość śledzenia statusu swojego zgłoszenia do momentu jego akceptacji albo odrzucenia. Ewentualne odrzucenie zgłoszenia jest opatrzone komentarzem zawierającym wskazanie przyczyny jego nieuwzględnienia.

Autor artykułu jest Wicedziekanem OIRP w Warszawie, Koordynatorem ds. IT

Doskonalenie Zawodowe

Cykle Szkoleń
Dodaj zgłoszenie

Realizacja obowiązku doskonalenia zawodowego

Cykl 2 (2012-01-01 - 2014-12-31)	Wymóg punktowy: 40	Status: oczekujący	Rodzaj: aktualny
Cykl 1a (2012-01-01 - 2012-06-30)	Wymóg punktowy: 9	Status: aktywny	Rodzaj: uzupełniający ▼
Cykl 1 (2009-01-01 - 2011-12-31)	Wymóg punktowy: 30	Status: zakończony	Rodzaj: archiwalny ▼

Lista form doskonalenia zgłoszonych do OIRP (wszystkie cykle)

Wysłane do OIRP							
Kod	Tytuł	Typ	Data	Punkty	Rodzaj	Status	Dokument
Brak wniosków							

INTEGRACJA ŚRODOWISKOWA

Dzień Dziecka





Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom



Fot. ArtZoom

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

W pierwszą sobotę czerwca w obiekcie sportowym DeSki odbył się tradycyjny Piknik z okazji Dnia Dziecka połączony z XIII Turniejem Tenisowym. Podobnie jak w roku ubiegłym, organizatorzy przewidzieli wiele atrakcji, zarówno dla najmłodszych, jak i nieco starszych dzieci. Również dorośli nie mogli się nudzić.

Tegoroczny Piknik odbył się pod hasłem „Zostań Mistrzem Sportu”, a jego celem była promocja aktywnych form wypoczynku i zdrowego stylu życia.

Do dyspozycji najmłodszych były dmuchańce, trampolina i basen z kuleczkami oraz koniki. Nie zabrakło również malo-

wania buziek i zajęć plastycznych. Nieco starsi mogli skorzystać z kortów tenisowych, na których instruktorzy organizowali zabawy i konkursy. Dla pragnących nieco więcej mocnych wrażeń do dyspozycji było bungee, tor przeszkód i ścianka wspinaczkowa. Dorośli mogli wziąć udział wspólnie z dziećmi w warsztatach sztuk walki, poćwiczyć jogę lub pilates, pograć w tenisa i w squash.

Podczas pikniku rozegrano finały XIII Turnieju Tenisa Ziemi. Zwycięzcom jeszcze raz serdecznie gratulujemy.

ORGANIZATOR:



ENTRONTAT HONOROWY:



SPONSOR GŁÓWNY:



PARTNER WSPERAJĄCY:



PARTNER:



SPONSORZY NAGROD TURNIEJU:



Parostatki w piękny rejs



Fot. ArtZoom

em

Klub Radcy Prawnego

12 maja – sobota.
W programie „Rodzinny Piknik w Płocku”.
6.00 rano bezchmurne, rozświetlone słońcem niebo obiecywało piękną pogodę, wbrew zapowiedziom synoptyków.

Około 7.00 okazało się, że synoptycy niestety mieli rację, co nie zmieniło wiary uczestników, że decyzja o wyjeździe do Płocka była właściwa.

W deszczu dwie grupy uczestników pikniku z Warszawy i Płocka, które przyjechały do Wyszogrodu autokarami, przesiadły się na parostatek prosto z filmu „Rejs”.



Fot. ArtZoom



Dwoje znakomitych animatorów zajmujących się nami podczas podróży znalazło doskonałe propozycje zarówno dla naszych milusińskich, jak i dorosłych. W trakcie rozmów, dyskusji, gier, zabaw i śmiechów cztery osoby z powagą licytowały szlemy i szlemiki, a na czele tej grupy stał nasz Szanowny Pan Dziekan. Pomimo przenikliwego zimna wszyscy bawili się znakomicie, również dzięki doskonałemu cateringowi z gorącą kawą i herbatą.

Po czterech godzinach dopłynęliśmy do Płocka. Autokarami uczestnicy rejsu zostali przewiezieni na miejsce Rodzinnego Pikniku, który był kontynuacją miłej atmosfery panującej na parostatku.

Różnorodność propozycji zabaw i konkursów, znakomity prowadzący, jak również chętnie uczestniczący w zabawach goście stworzyli niepowtarzalną atmosferę. Całemu wydarzeniu sprzyjała pogoda. Ponad 130 uczestników pikniku z żalem opuszczało Płock, lecz z zapewnieniem, że wrócą tu za rok.

Fot. MS



I Turniej Futsalu rozegrany



Bilety na Euro2012 rozdane!

Fot. MS



Fot. MS





Redakcja *Temidium*

Wsobotę 14 kwietnia odbył się I Turniej Futsalu o Puchar Dziekana OIRP Warszawa. O ufundowane przez firmę Coca-Cola bilety na mecz Grecja – Rosja w ramach rozrywek Euro 2012 walczyło 12 drużyn złożonych z przedstawicieli wszystkich zawodów prawniczych. System rozrywek przewidywał fazę grupową oraz finały w systemie pucharowym. W 16 rozegranych meczach udział wzięło ponad 80 zawodników.

Pierwsze miejsce w Turnieju organizowanym przez OIRP w Warszawie zajęła drużyna... „OIRP Warszawa”. To jej gracie będą mieli okazję na żywo zobaczyć mecz Grecja – Rosja w ramach rozrywek Euro 2012. Równocześnie wynik ten potwierdza, że nasza pierwsza reprezentacja dysponuje wspaniałymi zawodnikami i jest w doskonałej formie. Dalsze miejsca zajęły prezentujące równie wysoki poziom drużyny: „Klub Sportowy



Fot. MS

„Tęcza”, „Napad Warszawa” oraz „123”. Tytuł Najlepszego Strzelca, z wynikiem 9 strzelonych bramek, zdobył członek Izby Notarialnej w Warszawie Grzegorz Giler. Nagrodę dla najlepszego bramkarza „wyjął” bramkarz zwycięskiej drużyny Piotr Pawłowski. Mimo zaciętej walki na boisku obyło się bez większych kontuzji. Wszystkim zawodnikom biorącym udział w turnieju gratulujemy, zaś tych, którym nie udało się wziąć udziału w tegorocznych rozgrywkach, zapraszamy do udziału w kolejnej edycji.



Fot. MS



Fot. MS

WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA

Wizyta delegacji Izby warszawskiej w Sankt Petersburgu



Spotkanie delegacji OIRP w Sądzie Arbitrażowym Miasta Sankt Petersburga i Okręgu Leningradzkiego

Tomasz Osiński

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie w tej kadencji dynamizuje rozwój współpracy między naszym samorządem a środowiskami prawniczymi z innych krajów. Oczywiście, ze względu na bliskość rozwiązań systemowych, główny nacisk jest kładziony na współpracę

z samorządami z krajów Unii Europejskiej. Jednak, nie zapominamy też o naszych sąsiadach ze Wschodu.

Jeszcze w styczniu podjęliśmy rozmowy o możliwości zawarcia umowy o współpracy między naszym samorządem a adwokaturą moskiewską. Rozwijamy też relacje z adwokaturą białoruską (wzajemne wizyty delegacji).

Po wizycie w Moskwie, w której reprezentował naszą Izbę Dziekan Michał Stępniewski, nastał czas, by sprawdzić możliwość współpracy z drugim co do wielkości ośrodkiem prawniczym w Rosji, a mianowicie ze środowiskiem adwokackim w Petersburgu. W związku z tym, w dniach 26–30 marca do miasta nad Nową udała się delegacja naszej Izby

w składzie: członek Prezydium T. Osiński oraz przedstawiciele Komisji Zagranicznej: r. pr. Marlena Wach, aplikantka radcowska Emilia Jurkowska-Jaśkiewicz, r. pr. Radosław Zdzieborski, r. pr. Andrzej Tomczyk. Od dawien dawna Moskwa i Petersburg to dwa rywalizujące ze sobą ośrodki miejskie, więc okazało się, że najlepszym argumentem w sprawie nawiązania współpracy byłoby to, że zamierzamy nawiązać taką współpracę z Moskwą...

Naszym opiekunem podczas wizyty była Adwokacka Izba Sankt Petersburga. Podczas pierwszego spotkania z jej reprezentantami (m.in. wiceprzewodniczącą Rady Izby – Ruszan Czinoakajew, zastępcą Przewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej – Jurij Szutilkin, konsultanci Komisji Kwalifikacyjnej – Feliks Agiew i Władimir Szligin) została nam naświetlona ogólna sytuacja na rynku prawniczym. W Federacji Rosyjskiej istnieje tylko jeden zawód prawniczy – adwokaci. Radca prawny (*juriskonsulta*) to stanowisko, na którym prawnik prowadzi obsługę prawną przedsiębiorstwa.

Izba Adwokacka Petersburga jest od 1941 roku wydzielona organizacyjnie z Izby Okręgu Leningradzkiego (tutaj utrzymano dawną nazwę sprzed upadku ZSRR). Skupia około 3 tys. adwokatów (Petersburg liczy ok. 5 mln mieszkańców). Struktura samorządu prawniczego została określona na nowo w 2002 roku przez ustawę federalną. Najwyższym organem samorządu na szczeblu regionalnym jest odbywana raz do roku Konferencja Adwokatów (odpowiednik naszego zgromadzenia). Obok Rady Adwokackiej i Komisji Rewizyjnej najważniejszym organem w działalności bieżącej samorządu jest Komisja Kwalifikacyjna. Składa się ona jednak nie tylko z przedstawicieli samorządu, lecz także miejscowych sądów oraz władz regionalnych, z tym że reprezentanci samorządu stanowią większość.

Komisja zajmuje się organizacją i przeprowadzaniem egzaminów prawniczych oraz rozpatruje skargi na działania lub zaniechania adwokatów. Izba prowadzi aplikację, ale rocznik aplikacyjny obejmuje zaledwie kilkudziesięciu aplikan-



Delegacji OIRP w siedzibie Izby Adwokackiej Okręgu Leningradzkiego

tów. Do zawodu można trafić również z innych zawodów mających związek z prawem. Za takie uważa się zarówno prokuraturę, jak i policję. Nasi gospodarze wyraźnie podkreślali, że obecny etap rozwoju zawodu to etap stabilizacji po, jak sami określali, „łowianych” latach 90., gdy adwokaci często padali ofiarami porachunków mafijnych.

Podczas spotkania podkreślano, że adwokaci rosyjscy mają poczucie etosu i misji ochrony praw jednostki w społeczeństwie, którego zarówno doświadczenie dawniejszej historii, jak i ostatnich lat 90. nie sprzyjają przywiązywaniu do nich należnej im wagi. Jednocześnie mają oni poczucie ciągłości swojej historii. Swoje korzenie widzą w 1866 roku, gdy powstało pierwsze rosyjskie stowarzyszenie prawnicze w Petersburgu. Po Rewolucji Październikowej organizacje adwokackie wznowiły działalność w 1922 roku, ale nie można było prowadzić prywatnej praktyki, tylko wykonywać zawód w kolegiach adwokackich (ciekawym historii radzieckiej adwokatury polecamy artykuł „Utopia u władzy” zamieszczony w nr 3/2010 *Temidium*).

Interesujące było również spotkanie w Izbie Adwokackiej Okręgu Leningradzkiego. Naszą delegację podejmowała Przewodnicząca tamtejszej Rady – Anna Denisowa. Podczas wizyty zarysowała nam zakres zadań Izby, która okazała się znacząco mniejsza od Izby Petersburskiej, bo liczy zaledwie 1000 adwokatów. Mówiła

o współpracy adwokatów przy obsłudze prawnej przedsiębiorstw, wskazując przy tym na małe zaangażowanie kapitału polskiego na terenie Okręgu Leningradzkiego. Nie ukrywała też kłopotów materialnych samorządu adwokackiego wynikających głównie z małych składek i specyficznego systemu finansowania aplikacji, która z jednej strony jest płatna, a z drugiej, aplikanci otrzymują wsparcie finansowe ze strony samorządu. Zarówno przedstawiciele Izby Petersburskiej, jak i Leningradzkiej wyrazili nadzieję na rozwinięcie i sformalizowanie współpracy z Izbą warszawską.

Dopełnieniem naszej wizyty było spotkanie w Sądzie Arbitrażowym Miasta Sankt Petersburga i Okręgu Leningradzkiego. O systemie sądownictwa arbitrażowego, który w zasadzie odpowiada naszym sądom gospodarczym, opowiadała naszej delegacji Przewodnicząca Sądu – Swietłana Izotowa. Nasza delegacja miała też możliwość uczestnictwa w rozprawie oraz zapoznania się z organizacją prac sądu, która w dużej części jest oparta na narzędziach informatycznych.

Wizyta wykazała możliwość dalszego rozwijania wzajemnych kontaktów. Obie izby ustaliły, że kolejnym etapem współpracy powinno być rozważenie zawarcia porozumienia o wspólnych działaniach.

Autor artykułu jest Członkiem Prezydium OIRP w Warszawie

Newsletter



SĄD POLUBOWNY PRZY OKRĘGOWEJ IZBIE
RADCÓW PRAWNYCH W WARSZAWIE

Niemieckie wydanie Newslettera Sądu Polubownego

Biuro Prasowe OIRP

Sąd Polubowny przy OIRP w Warszawie, wychodząc naprzeciw niemieckojęzycznym przedsiębiorcom i ich doradcom prawnym działającym w Polsce, przygotował **specjalne wydanie Newslettera Sądu Polubownego** w języku niemieckim poświęconego krajowemu arbitrażowi oraz Sądowi Polubownemu.

– *Niemieckojęzycznym wydaniem Newslettera chcielibyśmy zapoczątkować aktywność Sądu Polubownego na arenie międzynarodowej. Przygotowany Newsletter zostanie rozesłany do wydziałów ekonomiczno-handlowych placówek dyplomatycznych, izb gospodarczych oraz prawniczych samorządów zawodowych w Niemczech i Austrii* – wskazuje redaktor Newslettera, **Sekretarz Sądu Polubownego Robert Siwik**.

– *Poza tym mamy w planach zorganizowanie jeszcze w tym roku kilku praktycznych seminariów z zakresu arbitrażu za granicą, skierowanych do przedsiębiorców skupionych w niemieckich i austriackich izbach przemysłowo-handlowych* – dodaje Sekretarz Sądu Polubownego.

Sąd Polubowny przy OIRP w Warszawie współpracuje od dłuższego czasu z zagranicznymi praktykami i naukowcami z zakresu arbitrażu, czego efektem jest m.in. przygotowanie kolejnego numeru Newslettera Sądu Polubownego poświęconego w głównej mierze arbitrażowi korporacyjnemu w ujęciu prawnoporównawczym. *Do współpracy przy jego opracowaniu zaprosiliśmy wybitnych przedstawicieli arbitrażu z Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Grecji i Węgier. Drugi numer Newslettera ukaże się już niebawem* – zapowiada Sekretarz Sądu Polubownego Robert Siwik.

Stąła współpraca z zagranicznymi specjalistami z zakresu arbitrażu to kolejny istotny krok w rozwoju Sądu Polubownego działającego już od ponad 20 lat przy warszawskim samorządzie radców prawnych. – *Długa tradycja działalności Sądu Polubownego, renoma instytucji, przy której istnieje, oraz zagraniczne kontakty sprawiają, że do Sądu Polubownego trafia coraz więcej spraw o charakterze międzynarodowym* – wskazuje Sekretarz Sądu Polubownego Robert Siwik.

Wszystkich zainteresowanych tematyką polubownego rozstrzygnięcia sporów, szczególnie w polsko-niemieckim obrocie gospodarczym, zachęcamy do bezpośredniego kontaktu z Sekretarzem Sądu Polubownego pod adresem: siwik.r@oirp.warszawa.pl.

Newsletter można pobrać ze strony internetowej Sądu Polubownego: www.sadpolubowny.info.pl

Prawo i Praktyka

PRAWO CYWILNE

Umowa deweloperska – ochrona nabywców lokali

Łukasz Jędruszek

Z dniem 29 kwietnia 2012 r. weszła w życie ustawa z 16 września 2011 r. o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego (Dz. U. Nr 232, poz. 1377, dalej: „ustawa”). Ustawa ma wypełnić lukę prawną, której istnienie stwierdził Trybunał Konstytucyjny, sygnalizując Sejmowi i Radzie Ministrów potrzebę podjęcia inicjatywy ustawodawczej w kwestii regulacji stosunków między stronami umowy deweloperskiej w celu zapewnienia ochrony praw nabywców mieszkań (postanowienie TK z 2 sierpnia 2010 r., S 3/10, OTK ZU 2010/6B, poz. 407, Rejent 2011/9, s. 17). Trybunał uznał za konieczne określenie wzajemnych praw i obowiązków stron umowy deweloperskiej, sposobu jej wykonania, a także odpowiedzialności stron w razie jej niewykonania lub nienależytego wykonania. Jako niezbędne TK wskazał wprowadzenie mechanizmów ochronnych dla nabywców mieszkań, w sytuacji gdy umowa zobowiązująca lub przedwstępna nie zostały zawarte w formie aktu notarialnego.

Ustawa ustanawia szeroki zakres ochrony praw nabywcy lokalu lub domu. Określa bowiem środki ochrony wpłat dokonywanych przez nabywcę, zasady i tryb zawierania umów deweloperskich, obowiązki przedkontraktowe dewelopera, treść umowy deweloperskiej, prawa i obowiązki stron umowy deweloperskiej oraz zasady postępowania ze środkami nabywcy w przypadku upadłości dewelopera (art. 2 ust. 1)¹. Za najważniejsze dla obrotu uważam wprowadzenie tą ustawą tzw. umowy deweloperskiej. Jest to, mimo znanej w praktyce nazwy, nowy typ umowy. Zatem jej właśnie jest poświęcony poniższy tekst.

Umowa deweloperska – pojęcie

Pojęcie „umowa deweloperska” nie jest nowe. Stosowano je w piśmiennictwie² i orzecznictwie³ w odniesieniu do umowy, o której mowa w art. 9 ust. 1 i 2 ustawy

z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (Dz. U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 ze zm., dalej: „u.w.l.”). W rozumieniu tego przepisu jest to umowa zobowiązująca właściciela gruntu do wybudowania na tym gruncie domu oraz do ustanowienia – po zakończeniu budowy – odrębnej własności lokali i przeniesienia tego prawa na drugą stronę umowy lub na inną wskazaną w umowie osobę. Do jej ważności niezbędne jest, aby strona podejmująca się budowy była właścicielem gruntu, na którym dom ma być wzniesiony, oraz aby uzyskała pozwolenie na budowę, a rozszczenie o ustanowienie odrębnej własności lokalu i o przeniesienie tego prawa zostało ujawnione w księdze wieczystej.

Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 9 lipca 2003 r. umowę z art. 9 ust. 1 i 2 u.w.l. określił jako umowę nienazwaną (mieszana), powstałą ze szczególnego połączenia czynności prawnych podejmowanych w ramach budowlanego procesu inwestycyjnego, w której podstawę i przyczynę działania dewelopera stanowi docelowy zamiar przekazania inwestycji użytkownikowi. Jej źródło stanowią elementy treści różnych umów nazwanych, które tworzą nierozłączną i jednolitą całość określoną przez wskazany cel gospodarczy. Sąd wskazał, że należy do tej umowy stosować przepisy o umowach w ogólności oraz przepisy części ogólnej prawa zobowiązań. W zakresie wykraczających poza te przepisy zagadnień szczególnych, właściwych dla umowy deweloperskiej, powinny być stosowane przez analogię przepisy umów nazwanych, których elementy zawiera umowa deweloperska. Przy czym SN wskazał regułę, zgodnie z którą im większy będzie stopień odrębności umowy deweloperskiej w stosunku do umów nazwanych, tym mniejszą rolę w określeniu skutków prawnych umowy deweloperskiej będzie odgrywać stosowanie przepisów dotyczących pokrewnych umów nazwanych.

Z tych względów SN ocenił, że umowa deweloperska ma zbyt wiele cech umowy właściwej. Stąd orzekł, że nie można jej traktować jako umowy przedwstępnej w rozumieniu art. 389 k.c., zobowiązującej do zawarcia w przyszłości umowy przyrzecznej. Jej odmienność w stosunku do umowy przedwstępnej, która nadaje jej cechy umowy właściwej, polega zdaniem SN na tym, że zamawiający jest na jej podstawie zobowiązany do zapłaty całej należności za wybudowanie lokalu i przeniesienie na jego rzecz prawa własności. W związku z tym rozmiar odszkodowania należnego zamawiającemu z tytułu nieuzasadnionej odmowy przeniesienia na jego rzecz przez

1 Ilekroć w tekście jest przytaczany przepis bez wskazania aktu normatywnego, oznacza to przepis ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego.

2 M. Behnke, B. Czajka-Marchlewicz, D. Dorska, *Umowy w procesie budowlanym*, Lex 2011, R. Dzięciek, *Własność lokali. Komentarz, wzory pozwów i wniosków sądowych*, Warszawa 2010.

3 Na przykład wyrok SN z 18 lutego 2011 r., sygn. akt I CSK 275/10, LEX nr 818561, uchwała SN z 9 grudnia 2010 r., sygn. akt III CZP 104/10, OSNC 2011/7-8/79, wyrok SA w Poznaniu z 20 kwietnia 2006 r., sygn. akt I ACa 1282/05, LEX nr 194536, wyrok SN z 30 czerwca 2004 r., sygn. akt IV CK 521/03, LEX nr 183717, wyrok SN z 9 lipca 2003 r., sygn. akt IV CKN 305/01, OSNC 2004/7-8/130, Biul. SN 2004/8/8, LEX nr 12223.

dewelopera prawa własności wybudowanego dla niego lokalu nie podlega ograniczeniu na podstawie art. 390 § 1 k.c., czyli nie ogranicza się tylko do tzw. ujemnego interesu umownego.

Wychodząc z tego samego założenia, SN w wyroku z 30 czerwca 2004 r. stwierdził, że odpowiedzialność dewelopera wynikająca z niewykonania zobowiązania objętego umową deweloperską obejmuje szkodę wyrażającą się w różnicy między aktualnym stanem majątku poszkodowanej a stanem hipotetycznym, jaki by istniał, gdyby zobowiązanie zostało wykonane. Dla przyjęcia związku przyczynowego wystarczające jest wykazanie, że w zwichniętym toku rzeczy, bez szczególnego zbiegu okoliczności, szkoda jest typowym następstwem tego rodzaju zdarzenia – gdyby deweloper wywiązał się z umowy i poszkodowana nabyła mieszkanie, to uzyskałaby składnik majątkowy o wartości znacznie przewyższającej wydatki poniesione w celu jego uzyskania. Pozbawienie poszkodowanej tej realnej możliwości powiększenia majątku było źródłem szkody i obowiązku jej naprawienia przez dewelopera.

Do umowy deweloperskiej stosowano więc np. przepisy o umowie o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a w konsekwencji o umowie zlecenia. Na tej podstawie Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 20 kwietnia 2006 r. uznał, że klient dewelopera ma prawo domagać się wykonania w całości umowy, której wykonania podjął się deweloper, a zatem również spełnienia zobowiązania w zakresie wyodrębnienia lokalu oraz przeniesienia jego własności na klienta. Podobnie przepisy o zleceniu do umowy deweloperskiej zastosował Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 22 kwietnia 2010 r., sygn. akt I ACa 140/10, LEX nr 678027.

Przyjmując mieszany charakter umowy z art. 9 ust. 1 i 2 u.w.l., SN konsekwentnie kwestionował możliwość ustalenia jej *essentialia negotii* (por. uzasadnienie wyroku SN z 18 lutego 2011 r., sygn. akt I CSK 275/10, LEX nr 818561). Efektem tego było również konsekwentne stanowisko, że art. 9 ust. 1 i 2 u.w.l. ustanawiają tylko przesłanki umożliwiające zakwalifikowanie danej umowy jako umowy, która chroni prawa nabywcy lokalu w sposób przewidziany w art. 9 ust. 3 u.w.l. (wyrok SN z 29 lutego 2008 r., sygn. akt II CSK 463/07, LEX nr 463366 i z 18 lutego 2011 r.).

Przesłankami pozwalającymi na uznanie umowy za spełniającą warunki umożliwiające zastosowanie art. 9 ust. 3 u.w.l. są:

- 1) dwie przesłanki dotyczące samej umowy:
 - a) zawarcie jej przez klienta z właścicielem gruntu, który podejmuje się budowy na tym gruncie,
 - b) zobowiązanie właściciela gruntu do wybudowania na tym gruncie domu oraz do ustanowienia – po zakończeniu budowy – odrębnej własności lokali i przeniesienia tego prawa na drugą stronę umowy lub na inną wskazaną w umowie osobę;
- 2) dwie przesłanki faktyczne leżące poza treścią samej umowy:
 - a) właściciel gruntu ma uzyskać pozwolenie na budowę,
 - b) roszczenie klienta o ustanowienie odrębnej własności lokalu i o przeniesienie tego prawa jest ujawnione w księdze wieczystej.

Dopiero spełnienie tych wszystkich przesłanek pozwala klientowi skorzystać z uprawnień przewidzianego w art. 9 ust. 3 u.w.l. W wypadku wykonywania umowy w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową na wniosek każdego nabywcy sąd może powierzyć, w trybie postępowania nieprocesowego, dalsze wykonywanie umowy innemu wykonawcy na koszt i niebezpieczeństwo właściciela gruntu.

Należy jednakże zauważyć, że SN w wyroku z 29 lutego 2008 r., sygn. akt II CSK 463/07, LEX nr 463366 uznał także za podstawowe wymaganie ważności umowy z art. 9 ust. 1 i 2 u.w.l. zachowanie formy aktu notarialnego (art. 158 k.c.).

W każdym razie trzeba się zgodzić, że z art. 9 ust. 3 u.w.l., odczytywanego łącznie z ust. 2, wynika jednoznacznie, że powierzenie dalszego wykonywania umowy może dotyczyć wyłącznie umowy zawartej między właścicielem gruntu a nabywcą. Wypływa stąd istotny wniosek, że decyzja sądu o powierzeniu wykonania umowy nie może ingerować bezpośrednio w stosunki między właścicielem gruntu a wykonawcą (generalnym wykonawcą, inwestorem zastępczym itp.), co oczywiście nie wyklucza jej pośredniego oddziaływania na te stosunki. Wypada w tym miejscu zauważyć, że niewłaściwe wykonywanie umowy deweloperskiej może być następstwem zarówno działań (zaniechań) samego dłużnika – właściciela gruntu, choćby zawarta przez niego umowa z wykonawcą była przez tego ostatniego należycie wykonywana, jak i wynikiem działań (zaniechań) osób, przy pomocy których dłużnik wykonuje zobowiązanie lub którym powierza wykonanie zobowiązania, gdyż za ich działanie dłużnik odpowiada jak za własne (art. 474 k.c.).

Z powyższej analizy orzecznictwa wynika, że konstruowanie umowy na podstawie art. 9 ust. 1 i 2 u.w.l. przysparzało znacznych trudności przez jej niejednołoty charakter prawny. Wprowadzenie nowego typu umowy nazwanej – umowy deweloperskiej powinno te trudności usunąć. Czy tak się stało, o tym dalej.

Umowa deweloperska – nowa regulacja

Umowa deweloperska w rozumieniu art. 3 pkt 5 polega na zobowiązaniu dewelopera do:

- 1) ustanowienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego i przeniesienia własności tego lokalu⁴ na nabywcę albo
- 2) przeniesienia na nabywcę własności nieruchomości zabudowanej domem jednorodzinny⁵ lub użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej i własności domu jednorodzinnego na niej posadowionego stanowiącego odrębną nieruchomość.

Zobowiązanie nabywcy polega na spełnieniu świadczenia pieniężnego na rzecz dewelopera na poczet ceny nabycia tego prawa.

Z definicji umowy deweloperskiej wynika, że spełnienie tego zobowiązania dewelopera ma nastąpić po zakończeniu przedsięwzięcia deweloperskiego. Przed-

⁴ Lokalem mieszkalnym zgodnie z art. 3 pkt 2 jest samodzielny lokal mieszkalny w rozumieniu u.w.l., z wyłączeniem lokali o innym przeznaczeniu.

⁵ Domem jednorodzinny zgodnie z art. 3 pkt 3 jest dom mieszkalny, jak też samodzielna część domu bliźniaczego lub szeregowego przeznaczona przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych.

siewzięcie deweloperskie zdefiniowano w art. 3 pkt 6 jako proces obejmujący budowę w rozumieniu ustawy z 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623 ze zm.) oraz czynności faktyczne i prawne niezbędne do rozpoczęcia budowy oraz oddania obiektu budowlanego do użytkowania, a w szczególności:

- nabycie praw do nieruchomości, na której ma być realizowana budowa,
- przygotowanie projektu budowlanego lub nabycie praw do projektu budowlanego,
- nabycie materiałów budowlanych,
- uzyskanie wymaganych zezwoleń administracyjnych określonych odrębnymi przepisami.

Częścią przedsięwzięcia deweloperskiego może być zadanie inwestycyjne dotyczące jednego lub większej liczby budynków, jeżeli budynki te, zgodnie z harmonogramem przedsięwzięcia deweloperskiego, mają zostać oddane do użytku w tym samym czasie i tworzą całość architektoniczno-budowlaną.

Powstaje tu więc wątpliwość, czy deweloper na podstawie umowy deweloperskiej zobowiązuje się także wobec klienta do wybudowania budynku. W pierwszych przepisach ustawy, definiujących podstawowe pojęcia, brakuje bowiem wskazania, że zobowiązanie dewelopera ma polegać również na wybudowaniu budynku. Takie zaś zobowiązanie przewiduje wprost art. 9 ust. 1 u.w.l. Odpowiedzi wymaga pytanie, czy z tego, że zobowiązanie dewelopera do ustanowienia lub przeniesienia praw do lokali lub budynków ma być spełnione po zakończeniu przedsięwzięcia deweloperskiego, można wywodzić, że pośrednio jest to także umowa zobowiązująca dewelopera do wybudowania budynku.

Wątpliwości nie rozwiewa wprowadzona w art. 3 pkt 1 definicja pojęcia „deweloper”. Według niej deweloperem jest przedsiębiorca w rozumieniu art. 43¹ k.c., który w ramach prowadzonej działalności gospodarczej na podstawie umowy deweloperskiej zobowiązuje się do ustanowienia prawa własności lokalu mieszkalnego lub nieruchomości bądź prawa użytkowania wieczystego nieruchomości i własności domu jednorodzinnego oraz do przeniesienia tych praw na nabywcę. Definicja milczy, czy dla uznania przedsiębiorcy za dewelopera jego działalność gospodarcza ma być prowadzona w zakresie robót budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków, co pozwalałoby uznać, że deweloper zawsze musi być przedsiębiorcą budowlanym, którego działalność polega na budowie budynków i ich sprzedaży bądź sprzedaży znajdujących się w nich lokali. Tymczasem za dewelopera w rozumieniu ustawy można uznać przedsiębiorcę, który nie buduje budynków, a prowadzi działalność gospodarczą w zakresie kupna i sprzedaży nieruchomości na własny rachunek pod nr PKD 68.10.Z.

Biorąc także pod uwagę definicję pojęcia „nabywca”⁶, można odnieść wrażenie, że celem umowy deweloper-

skiej nie jest zabezpieczenie praw nabywcy jeszcze na etapie budowy. Jeśli w umowie tej deweloper nie zobowiąże się do wybudowania budynku, a tylko do ustanowienia lub przeniesienia praw po zakończeniu budowy, to nabywca nie będzie mógł wyegzekwować wykonania zobowiązania niewynikającego z umowy, a polegającego na ukończeniu budowy. Ustawa nie wymaga, by inwestorem, w rozumieniu art. 17 i 18 Prawa budowlanego, i deweloperem był ten sam podmiot.

Możliwe, że orzecznictwo, idąc drogą wykładni celowościowej opartej na systematyce ustawy, wskaże, że umowę deweloperską będzie mógł zawrzeć tylko taki deweloper, który w ramach swojej działalności gospodarczej buduje budynek będący, w całości lub w części, przedmiotem zobowiązania dewelopera ujętego w umowie. Analizując bowiem dalsze przepisy ustawy, można odnieść wrażenie, że to było intencją ustawodawcy. Jednakże nie zostało to sprecyzowane w brzmieniu ustawy.

Obowiązki dewelopera przed zawarciem umowy deweloperskiej

Artykuł 17 ust. 1 nakłada na deweloperów rozpoczynających sprzedaż, a nie budowę, obowiązek sporządzenia tzw. prospektu informacyjnego dotyczącego konkretnego przedsięwzięcia deweloperskiego. Rozpoczęcie sprzedaży to według art. 3 pkt 10 podanie do publicznej wiadomości informacji na temat rozpoczęcia procesu oferowania lokali mieszkalnych lub domów jednorodzinnych w ramach określonego przedsięwzięcia deweloperskiego⁷. W przypadku wyodrębnienia z przedsięwzięcia deweloperskiego zadania inwestycyjnego prospekt informacyjny sporządza się dla tego zadania inwestycyjnego.

Celem prospektu informacyjnego jest przekazanie klientowi dewelopera jak największej ilości ważnych informacji o przedsięwzięciu deweloperskim. Ustawa stanowi, że w prospekcie informacyjnym muszą się znaleźć szczegółowe informacje dotyczące sytuacji prawno-finansowej dewelopera oraz przedsięwzięcia deweloperskiego, w tym konkretnego, oferowanego do sprzedaży lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Dla osiągnięcia jednolitości formy tych prospektów oraz zagwarantowania tego, żeby zawierały one istotne dla nabywców informacje, stworzono normatywny wzór prospektu informacyjnego, który stanowi załącznik do ustawy.

Prospekt informacyjny ma być doręczony osobie zainteresowanej zawarciem umowy wraz z załącznikami, nieodpłatnie, na trwałym nośniku informacji. Najczęściej będzie to forma papierowa. Może to być również forma elektroniczna, z tym że raczej jako nagranie na płytę CD lub pamięć przenośną. Trudno bowiem uznać e-mail za trwały nośnik informacji w rozumieniu ustawy (art. 18 ust. 2 i 3 w zw. z art. 3 pkt 9).

Deweloper, pracownik dewelopera lub inna osoba zobowiązana w ramach umowy z deweloperem do sporządzenia prospektu informacyjnego, która nie sporządza tego prospektu, podlega karze grzywny w try-

6 Zgodnie z art. 3 pkt 4, nabywcą jest osoba fizyczna będąca na podstawie umowy deweloperskiej uprawnioną do przeniesienia na nią prawa własności lokalu mieszkalnego lub gruntu z domem jednorodzinnym bądź prawa użytkowania wieczystego gruntu z własnością lokalu mieszkalnego, a z drugiej strony, zobowiązana do spełnienia świadczenia pieniężnego na rzecz dewelopera na poczet ceny nabycia tego prawa.

7 Istnieją wątpliwości, czy rozpoczęcie sprzedaży to etap składania przez dewelopera ofert w rozumieniu art. 66 k.c. czy etap wcześniejszy.

bie postępowania w sprawach o wykroczenia (art. 32). Znacznie surowiej, bo jako przestępstwo, potraktowano podawanie w prospekcie informacyjnym danych nieprawdziwych lub zatajenie danych. Osoba za to odpowiedzialna podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch.

Ponieważ przewidywano, że na wstępnym etapie przedsięwzięcia inwestycyjnego deweloper może nie przewidzieć wszystkiego, co jest dla nabywców istotne, nałożono na deweloperów obowiązek wprowadzania każdorazowo zmian informacji zawartych w prospekcie informacyjnym lub w załączniku. Informacja o zmianie ma być doręczana w formie, w jakiej został doręczony prospekt informacyjny wraz z załącznikami, w postaci:

- 1) aneksu do prospektu informacyjnego lub zmiany załącznika, w którym są określone aktualne informacje, albo
- 2) nowego prospektu informacyjnego lub nowego załącznika, w którym zmiana jest wskazana w sposób umożliwiający jej zidentyfikowanie, w szczególności przez zamieszczenie stosownych przypisów.

Bardzo ważne jest to, że deweloper jest zobowiązany doręczyć te informacje w czasie umożliwiającym zapoznanie się z ich treścią przez nabywcę przed zawarciem umowy deweloperskiej. Prospekt informacyjny wraz z załącznikami stanowi później integralną część umowy deweloperskiej (art. 19)⁸.

Zgodnie z art. 21, deweloper jest zobowiązany zapewnić w lokalu swojego przedsiębiorstwa osobom zainteresowanym zawarciem umowy deweloperskiej możliwość zapoznania się z:

- 1) aktualnym stanem księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości;
- 2) kopią aktualnego odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego, jeśli podmiot podlega wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego, lub aktualnym zaświadczeniem o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej;
- 3) kopią pozwolenia na budowę;
- 4) sprawozdaniem finansowym dewelopera za ostatnie dwa lata, a w przypadku realizacji inwestycji przez spółkę celową – sprawozdaniem spółki dominującej;
- 5) projektem architektoniczno-budowlanym.

Essentialia negotii umowy deweloperskiej

W art. 22 wyliczono *essentialia negotii* umowy deweloperskiej. Oznacza to, że umowa niezawierająca tych postanowień nie będzie mogła być uznana za umowę deweloperską w rozumieniu ustawy. Zatem umowa deweloperska ma zawierać w szczególności:

- 1) określenie stron, miejsca i daty podpisania umowy deweloperskiej;
- 2) cenę nabycia przez klienta prawa własności lokalu mieszkalnego albo własności gruntu i domu jednorodzinnego bądź prawa użytkowania wieczystego i prawa własności domu jednorodzinnego (przy czym zdaniem autora w ustawie przeoczono konieczność ustalenia w umowie ceny udziału w nieruchomości wspólnej związanej z własnością lokalu);

- 3) informację o nieruchomości, na której ma być przeprowadzone przedsięwzięcie deweloperskie, obejmującą informację o powierzchni działki, stanie prawnym nieruchomości, w szczególności oznaczenie właściciela lub użytkownika wieczystego, istniejących na niej obciążeniach hipotecznych i służebnościach;
- 4) określenie położenia oraz istotnych cech domu jednorodzinnego będącego przedmiotem umowy deweloperskiej lub budynku, w którym ma się znajdować lokal mieszkalny będący przedmiotem tej umowy;
- 5) określenie usytuowania lokalu mieszkalnego w budynku;
- 6) określenie powierzchni i układu pomieszczeń oraz zakresu i standardu prac wykończeniowych, do wykonania których deweloper się zobowiązuje;
- 7) termin przeniesienia na nabywcę prawa, o którym mowa w pkt 2;
- 8) wysokość i terminy lub warunki spełniania świadczeń pieniężnych przez nabywcę na rzecz dewelopera;
- 9) informacje dotyczące:
 - a) mieszkaniowego rachunku powierniczego, a w szczególności numer rachunku, zasady dysponowania środkami pieniężnymi zgromadzonymi na rachunku oraz informację o kosztach prowadzenia rachunku,
 - b) gwarancji bankowej, a w szczególności nazwę banku, gwarantowaną kwotę oraz termin obowiązywania gwarancji albo
 - c) gwarancji ubezpieczeniowej, a w szczególności nazwę ubezpieczyciela, gwarantowaną kwotę oraz termin obowiązywania gwarancji;
- 10) numer pozwolenia na budowę i oznaczenie organu, który je wydał, oraz informację, czy jest ostateczne lub czy jest zaskarżone;
- 11) termin rozpoczęcia i zakończenia prac budowlanych danego przedsięwzięcia deweloperskiego;
- 12) określenie warunków odstąpienia od umowy deweloperskiej, a także warunków zwrotu środków pieniężnych wpłaconych przez nabywcę w razie skorzystania z tego prawa;
- 13) określenie wysokości odsetek i kar umownych dla stron umowy deweloperskiej;
- 14) wskazanie sposobu pomiaru powierzchni lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego (jeżeli wniosek o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę został złożony przed dniem wejścia w życie ustawy, pomiaru powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego jednorodzinnego i wielorodzinnego dokonuje się na zasadach dotychczasowych – art. 39);
- 15) oświadczenie nabywcy o odbiorze prospektu informacyjnego wraz z załącznikami i zapoznaniu się przez nabywcę z ich treścią, w tym poinformowaniu nabywcy przez dewelopera o możliwości zapoznania się z dokumentami (odpisami z KW, KRS lub CEIDG dewelopera, pozwoleniem na budowę, sprawozdaniem finansowym dewelopera, projektem architektoniczno-budowlanym);
- 16) termin i sposób zawiadomienia nabywcy o odbiorze lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego;
- 17) informację o zgodzie banku na bezobciążeniowe wyodrębnienie lokalu mieszkalnego i przeniesienie jego własności po wpłacie pełnej ceny przez nabywcę, jeżeli takie obciążenie istnieje;

⁸ Zatem charakter prospektu informacyjnego nie jest jednoznaczny. Być może w orzecznictwie będzie uznawany za ofertę z art. 66 k.c.

18) zobowiązanie dewelopera do wybudowania budynku, wyodrębnienia lokalu mieszkalnego i przeniesienia prawa własności tego lokalu oraz praw niezbędnych do korzystania z lokalu na nabywcę albo przeniesienia na nabywcę własności nieruchomości wraz z domem jednorodzinny lub użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowej i własności domu jednorodzinnego stanowiącego odrębną nieruchomość lub przeniesienia ułamkowej części własności nieruchomości wraz z prawem do wyłącznego korzystania z części nieruchomości służącej zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych.

Jedynie w zacytowanym art. 22 pkt 18 ustawodawca dał wyraz swej intencji, aby deweloper brał wobec klienta także odpowiedzialność za wybudowanie budynku. Sugeruje to wymaganie, aby w umowie deweloperskiej było zawarte zobowiązanie dewelopera do wybudowania budynku. Jednakże nie oznacza to, że deweloper musi być inwestorem czy wykonawcą. Możliwe jest przecież traktowanie omawianego zobowiązania dewelopera jako zastrzeżenie, że osoba trzecia spełni określone świadczenie w postaci wybudowania budynku. Deweloper, jako czyniący takie przyrzeczenie, będzie odpowiedzialny za szkodę, którą klient poniesie przez to, że osoba trzecia nie spełnia świadczenia. Deweloper będzie mógł zwolnić się od obowiązku naprawienia szkody, spełniając przyrzeczone świadczenie, chyba że sprzeciwi się to umowie lub właściwości świadczenia.

Jakiegokolwiek zmiany w treści prospektu informacyjnego lub załączniku do prospektu, które zaszyły w czasie między doręczeniem prospektu informacyjnego wraz z załącznikami a podpisaniem umowy deweloperskiej, a które wpływają na treść jej postanowień, trzeba podkreślić wyraźnie w sposób jednoznaczny i widoczny (art. 22 ust. 2). Co więcej, nie mogą one być wprowadzone jednostronnie przez samego dewelopera. Takie zmiany w treści umowy deweloperskiej, które wynikają ze zmian prospektu informacyjnego, wiążą nabywcę tylko wtedy, gdy wyraził zgodę na włączenie ich do treści umowy (art. 22 ust. 3).

Srodki prawne ochrony nabywcy

Umowa deweloperska stanowi podstawę wpisu do księgi wieczystej prowadzonej dla nieruchomości, na której ma zostać przeprowadzone lub jest prowadzone przedsięwzięcie deweloperskie, roszczeń nabywcy o wykonanie przez dewelopera jego zobowiązań zawartych w umowie deweloperskiej. Artykuł 23 ust. 2 precyzuje treść tych roszczeń, uzupełniając ją o roszczenia o przeniesienie praw niezbędnych do korzystania z lokalu na nabywcę lub prawa do wyłącznego korzystania z części nieruchomości służącej zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych.

Trzeba jednak pamiętać o art. 19 ust. 1 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, zgodnie z którym roszczenie o przeniesienie własności lub użytkownika wieczystego może być po upływie roku od dnia wpisu w księdze wieczystej wykreślone na jednostronne żądanie właściciela lub wieczystego użytkownika, jeżeli w tym terminie nie złożono wniosku o wpis prawa, którego dotyczy roszczenie. Na szczęście ustawa jest tak skonstruowana, że pozwala uznać roszczenie nabywcy wynikające

z umowy deweloperskiej za roszczenie przyszłe, w rozumieniu art. 19 ust. 3 ustawy o księgach wieczystych i hipotece. To oznacza, że bieg jednorocznego terminu do wykreślenia takiego roszczenia liczy się od dnia, w którym stało się ono wymagalne.

Roszczenie o wybudowanie budynku stanie się wymagalne z upływem terminów określonych w umowie deweloperskiej (art. 22 ust. 1 pkt 11 w zw. z art. 455 k.c.). Roszczenia nabywcy o wyodrębnienie lokalu mieszkalnego i przeniesienie prawa własności tego lokalu oraz praw niezbędnych do korzystania z lokalu na nabywcę, albo przeniesienia na nabywcę własności nieruchomości wraz z domem jednorodzinny lub użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowej i własności domu jednorodzinnego stają się wymagalne dopiero po dokonaniu odbioru lokalu mieszkalnego wybudowanego na jej podstawie. Świadczy o tym art. 27, zgodnie z którym przeniesienie na nabywcę prawa jest poprzedzone odbiorem lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego przez nabywcę, który to odbiór następuje po zawiadomieniu o zakończeniu budowy domu jednorodzinnego, przy jednoczesnym braku sprzeciwu ze strony właściwego organu, albo na podstawie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie.

Artykuł 27 ust. 2 stanowi, że odbiór jest dokonywany w obecności nabywcy. Z odbioru sporządza się protokół, do którego nabywca może zgłosić wady lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Deweloper jest zobowiązany, w terminie 14 dni od dnia podpisania protokołu, doręczyć nabywcy oświadczenie o uznaniu wad lub oświadczenie o odmowie uznania wad oraz o jej przyczynach. Deweloper jest zobowiązany, w terminie 30 dni od dnia podpisania protokołu, usunąć uznane wady lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego. Jeżeli deweloper, mimo zachowania należytej staranności, nie usunie wady w powyższym terminie, może wskazać odpowiedni, inny termin usunięcia wad wraz z uzasadnieniem opóźnienia. Ponadto do odpowiedzialności dewelopera za wady fizyczne i prawne lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego stosuje się przepisy k.c. o rękojmi.

Notarialna forma umowy deweloperskiej

Umowa deweloperska musi być zawarta w formie aktu notarialnego (art. 26 ust. 1). Inna forma tej umowy będzie stanowiła o jej nieważności (art. 73 § 2 k.c.).

Wynagrodzenie notariusza za wszystkie czynności wykonywane w związku z zawieraniem umowy deweloperskiej, w tym także za sporządzenie wypisów aktu notarialnego wydawanych przy zawarciu umowy deweloperskiej, oraz koszty sądowe w postępowaniu wieczystoksięgowym będą w równych częściach obciążać dewelopera i nabywcę (art. 26 ust. 2).

Duża złożoność umowy deweloperskiej świadczy o tym, że nie jest ona umową przedwstępną w rozumieniu art. 389 § 1 k.c. Umowa przedwstępna nie prowadzi do wymiany świadczeń albo innego samoistnego celu społeczno-gospodarczego, a jej zadanie ma znaczenie subsydiarne i polega na stworzeniu prawnych gwarancji dla zawarcia umowy przyrzeczonej⁹. Zatem forma

⁹ Z uzasadnienia uchwały SN z 9 grudnia 2010 r., sygn. akt III CZP 104/10.

notarialna umowy deweloperskiej nie daje możliwości skorzystania przez nabywcę z art. 390 § 2 k.c. Natomiast nabywca będzie mógł dochodzić przed sądem zawarcia przyrzeczonych umów przenoszących własność lokalu lub budynku na podstawie art. 158 w zw. z art. 64 k.c.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że art. 28 zabrania stosować w umowie deweloperskiej postanowień mniej korzystnych dla nabywców niż przepisy ustawy. Takie postanowienia umowy deweloperskiej są z mocy tego przepisu nieważne, a w ich miejsce stosuje się odpowiednie przepisy ustawy.

Odstąpienie od umowy deweloperskiej

Zgodnie z art. 29 ust. 1, nabywca ma prawo odstąpić od umowy deweloperskiej:

- 1) jeżeli umowa deweloperska nie zawiera elementów wymienionych w art. 22;
- 2) jeżeli informacje zawarte w umowie deweloperskiej nie są zgodne z informacjami zawartymi w prospekcie informacyjnym lub w załącznikach, z wyjątkiem zmian wprowadzonych zgodnie z ustawą;
- 3) jeżeli deweloper nie doręczył prospektu informacyjnego wraz z załącznikami;
- 4) jeżeli informacje zawarte w prospekcie informacyjnym lub w załącznikach, na podstawie których zawarto umowę deweloperską, są niezgodne ze stanem faktycznym i prawnym w dniu podpisania umowy deweloperskiej;
- 5) jeżeli prospekt informacyjny, na podstawie którego zawarto umowę deweloperską, nie zawiera informacji określonych we wzorze prospektu informacyjnego stanowiącym załącznik do ustawy;
- 6) w przypadku nieprzeniesienia na nabywcę prawa opisanego w umowie deweloperskiej w terminie określonym w umowie deweloperskiej.

W przypadkach, o których mowa w ust. 1 pkt 1–5, nabywca ma prawo odstąpienia od umowy deweloperskiej w terminie 30 dni od dnia jej zawarcia.

Przed skorzystaniem z prawa do odstąpienia od umowy deweloperskiej w przypadku wskazanym w pkt 6 nabywca musi wyznaczyć deweloperowi 120 dni na przeniesienie prawa opisanego w umowie deweloperskiej, a w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu będzie uprawniony do odstąpienia od tej umowy. Nabywca zachowuje roszczenie z tytułu kary umownej za okres opóźnienia (art. 29 ust. 3).

Żadnego z wymienionych przypadków uprawniających nabywcę do odstąpienia od umowy deweloperskiej nie można zabezpieczyć odstępnym (art. 30 ust. 1).

Jeśli nabywca odstąpi od umowy deweloperskiej na podstawie art. 29 ust. 1, jest ona uważana za niezawartą, a nabywca nie ponosi żadnych kosztów związanych z odstąpieniem od umowy. Oświadczenie woli nabywcy o odstąpieniu od umowy deweloperskiej jest skuteczne, jeżeli zawiera zgodę na wykreślenie roszczenia o przeniesienie własności nieruchomości oraz zostało złożone w formie pisemnej z podpisami notarialnie poświadczonymi (art. 31 ust. 1). Poświadczenie podpisów nie jest wymagane, gdy do dnia odstąpienia nie został złożony wniosek o wpis roszczeń nabywcy w księdze wieczyste.

Od umowy deweloperskiej może też odstąpić deweloper, ale tylko w dwóch przypadkach (art. 29 ust. 4 i 5):

- 1) w przypadku niespełnienia przez nabywcę świadczenia pieniężnego w terminie lub w wysokości określonej w umowie deweloperskiej, mimo wezwania nabywcy w formie pisemnej do uiszczenia zaległych kwot w terminie 30 dni od dnia doręczenia wezwania, chyba że niespełnienie przez nabywcę świadczenia pieniężnego jest spowodowane działaniem siły wyższej,
- 2) w przypadku niestawienia się nabywcy do odbioru lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego lub podpisania aktu notarialnego przenoszącego na nabywcę prawo określone w umowie deweloperskiej mimo dwukrotnego doręczenia wezwania w formie pisemnej w odstępie co najmniej 60 dni, chyba że niestawienie się nabywcy jest spowodowane działaniem siły wyższej.

W przypadku odstąpienia od umowy deweloperskiej przez dewelopera nabywca jest zobowiązany wyrazić zgodę na wykreślenie roszczenia o przeniesienie własności nieruchomości (art. 31 ust. 2).

Podsumowanie

Uchwalenie ustawy oceniam jako dobry krok ustawodawcy. Jest na pewno pierwszą kompleksową próbą uporządkowania stosunków prawnych i finansowych między deweloperami a nabywcami mieszkań i budynków. Czy okaże się medium na występujące dotąd przypadki, w których klienci deweloperów tracili znaczny dorobek bez uzyskania oczekiwanego mieszkania lub budynku, czas pokaże. Wydaje się jednak pewne, że ustawa kładzie kres działalności mniejszych przedsiębiorców prowadzących działalność deweloperską. Z prostego powodu – sprośnięcie przez dewelopera wymaganiami ustawy wymaga dużego zaangażowania finansowego i organizacyjnego. A na to mogą sobie pozwolić tylko duże firmy. Dokonując jednak pewnego rozrachunku, wydaje się właściwe, aby na rynku inwestycji mieszkaniowych, w które są angażowane niemałe środki finansowe dewelopera i jego klientów, po stronie profesjonalistów występowały przedsiębiorcy o odpowiednim potencjale finansowym i organizacyjnym.

Równoległe z ustawą będzie dalej obowiązywać art. 9 u.w.l. Konkurencję między tymi przepisami należy rozstrzygnąć chyba w taki sposób, że umowę deweloperską może zawrzeć z klientem tylko przedsiębiorca prowadzący działalność gospodarczą co najmniej w zakresie sprzedaży nieruchomości. Natomiast stroną umowy z art. 9 ust. 1 u.w.l. może być każdy podmiot będący właścicielem gruntu, na którym zamierza wybudować budynek i sprzedawać znajdujące się w nim lokale. Trzeba też zauważyć, że owa konkurencja występuje tylko wtedy, gdy przedmiotem umowy będzie prawo do lokalu. Na podstawie art. 9 u.w.l. nie można ustanowić i przenieść własności budynku.

Łukasz Jędruszuk

Radca prawny
Kancelaria Prawna ARS LEGIS

Praktyczne problemy profesjonalizacji świadczeń nabywcy z umowy dożywocia

Marcin Skonieczny

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przybliżenie przepisów regulujących umowę dożywocia i renty dożywotniej oraz zwrócenie uwagi na ogólne podstawy regulacji oraz odmienności w stosunku do kodeksowych regulacji umowy dożywocia związane z projektowanym wprowadzeniem do naszego systemu instrumentów finansowych instytucji odwróconej hipoteki.

Niniejszy artykuł zwraca uwagę na różnice między regulacją umowy dożywocia, opartej na przepisach Kodeksu cywilnego, a przewidywanym (po wejściu regulacji w życie) unormowaniem instytucji odwróconej hipoteki, inaczej zwanej „odwróconym kredytem hipotecznym”. Podstawowe różnice przedstawiono w celu przybliżenia przewidzianych lub możliwych do uregulowania w umowach dożywocia mechanizmów pozwalających na zapewnienie podstawowej ochrony dwóm stronom stosunku prawnego. Te umowy są często zawierane z konsumentami przez podmioty zawodowo trudniące się taką działalnością, w ostatnim czasie również w stosunkach miejskich.

Regulacja umowy dożywocia w Kodeksie cywilnym

Zgodnie z art. 908 k.c.¹⁾, jeżeli w zamian za przeniesienie własności nieruchomości nabywca zobowiązał się zapewnić zbywcy dożywotnie utrzymanie (umowa o dożywocie), powinien on w braku odmiennej umowy przyjąć zbywcę jako domownika, dostarczać mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, światła i opału, zapewnić mu odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie oraz sprawić mu własnym kosztem pogrzeb odpowiadający zwyczajom miejscowym. Stwierdzenie ustawodawcy „w braku odmiennej umowy” podkreśla dyspozytywny charakter ww. przepisu. Wzajemne prawa i obowiązki stron umowy dożywocia, na zasadzie swobody umów (art. 353¹ k.c.), mogą być kształtowane w sposób odmienny. Z przepisu jednoznacznie wynika, że istotą umowy dożywocia jest zapewnienie dożywotnikowi określonych świadczeń w zamian za to, że dożywotnik przeniósł na rzecz nabywcy własność nieruchomości.

Jak słusznie wskazał Sąd Najwyższy²⁾, obowiązkiem nabywcy nieruchomości w ramach stosunku dożywocia jest w zasadzie spełnianie takich świadczeń na rzecz dożywotnika, które zaspokoją jego potrzeby w taki sposób, aby nie musiał on przyczyniać się do zdobywania środków na zaspokojenie niezbędnych wymagań życiowych.

W umowach o dożywocie zawieranych z profesjonalnymi podmiotami zwraca uwagę zastąpienie świadczeń mających odzwierciedlenie w bliskich, osobistych relacjach stron umowami świadczeniami na rzecz dożywotnika opartymi na umowie renty. Jak wynika z art. 903 k.c., przez umowę renty jedna ze stron zobowiązuje się względem drugiej do określonych świadczeń okresowych w pieniądzu lub w rzeczach oznaczonych tylko co do gatunku. Podstawowe znaczenie ma renta za wynagrodzeniem (art. 906 k.c.).

Katalog świadczeń na rzecz dożywotnika w ramach umowy o dożywocie wskazuje Elżbieta Niezbecka³⁾: *Do ustanowienia użytkownika na rzecz dożywotnika i do wykonywania tego prawa będą miały zastosowanie przepisy art. 252 i n. k.c., do służebności mieszkania i innych służebności osobistych art. 296 i n. k.c. Spełnianie powtarzających się świadczeń w pieniądzu lub w rzeczach oznaczonych co do gatunku odpowiada treści umowy renty (art. 903 k.c.), stąd też tego typu świadczenia mogą być ustanawiane na zasadach analogicznych do renty.*

Pozostaje w pełni dopuszczalne i celowe uregulowanie w umowie dożywocia świadczenia renty za wynagrodzeniem (w tym renty dożywotniej) obok zagwarantowania dożywotnikowi prawa zamieszkania w przeniesionej w ramach umowy na własność nabywcy nieruchomości. Może to nastąpić w formie albo użytkownika, albo służebności mieszkania. W takim wypadku te świadczenia należą do treści prawa dożywocia (zob. art. 908 § 2 k.c.). Z punktu widzenia podmiotów profesjonalnie zajmujących się świadczeniem usług na rzecz dożywotnika ustanowienie użytkownika wydaje się korzystniejsze. W myśl art. 260 k.c. użytkownik jest zobowiązany dokonywać napraw i innych nakładów związanych ze zwykłym korzystaniem z rzeczy. Dodatkowo na mocy art. 258 k.c. w stosunkach wzajemnych między użytkownikiem a właścicielem użytkownik ponosi ciężary, które zgodnie z wymaganiami prawidłowej gospodarki powinny być pokrywane z pożytków rzeczy.

Jak wskazał Sąd Najwyższy⁴⁾, *zakres wymagań prawidłowej gospodarki (art. 256 k.c.) określa charakter nieruchomości będącej przedmiotem użytkownika, przyczynę i cel, dla którego zostało ono ustanowione, czas jego trwania. Nakłady użytkownika związane ze zwykłym korzystaniem z rzeczy nie ulegają zwrotowi (art. 260 § 1 zd. 1 w zw. z art. 262 k.c.).* Bez wątpliwości chodzi tutaj o opłaty za media (prąd, gaz, wodę itp.), które należy regulować w związku z korzystaniem z nieruchomości. Sąd Najwyższy⁵⁾ podkreślił, że użytkownikowi nierucho-

1 Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.). Cyfra w indeksie górnym z nawiasem oznacza przypis, bez nawiasu – oznaczenie związane z numerem artykułu – przyp. red.

2 Wyrok SN z 9 maja 2008 r., sygn. akt III CSK 359/07, LEX nr 45312.

3 Komentarz do art. 908 k.c., System Informacji Prawnej LEX Omega.

4 Wyrok SN z 19 sierpnia 1980 r., sygn. akt III CRN 145/80, LEX nr 8261.

5 Wyrok SN z 18 czerwca 1976 r., sygn. akt III CRN 89/76, OSNC 1977/3/49, LEX nr 2033.

mości przysługuje ochrona, skuteczna także przeciwko właścicielowi (art. 251 k.c.), przy czym ta ochrona jest ograniczona zakresem przysługującego użytkownikowi prawa. Użytkownik może więc przeciwstawiać się zmianom, jakie do nieruchomości pragnie wprowadzić właściciel nieruchomości, ale tylko o tyle, o ile zaprojektowane zmiany naruszałoby lub ograniczały jego prawo.

Przepis art. 260 § 1 k.c. przewidujący obowiązek użytkownika ponoszenia kosztów zwykłych napraw i nakładów na rzecz koresponduje z art. 259 k.c., zgodnie z którym właściciel nie ma obowiązku czynić nakładów na rzecz obciążoną użytkowaniem. Na podstawie art. 260 § 1 k.c. o potrzebie innych napraw i nakładów niż wynikające ze zwykłego korzystania z rzeczy użytkownik powinien niezwłocznie zawiadomić właściciela i zezwolić mu na dokonanie potrzebnych robót. Niezależnie od tego, czy do treści umowy dożywocia należy użytkownika nieruchomości czy też służebność mieszkania zastosowanie znajdują wyżej wskazane art. 259 oraz art. 260 k.c. W drugiej bowiem sytuacji, w szczególności w razie ustanowienia wraz z prawem dożywocia służebności mieszkania, do wzajemnych stosunków między mającym taką służebność a właścicielem nieruchomości obciążonej przepisy o użytkowaniu przez osoby fizyczne należy stosować odpowiednio (art. 302 § 2 k.c.). Dożywotnik, na którego rzecz ustanowiono służebność mieszkania lub prawo użytkowania nieruchomości, będzie dodatkowo zobowiązany zachować substancję rzeczy oraz jej dotychczasowe przeznaczenie (art. 267 § 1 k.c.), z tym że może zakładać w użytkowanych pomieszczeniach nowe urządzenia. Będzie do tego jednak uprawniony tylko w takich granicach jak najemca lokalu (art. 268 k.c.).

Wymagana forma umowy dożywocia

Umowa zobowiązująca do przeniesienia własności nieruchomości powinna być zawarta w formie aktu notarialnego (art. 158 k.c.). Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego⁶, dla zawarcia umowy o dożywocie, zawierającej zobowiązanie do przeniesienia własności nieruchomości, forma aktu notarialnego ma charakter formy ad solemnitate, a zatem jej niezachowanie pociąga za sobą bezwzględną nieważność czynności prawnej. Umowa taka zawarta bez zachowania wymaganej formy może być prawnie skuteczna tylko jako umowa przedwstępna i to przy założeniu, że jej treść czyniłaby zadość wymaganiom art. 389 k.c.

Ochrona dożywotnika w umowie dożywocia

Podstawowymi mechanizmami ochrony dożywotnika przed nieuczciwym nabywcą w umowie dożywocia mogą być mechanizmy z powodzeniem od lat stosowane w obrocie prawnym. Prawo dożywocia może być wpisane do księgi wieczystej nieruchomości (art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy o księgach wieczystych i hipotece, dalej: „u.k.w.h.”). Z uwagi na możliwość ujawnienia w księdze wieczystej przysługujących uprawnionemu praw osobistych i roszczeń nie ma przeszkód, by ujawnić również prawo do otrzymywania okresowej renty pieniężnej (np. raz w miesiącu). W literaturze przyjmuje się, że prawo do renty jest prawem o charakterze osobistym, ściśle powiązaniem z osobą uprawnionego.⁷ Zgodnie natomiast

z art. 17 wyżej wymienionej ustawy, takie prawo osobiste uzyskuje skuteczność względem praw nabytych przez czynność prawną po jego ujawnieniu w księdze wieczystej. W konsekwencji możliwe jest (stosowane obecnie na rynku usług dożywocia) zabezpieczenie w postaci wpisu w dziale III księgi wieczystej prawa dożywotnika do użytkowania nieruchomości, które może być połączone z prawem dożywotnego zameldowania.

Podstawowym mechanizmem stosowanym w tego typu umowach dla zabezpieczenia płatności renty w pieniądzu jest zastosowanie oświadczeń o poddaniu się nabywcy egzekucji w trybie art. 777 k.p.c.⁸ Przepis ten w § 5 zapobiega zmułdnej drodze procesu sądowego, przewidując, że tytułem egzekucyjnym jest w szczególności notarialne poddanie się egzekucji, które obejmuje obowiązek zapłaty sumy pieniężnej do wysokości w akcie wprost określonej albo oznaczonej za pomocą klauzuli waloryzacyjnej. W takim wypadku, zgodnie z art. 777 § 5 k.p.c., akt notarialny musi określać warunki, które upoważniają do prowadzenia egzekucji o całość lub część roszczenia wraz z terminem na wystąpienie o nadanie temu aktowi klauzuli wykonalności.

W umowie można zastrzec procedurę, zgodnie z którą poddający się z egzekucji (tutaj zobowiązany z umowy dożywocia) ma obowiązek przed upływem oznaczonego terminu przedłożyć nowe, kolejne oświadczenie o poddaniu się egzekucji, z nowym terminem na ewentualne wystąpienie do sądu o nadanie temu aktowi notarialnemu klauzuli wykonalności. Podstawowym ryzykiem dla dożywotnika jest ryzyko przedawnienia roszczenia o wypłatę renty płatnej okresowo na ogólnych zasadach przedawnienia tego rodzaju świadczeń. Zgodnie z art. 118 k.c., ustawodawca dla roszczeń o świadczenia okresowe przewidział krótki, bo trzyletni, okres przedawnienia. Z uwagi na specyfikę umowy dożywocia nie jest jednak wykluczone uznanie przez sąd podmiotowego zarzutu przedawnienia za nadużycie prawa podmiotowego, co będzie skutkowało brakiem uwzględnienia zarzutu przedawnienia ze względu na zasady współzycia społecznego (art. 5 k.c.).

Umowa odwróconego kredytu hipotecznego

Umowa odwróconego kredytu hipotecznego, inaczej odwróconej hipoteki, najprawdopodobniej wkrótce doczeka się na naszym rynku regulacji ustawowej.⁹ Jak można przeczytać w założeniach, umowa odwróconego kredytu hipotecznego stanowi szczególny rodzaj umowy kredytu określonej w art. 69 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe, którego zabezpieczenie stanowi hipoteka ustanowiona na nieruchomości lub określonym prawie do nieruchomości (prawo własności ułamkowej części nieruchomości, prawo użytkowania wieczystego gruntu lub spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu).

Umowa „odwróconej hipoteki”, mimo oczywistych różnic, wykazuje na tyle duże podobieństwo do umowy dożywocia że świadczeniem renty dożywotniej, że te dwie instytucje mogą być w praktyce mylone. Jak wskazano w ww. założeniach do projektu ustawy, w umowie odwróconego kredytu hipotecznego instytu-

6 Wyrok SN z 29 stycznia 1999 r., sygn. akt I CKU 86/98, LEX nr 405604.

7 Zob. E. Niezbecka komentarz do art. 903 oraz do art. 908 k.c. (wersja: System Informacji Prawnej LEX Omega).

8 Ustawa z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.).

9 Zob. przygotowane przez Ministerstwo Finansów założenia do projektu ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym z 23 września 2011 r.; <http://www.mf.gov.pl/dokument.php?const=6&dzial=645&id=208223>.

cja kredytująca zobowiązuje się do postawienia do dyspozycji kredytobiorcy określonej kwoty środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się względem instytucji kredytującej do spełnienia określonych w ustawie obowiązków dotyczących nieruchomości. Instytucja kredytująca ustanawia zabezpieczenie spłaty odwróconego kredytu hipotecznego w postaci hipoteki na nieruchomości lub określonym w ustawie prawie do nieruchomości. Instytucji kredytującej przysługuje z tytułu zawartej umowy odwróconego kredytu hipotecznego roszczenie o przeniesienie prawa do nieruchomości. Umowę odwróconego kredytu hipotecznego zawiera się na czas nieokreślony. Instytucja kredytująca udostępnia kredytobiorcy środki z tytułu umowy odwróconego kredytu hipotecznego przez okres ustalony w umowie lub w postaci świadczenia jednorazowego. Wypłata środków z tytułu umowy odwróconego kredytu hipotecznego zostaje wstrzymana z chwilą śmierci kredytobiorcy.

W praktyce funkcjonowania tych instytucji ustanowienie zabezpieczenia w formie hipoteki umownej jest także możliwe przy umowie dożywocia na zabezpieczenie płatności rat renty. Zgodnie z art. 68 u.k.w.h., hipoteka zabezpiecza wierzytelność pieniężną, w tym również wierzytelność przyszłą. Hipoteka zabezpiecza wierzytelność do oznaczonej sumy pieniężnej. Sumę hipoteki wyraża się w tej samej walucie co zabezpieczona wierzytelność, jeżeli strony w umowie ustanawiającej hipotekę nie postanowiły inaczej.

Jak wskazano w literaturze prawniczej¹⁰, od dnia 20 lutego 2011 r. wzorem dla tego modelu hipoteki stała się konstrukcja dotychczasowej hipoteki kaucyjnej. Według art. 68 ust. 1 hipoteka ma zabezpieczać wierzytelności istniejące i przyszłe, w tym warunkowe, a więc całą wierzytelność kapitałową i odsetkową oraz wszelkie roszczenia uboczne.

Jak wynika z powyższych zapisów, instytucja hipoteki umownej może znaleźć zastosowanie do umowy „odwróconej hipoteki” jako zabezpieczenie spłaty odwróconego kredytu przez kredytobiorcę. Sprawa hipoteki będzie mieć znaczenie przede wszystkim w sytuacji, gdy zaistnieje możliwość wcześniejszej spłaty kredytu, tj. przed śmiercią kredytobiorcy. Hipoteka umowna przy umowie dożywocia może natomiast zabezpieczać zobowiązania pieniężne nabywcy z tytułu umowy dożywocia. Jak wskazał Sąd Najwyższy¹¹, hipoteka jako ograniczone prawo rzeczowe powstaje z chwilą jej wpisania do księgi wieczystej – art. 67 u.k.w.h., z zastrzeżeniem wynikającym z art. 29 u.k.w.h. O dopuszczalności ujawnienia hipoteki decyduje stan wpisów w księdze w dacie jego rozpoznawania. Przy ustanowieniu hipoteki przesłanką dopuszczalności wpisu jest istnienie tytułu dłużnika do nieruchomości obciążanej hipoteką.

Problemy dotyczące zakładanego współlistnienia umów dożywocia i „odwróconej hipoteki”

W umowie dożywocia, opartej na regulacji kodeksowej, do konstytutywnych jej elementów należy przeniesienie własności nieruchomości w dacie zawarcia umowy. W odróżnieniu od umowy odwróconego kredytu hipotecznego przy umowie dożywocia to nabywca jako nowy właściciel prawa do nieruchomości ma prawo ustanowić na niej zabezpieczenie w postaci hipoteki umownej. W umowie dożywocia nabywcą może być dowolny podmiot prawa.

Odmienne niż w przypadku konstrukcji kodeksowej umowy dożywocia, zakładane uregulowanie „odwróconej hipoteki” przewiduje, że umowa z konsumentem ma być zawierana przez podmiot działający na podstawie Prawa bankowego.

Zdaniem projektodawcy, zawarcie umowy odwróconego kredytu hipotecznego wiąże się z dodatkowym ryzykiem. Podmiot zawierający z konsumentem umowę odwróconej hipoteki, nie mając wiadomości co do daty przyszłej śmierci kredytobiorcy, nie posiada również do tej daty tytułu prawnego do nieruchomości. Nie ma więc wystarczającego zabezpieczenia świadczeń pieniężnych związanych z wypłatą kredytu. W konsekwencji warunkiem prawidłowej realizacji umowy jest właściwe zarządzanie tzw. ryzykiem długowieczności. Od daty śmierci kredytobiorcy zależy opłacalność całej konkretnej umowy. Z drugiej strony, w sytuacji powstania nadwyżki po przeniesieniu własności (sprzedaży) nieruchomości w stosunku do wartości udzielonego kredytu wraz z odsetkami i kosztami bankowymi powstaje problem rozliczenia się kredytodawcy ze spadkobiercami zmarłego kredytobiorcy. Taki problem nie występuje w umowie dożywocia, gdzie z chwilą śmierci dożywotnika nie posiada on już tytułu do nieruchomości. Właśnie to ryzyko, związane przy umowie dożywocia z obiektywnym ograniczeniem uprawnień spadkobierców (nieruchomość nie wejdzie do spadku), powoduje, że w obu rodzajach umów kluczowe znaczenie ma kwestia właściwego i rzetelnego poinformowania dożywotnika lub kredytobiorcy o skutkach prawnych ewentualnej decyzji o zawarciu umowy dożywocia lub umowy odwróconej hipoteki.

Wobec profesjonalizacji umowy dożywocia i wzrostu jej znaczenia nie tylko w stosunkach miejskich istotne znaczenie ma ich prawidłowe odróżnienie i poinformowanie klienta o podstawowych skutkach wynikających z zawarcia danej umowy. Jak wynika z art. 908 k.c., umowa dożywocia jest bowiem zawierana nie dla przyszłego przeniesienia własności, lecz w zamian za definitywne przeniesienie tytułu prawnego do nieruchomości. Na mocy art. 910 k.c. przeniesienie własności nieruchomości na podstawie umowy o dożywocie następuje z jednoczesnym obciążeniem nieruchomości prawem dożywocia. Należy się spodziewać, że to właśnie ta instytucja, ze względu na ułatwienie związane z prostym sposobem przejścia tytułu do nieruchomości, będzie nadal, równoległe do umowy odroczonej hipoteki, proponowana przez różne podmioty działające poza rynkiem finansowym. W związku z umownymi modyfikacjami dostosowującymi te umowy do potrzeb przedsiębiorców, moim zdaniem, będzie można je zakwalifikować jako umowy nienazwane z elementami umowy dożywocia. Przy umowie dożywocia, w razie ewentualnego zbycia nieruchomości obciążonej prawem dożywocia, skutkiem, zgodnie z art. 910 § 2 k.c., jest odpowiedzialność nabywcy za świadczenia objęte tą umową wymagalne po dacie zbycia. W takim jednak wypadku, inaczej niż w założeniach ustawy o odwróconej hipotece, nabywcą nie musi być podmiot działający na podstawie przepisów Prawa bankowego.

Zgodnie z art. 57 § 1 k.c., nie można przez czynność prawną wyłączyć ani ograniczyć uprawnienia do przeniesienia prawa, jeżeli według ustawy prawo to jest zbywalne. Powyższy przepis nie wyłącza dopuszczalności zobowiązania, że uprawniony nie dokona oznaczonych rozporządzeń prawem. W konsekwencji, w wypadku braku wskazania w umowie dożywocia, że nabywca zobowiązuje się przez

¹⁰ Komentarz E. Białan-Gonciarz oraz H. Ciepłej do art. 68 ustawy o księgach wieczystych i hipotece (wersja: System Informacji Prawnej LEX Omega).

¹¹ Postanowienie SN z 15 października 2010 r., sygn. akt V CSK 77/10, LEX nr 622218.

określony czas nie zbywać nieruchomości, istnieje niestety ryzyko, że takie przeniesienie tytułu prawnego do nieruchomości będzie w pełni dopuszczalne. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy¹², zbycie spółdzielczego prawa do lokalu typu własnościowego przez osobę, która zobowiązała się do jego niezbywania, jest prawnie skuteczne, może jednak uzasadniać obowiązek naprawienia szkody wyrządzonej takim zbyciem – wbrew przyjętemu na siebie zobowiązaniu.

Inne mechanizmy prawne zabezpieczenia ekwiwalentności świadczeń na rzecz dożywotnika

Istotne z punktu widzenia ewentualnego zabezpieczenia hipoteką umowną roszczeń dożywotnika o świadczenia objęte treścią umowy dożywocia jest unormowanie art. 88 u.k.w.h. Zgodnie z § 1 ww. przepisu, *hipoteka obejmuje roszczenie właściciela o czynsz najmu lub dzierżawy, jednakże do chwili zajęcia nieruchomości przez wierzyciela hipotecznego właściciel może czynsz pobierać*. Zdaniem niektórych autorów¹³, z uwagi na argumentację funkcjonalną należy uznać, że na podstawie powyższego przepisu są również obciążone roszczenia o opłaty eksploatacyjne. W konsekwencji, w sytuacji ewentualnego zajęcia nieruchomości z uwagi na niewywiązanie się nabywcy ze zobowiązań finansowych objętych umową dożywocia, dożywotnik nie będzie zobowiązany do regulowania opłat z tytułu mediów aż do czasu wygaskowania swoich należności od drugiej strony umowy. Jak wskazano ponadto w literaturze¹⁴, *hipoteka rozciąga się także na roszczenia wynikające ze stosunków obligacyjnych podobnych do najmu lub dzierżawy, np. z umowy leasingu nieruchomości i roszczenia właściciela z tytułu rat leasingowych*.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na przywołany już problem ponoszenia ciężarów przez użytkownika rzeczy. Edward Gniewek wyjaśnia¹⁵, że *do obciążeń użytkownika należy zaliczyć podatki i inne ciężary publiczne oraz obowiązkowe ubezpieczenia majątkowe*. W praktyce funkcjonowania umowy dożywocia zawartej z profesjonalnym nabywcą będzie on prawdopodobnie bardziej zainteresowany zachowaniem dobrego stanu nieruchomości. Prawdopodobne jest więc, że podmiot profesjonalny sam pokryje koszty ubezpieczenia nieruchomości. Dodatkowo ww. autor słusznie przyznaje jednak prymat w tym zakresie uregulowaniom wewnętrznym (tutaj treść umowy dożywocia). Zdaniem autora przepis art. 258 k.c. ma jedynie znaczenie regresowe *w stosunkach wzajemnych między użytkownikiem a właścicielem rzeczy, a ponadto pułap ciężarów użytkownika stanowi wartość pożytków, jakie rzecz przynosi lub może przynosić według zasad prawidłowej gospodarki*.

Trudnym w praktyce problemem może być ustalenie ewentualnej możliwości stosowania do umowy dożywocia zawartej z profesjonalnym nabywcą art. 916 k.c., przewidującego w terminie do lat pięciu od zawarcia umowy możliwość żądania uznania umowy za bezskuteczną przez osobę, względem której ciąży na dożywotniku ustawowy obowiązek alimentacyjny, gdy wskutek zawarcia umowy dożywotnik

stał się niewypłacalny. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 2003 r.¹⁶, *pomimo że dożywocie nie jest prawem rzeczowym ograniczonym, to jednak obciążenie nieruchomości dożywociem wpływa na obniżenie jej wartości, skoro do obciążenia nieruchomości prawem dożywocia stosuje się odpowiednio przepisy o prawach rzeczowych ograniczonych (art. 910 § 1 k.c.), a w razie zbycia nieruchomości obciążonej prawem dożywocia nabywca ponosi także osobistą odpowiedzialność za świadczenia tym prawem objęte (art. 910 § 2 k.c.)*. Pogląd ten wydaje się dyskusyjny.

W uzasadnieniu wyroku z 17 marca 2004 r.¹⁷ Sąd Najwyższy wskazał, w jaki sposób jest zabezpieczona ekwiwalentność świadczeń w wypadku zbycia nieruchomości obciążonej prawem dożywocia. Zdaniem Sądu Najwyższego, *między nabywcą nieruchomości obciążonej prawem dożywocia a dożywotnikiem nie istnieje możliwość zwrotnego przejścia własności. Nabywca wstępuje w stosunek dożywocia, ale nie staje się stroną umowy o dożywocie. Jest zobowiązany wobec dożywotnika w wyniku zawarcia dwóch umów, z których pierwsza go nie dotyczyła, a druga nie była umową o dożywocie. Także odmiennie niż w przypadku umowy o dożywocie przedstawia się causa umowy, w wyniku której kolejny nabywca staje się właścicielem nieruchomości. Nie jest nią wspólny zamiar zapewnienia zbywcy dożywotnego utrzymania w zamian za przeniesienie prawa własności nieruchomości, lecz odpowiednio – zamiar zbycia i nabycia własności nieruchomości oraz ewentualnie uzyskania i dania stosownego ekwiwalentu*.

Dużo większe znaczenie praktyczne może mieć przy umowach o dożywocie zawartych z profesjonalnym nabywcą treść art. 914 k.c., zgodnie z którym: *Jeżeli zobowiązany z tytułu umowy o dożywocie zbył otrzymaną nieruchomość, dożywotnik może żądać zamiany prawa dożywocia na dożywotnią rentę odpowiadającą wartości tego prawa*. Anna Sylwestrzak wskazuje¹⁸, że w takiej sytuacji wysokość renty powinna odzwierciedlać wartość tych świadczeń, które uprawniony powinien był otrzymywać na podstawie zawartej umowy... *Celem renty jest bowiem zapewnienie dożywotnikowi ekwiwalentu należnych świadczeń, a nie tego samego standardu życia, jakie prowadził, korzystając z umowy dożywocia, jeśli standard ten nie odpowiadał treści umowy*. Należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę, że ww. przepis został wprowadzony w innym stanie prawnym oraz w innych stosunkach społecznych. Ustawodawca nie przewidywał profesjonalizacji podmiotów występujących po stronie nabywcy, a przepis był wyrazem traktowania stosunku z umowy dożywocia jako stosunku, w którym elementy podmiotowe (osobiste) mają dominujące znaczenie.¹⁹ Zdaniem autora artykułu, obowiązujący ww. przepis w obecnych realiach społecznych, poza stosunkami wiejskimi, nie znajduje uzasadnienia. Dopóki jednak przepis ten obowiązuje, może być skuteczną zaporą przed działaniami niekorzystnymi dla dożywotnika (konsumenta).

W prawidłowo zredagowanej umowie nienazwanej, zawartej na bazie umowy dożywocia, podstawą ustaleń

12 Wyrok SN z 5 marca 1981 r., sygn. akt II CR 39/81, LEX nr 2675, OSNC 1981/12/239.

13 Tak np. T. Czech, *Hipoteka. Komentarz*, Lexis Nexis, Warszawa 2011, wyd. 1, s. 426.

14 Komentarz E. Białan-Gonciarz oraz H. Cieplej do art. 88 ustawy o księgach wieczystych i hipotece (wersja: System Informacji Prawnej LEX Omega).

15 E. Gniewek, *Komentarz do art. 258 k.c.* (wersja: System Informacji Prawnej LEX Omega).

16 Wyrok SN z 2 kwietnia 2003 r., sygn. akt III RN 55/02, LEX nr 77520, OSP 2005/3/32, M.Prawn. 2003/11/484.

17 Wyrok SN z 17 marca 2004 r., sygn. akt II CK 91/03, LEX nr 112909, OSNC 2005/3/52, Biul.SN 2004/7/11, M.Prawn. 2005/3/157.

18 A. Sylwestrzak, *Zamiana uprawnień dożywotnika na rentę*, LEX 123700/3, GSP.2010.2.207.

19 Por. E. Gniewek, *Kodeks Cywilny. Komentarz*, C.H. BECK, Warszawa 2011, wyd. 4, s. 1464.

wysokości świadczeń na rzecz dożywotnika powinna być rynkowa wycena prawa do nieruchomości oraz wiek uprawnionego (im wyższy, tym raty renty powinny być odpowiednio wyższe, ponieważ jest prawdopodobne, że okres pobierania renty będzie krótszy). W sytuacji dopuszczenia w umowie możliwości umownego wypowiedzenia umowy z ważnych powodów (np. brak dbałości dożywotnika o stan nieruchomości) taki zapis zdaniem autora artykułu nie mieści się w granicach swobody umów wyznaczonej art. 353¹ k.c. Ustawodawca dopuścił wprawdzie w obecnym stanie prawnym (art. 913 § 2 k.c.) możliwość rozwiązania umowy dożywocia w sytuacji, gdy dożywotnik jest zbywcą nieruchomości, ale uprawnienie do rozwiązania umowy dożywocia zostało ograniczone do wypadków wyjątkowych. Takie żądanie strony podlega weryfikacji i ocenie sądu.

Brak możliwości skutecznego, umownego uregulowania kwestii rozwiązania lub wypowiedzenia umowy dożywocia nie wyklucza oczywiście prawa nabywcy do dochodzenia naprawienia szkody kontraktowej na zasadach ogólnych (art. 471 i n. k.c.). W obecnym stanie prawnym brakuje jednak możliwości potrącenia ewentualnych należności na podstawie art. 471 i n. k.c. ze świadczeniami wymagalnymi z tytułu umowy dożywocia oraz renty ustanowionej za wynagrodzeniem, jako wchodzącej w zakres prawa dożywocia. Jak wynika bowiem z art. 505 k.c., nie mogą być umorzone przez potrącenie m.in. wierzytelności o dostarczenie środków utrzymania.

Problem negocjacji warunków umowy. Przyczyny zawarcia umów

W interesie zarówno dożywotnika, jak i profesjonalnego nabywcy jest prawidłowe i precyzyjne określenie w umowie dożywocia zakresu świadczeń stron, stanu prawnego oraz faktycznego nieruchomości w dacie zawierania umowy. Należy podkreślić, że Kodeks cywilny nie przewiduje ograniczeń wiekowych dożywotnika przy zawieraniu umowy ani nie ogranicza dożywotnika co do sposobu przeznaczenia środków uzyskanych z tytułu renty jako składnika umowy dożywocia. Fakt, że w umowie dożywocia (inaczej niż przy odwróconym kredycie hipotecznym) własność nieruchomości przechodzi na nabywcę już w dacie zawarcia umowy, może mieć podstawowe znaczenie dla wyboru tego rodzaju umowy. Jak wskazuje Ewa Matyszewska²⁰, *banki, przyznając kredyt, oceniają wartość danej nieruchomości z dnia, kiedy dojdzie do przejścia na nich prawa własności. Ocena, jaka będzie wartość mieszkania lub domu np. za 30 lat, jest raczej niemożliwa. Wydaje się więc, że udzielające kredytu instytucje będą chronić swoje finanse.*

Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Irena Lipowicz podczas panelu dyskusyjnego „Odwrócona hipoteka. Szansa na godne życie seniora czy zagrożenie?” w Krakowie 13 czerwca 2011 r. oceniła, że instytucja „odwróconej hipoteki” może służyć tym osobom starszym, które nie posiadają odpowiednich dochodów, a ich nieruchomości popadają w ruinę.²¹ Przy umowie dożywocia, w odróżnieniu od umowy odwróconej hipoteki, obowiązek napraw i remontów wykraczających poza zwykłe korzystanie z rze-

czy, jak również obowiązek uiszczania podatku od nieruchomości będzie obciążać nabywcę (a nie dożywotnika). Z zaprezentowanego podczas drugiego panelu dyskusyjnego badania Sekcji Badawczej Koła Studentów Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego wynika, że respondenci, tutaj w odniesieniu do umowy odwróconego kredytu hipotecznego, za atrakcyjne uznali świadczenia dodatkowe w wysokości ok. 1000 zł, jak również zagwarantowanie jako elementu umowy opieki dla osoby starszej. Za czynniki zwiększające prawdopodobieństwo zawarcia umowy zostały uznane niska emerytura, tj. ok. 800 zł miesięcznie, oraz doradztwo przy zawieraniu samej umowy.

Nie ma przeszkód, by również zobowiązanie do pozafinansowej opieki nad dożywotnikiem znalazło się w umowach dożywocia zawartych z profesjonalnymi podmiotami. W ocenie autora artykułu brak takich zapisów w umowie tego rodzaju nie stanowi jednak o nieważności takiej umowy ani też nie powinno się tych kwestii domniemywać z samego faktu zawarcia umowy. W uzasadnieniu wyroku z 29 października 2010 r. Sąd Najwyższy wskazał²²: *Założenie, że strony mogą zupełnie swobodnie ukształtować łączący je stosunek prawny, stwarza jednak niebezpieczeństwo, że będą one obchodzić przepisy o charakterze ius cogens dla konkretnego typu umowy i wprowadzać w ramach łączącego je stosunku prawnego rozwiązania odmienne od przyjętych przez ustawodawcę, a następnie twierdzić, że doszło w ten sposób do zawarcia umowy nienazwanej. Zdaniem Sądu Najwyższego, przyjęcie, że między stronami doszło do zawarcia umowy nienazwanej jest możliwe jedynie wówczas, gdy jej postanowienia oraz realizowane przez nią cele są istotnie różne od postanowień przedmiotowo istotnych oraz celu umowy nazwanej. W konsekwencji kategoria umów nienazwanych powinna być stosowana do umów o charakterze mieszanym w sposób ostrożny, jedynie pod warunkiem jasnego ich oddzielenia od ustawowego pierwowzoru umowy nazwanej (por. W. J. Katner [w:] System prawa prywatnego, t. 9, Prawo zobowiązań – umowy nienazwane, red. W. J. Katner, Warszawa 2010, s. 19).*

Sprawa wydaje się dyskusyjna, jednakże zdaniem autora artykułu okoliczność zawarcia umowy dożywocia z profesjonalnym nabywcą, brak osobistej więzi między stronami oraz ustanowienie jako składnika treści umowy renty za wynagrodzeniem (rozumianej tutaj jako dodatkowe świadczenie pieniężne poza świadczeniami przewidzianymi w art. 908 k.c.), przy uwzględnieniu wieku uprawnionego oraz wartości rynkowej prawa do nieruchomości, stanowią istotną odrębność takiej umowy. Umowa ta równoległe do umowy odwróconego kredytu hipotecznego, chociaż w sposób istotnie odmienny, reguluje wzajemne prawa i obowiązki stron oparte nie na więziach społecznych, ale na pewnej potrzebie społecznej. Wiąże się to oczywiście z postępującym starzeniem się społeczeństwa i związanymi z tymi problemami. Zawarcie umowy na bazie umowy dożywocia z dożywotnikiem (konsumentem) stwarza potencjalną możliwość uznania, że nie wiąże go te nieuzgodnione indywidualnie zapisy umowne, które rażąco naruszają jego interesy.

Jak trafnie wskazuje Monika Rejdak w artykule „Definicja konsumenta w rozumieniu kodeksu cywilnego (art. 22¹ k.c.)”²³, *każdorzazowa definicja konsumenta powinna przy-*

²⁰ „Dziennik Gazeta Prawna” z 23 stycznia 2012 r. nr 15 w artykule: *Młodzi dostaną odwróconą hipotekę, ale z niej nie skorzystają.*

²¹ Zob. <http://www.youtube.com/watch?v=p-1GZxJ8Bro> oraz <http://www.youtube.com/watch?v=uM-9ischsTI>.

²² I CSK 625/09, LEX nr 688664.

²³ Artykuł Rejent 2006.1.118, LEX nr 51159/2.

czynić się do eliminacji aktualnych źródeł zagrożeń praw i interesów podmiotów uznanych za słabsze. W związku z czym, odnosząc się do treści definicji słowa »konsument«, zawartej w art. 22¹ k.c., należy przyjąć, że kryterium odróżnienia »czynności prawnej związanej z działalnością gospodarczą lub zawodową« od »czynności prawnej niezwiązanej z działalnością gospodarczą lub zawodową« powinno opierać się na przesłance kompetencji, czyli profesjonalizmie. Zatem nie rodzaj nabywanego dobra, ale kompetencja do dokonania konkretnej czynności prawnej decyduje o przyznaniu statusu konsumenta lub jego odmowie.

Podsumowanie

W niniejszym artykule zostały omówione podstawowe zagrożenia i korzyści płynące z regulacji dotyczącej umowy dożywocia. Umowa ta została zestawiona z podstawowymi założeniami do przygotowywanego projektu przyszłej ustawy o odwróconym kredycie hipotecznym.

Jak starałem się wykazać, przepisy kodeksowe dotyczące umowy dożywocia podstawowo chronią dożywotnika przed niezgodnym z prawem działaniem profesjonalnego nabywcy. Własność nieruchomości jest wprawdzie przenoszona już jako element umowy, ale trzeba pamiętać, że z własnością wiąże się nie tylko przywileje, lecz także obowiązki (np. przeprowadzenie kosztownego remontu, zapłata podatku od nieruchomości). O zawarciu umowy dożywocia w szczególności przez osoby starsze mogą przesądzać względy osobiste, również brak więzi emocjonalnych

z potencjalnymi spadkobiercami lub brak żyjących bliższych.

W obecnych realiach społecznych zasadne wydaje się współistnienie (równoległe do regulacji „odwróconej hipoteki”) umowy nienazwanej, opartej na regulacjach umowy dożywocia ze świadczeniem renty dożywotniej lub renty za wynagrodzeniem. Podstawowe ryzyko dla takich umów to nie przepisy Kodeksu cywilnego i innych ustaw, ale brak świadomości prawnej u konsumentów mających zamiar zawarcia takiej umowy. Jak wskazał radca prawny Aleksander Pronkiewicz, podczas drugiej części panelu dyskusyjnego dotyczącego odwróconej hipoteki²⁴, na przykład w USA kredytobiorca musi odbyć wcześniejsze spotkanie z doradcą (counselor) licencjonowanym przez US Office of Housing and Urban Development. Po odbyciu spotkania kredytobiorca otrzymuje „Certificate of Counseling”, które jest niezbędne do złożenia wniosku o przyznanie odwróconego kredytu hipotecznego.

W naszych realiach rozwiązaniem mogło być opłacane przez stronę profesjonalną doradztwo prawne dla konsumentów, w szczególności wykonywane przez osoby niezwiązane ze stronami umowy, mające tytuł radcy prawnego.

Marcin Skonieczny

Radca prawny w Choina Makuliński Moczydłowski Rostański Włodawiec Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów Prokurent Sp. p. w Warszawie

24 Źródło – prezentacja Kancelarii TGC Corporate Lawyers.

PRAWO HANDLOWE

Umowy między prokurentem a spółką z o.o.

Maciej Bielecki

Analiza problematyki relacji między spółką z o.o. a prokurentem wykazuje, że dokonana w k.s.h. regulacja nie pozwala rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny wielu kwestii dotyczących „wewnętrznych” stosunków między spółką a prokurentem. Powiązania między spółką i prokurentem są kreowane zarówno jako konsekwencja udzielenia prokury, jak i na skutek dokonywania czynności prawnych ze szczególnym uwzględnieniem umów. Wiążą quasi-organizacyjna kształtowana udzieleniem prokury oraz ewentualne umowy (w tym dotyczące zatrudnienia) inicjują pewien system powiązań w stosunkach spółki z prokurentem. Zarówno udzielenie, jak i wygaśnięcie prokury nie jest obojętne dla metody dokonywania czynności prawnych między spółką a prokurentem oraz może oddziaływać na istniejące już umowy o zatrudnienie. Relacje wynikające z udzielenia prokury, umów (w tym składanych w toku realizacji umów oświadczeń woli i wiedzy) oraz jednostronnych czynności prawnych przenikają się wzajemnie, konstruując zbiór wzajemnych zależności wyrażający się m.in. w potrzebie formalnego dostosowywania działań do zaistniałych okoliczności pod rygorem określonych sankcji. Zgodnie z k.s.h., niektóre umowy zawierane przez spółkę

z o.o. z prokurentami wymagają aprobaty współników. Konsekwencją nieuzyskania wspomianej zgody może być nieważność zawartej umowy.

Prokura – charakter

Prokura, jako instytucja prawa, została uregulowana już w ramach przepisów Kodeksu handlowego z 1934 r.¹ i w tym co do istoty kształcie funkcjonowała także po roku 1990. Nowe przepisy o prokurze wprowadzono dopiero w ramach nowelizacji Kodeksu cywilnego dokonanej ustawą z 14 lutego 2003 r.², która weszła w życie 25 września 2003 r. Nowe przepisy nie przyniosły jednakże zmiany koncepcji działania prokury. Zgodnie z art. 109¹ § 1 k.c., prokura jest pełnomocnictwem udzielonym przez przedsiębiorcę podlegającego obowiązkowi wpisu do rejestru przedsiębiorców. Dokonując porównań prokury z instytucją pełnomocnictwa, uwypukla się, że zakres umocowania pełnomocnika do działania w cudzym imieniu każdorazowo zakreśla

1 Pierwsze przepisy dotyczące prokury w II RP zawierał dekret Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r. o rejestrze handlowym.

2 Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw z 14 lutego 2003 r. (Dz. U. z 2003 r. Nr 49, poz. 408).

treść oświadczenia woli mocodawcy o udzieleniu pełnomocnictwa, podczas gdy umocowanie prokurenta do działania w cudzym imieniu jest w każdym wypadku ściśle określone przez samą ustawę (choć udzielenie prokury, tak jak i pełnomocnictwa, wymaga jednostronnej czynności upoważniającej mocodawcy³).

Umowy kredytu, pożyczki, poręczenia

Spośród wielu umów, które mogą zostać potencjalnie zawarte przez spółkę z prokurentem, szczególnym wymogom zostały poddane umowy: kredytu, pożyczki, poręczenia. Zgodnie z art. 15 § 1 k.s.h., zawarcie przez spółkę kapitałową umowy kredytu, pożyczki, poręczenia lub innej podobnej umowy z prokurentem albo na jego rzecz wymaga zgody zgromadzenia wspólników albo walnego zgromadzenia, chyba że ustawa stanowi inaczej. Należy podkreślić, że przedmiotową zgodę powinien uzyskać organ/podmiot, który w imieniu spółki będzie dokonywał czynności z prokurentem, nie zaś prokurent będący drugą stroną danej umowy. Inaczej jednak niż w przypadku umów z członkami zarządu w umowie z prokurentem spółkę reprezentuje zarząd, nie zaś rada nadzorcza/specjalny pełnomocnik (art. 210 § 1 k.s.h.). Mając jednakże na względzie potrzebę ochrony interesu spółki, należałoby rozważyć wprowadzenie zasady zawierania umów z prokurentami przez pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników. Jednakże w zakresie umów objętych zakresem normowania art. 15 § 1 k.s.h. ochrona interesu spółki wydaje się właściwie zabezpieczona przez warunek zgody zgromadzenia wspólników/walnego zgromadzenia na ich zawarcie. Artykuł 15 k.s.h. ma charakter imperatywny i nie może być modyfikowany przez postanowienia umowy spółki.

Wymóg zgody zgromadzenia wspólników na umowę z prokurentem (objętą dyspozycją art. 15 § 1 k.s.h.) stosuje się wyłącznie do osób, które „piastują stanowisko” prokurenta. Jeżeli zatem w efekcie rekrutacji wyłoniono osobę, której spółka dopiero zamierza udzielić prokury i jednocześnie z tą osobą jest zawierana umowa pożyczki czy poręczenia, wówczas na taką umowę nie będzie wymagana zgoda zgromadzenia wspólników. Zarząd nie musi bowiem uzyskiwać zgody zgromadzenia wspólników na zawarcie umowy wymienionej w art. 15 § 1 k.s.h. z osobą, która ma jedynie „ekspektywę” powołania na funkcję prokurenta. Nie można jednak wykluczyć, że w umowie spółki zostanie wprowadzony wymóg uzyskiwania zgody zgromadzenia wspólników na każdą umowę powołaną w art. 15 § 1 k.s.h. niezależnie od tego, z kim taka umowa jest zawierana. Podobnie gdy umowa objęta dyspozycją art. 15 § 1 k.s.h. zawierana jest z eks-prokurentem, tj. po odwołaniu prokury czy wygaśnięciu prokury na skutek rezygnacji – zgoda zgromadzenia wspólników nie będzie wymagana.

Umowy pożyczki, kredytu, poręczenia oraz umowy podobne zostały wyróżnione przez ustawodawcę spośród katalogu umów, które mogłyby zostać zawarte przez spółkę z jej prokurentem (czy innym funkcjonariuszem spółki wymienionym w tym artykule). Niewątpliwie podstawowym celem ustawodawcy była w tym przypadku potrzeba wzmożonej ochrony interesu spółki i jej wierzycieli przed zaciąganiem przez spółkę zobowiązań finansowych wobec prokurenta związanych z udostępnieniem prokurentowi

środków pieniężnych czy też poręczeniem jego zobowiązań. Z art. 15 § 1 k.s.h. nie wynika jednak, że znajduje on zastosowanie wyłącznie do umów, w których spółka występuje w roli kredytodawcy, pożyczkodawcy czy poręczyciela. Zatem należy uznać, że zgoda zgromadzenia wspólników będzie konieczna także na wyżej powołane umowy, gdy spółka jest pożyczkobiorcą, czy też prokurentem poręcza jej zobowiązanie. Wymaga zaznaczenia, że udzielanie kredytu jest czynnością bankową zastrzeżoną co do zasady dla banków⁴ (art. 5 ust. 1 pkt 3 Prawa bankowego), co wyklucza udzielenie kredytu spółce przez prokurenta (jako osobę fizyczną).

Inne podobne umowy

Artykuł 15 § 1 k.s.h. stanowi, że zgoda zgromadzenia wspólników jest wymagana nie tylko na umowę kredytu, pożyczki czy poręczenia, lecz także na zawarcie z prokurentem „innej podobnej umowy”. Sformułowanie „inna podobna umowa” może wywoływać istotne problemy w praktyce. Jeżeli przyjąć, że inną podobną umową jest każda umowa, w której spółka zaciąga jakieś zobowiązanie finansowe wobec prokurenta, to za „inną podobną umowę” można by uznać: umowę sprzedaży, gdzie spółka występowałaby jako nabywca, umowę zlecenia, umowę najmu lokalu od prokurenta itp. Wykładania ta zmierza jednak za daleko. Natomiast każdorazowo przed zawarciem umowy z prokurentem należy rozpatrzyć, czy nie spełnia ona – z uwagi na charakter danej umowy i szczególnie korzystne ułożenie pozycji prokurenta – funkcji podobnej do „pożyczania”, „kredytowania” czy „poręczania”. Jeżeli tak, to zarząd powinien uzyskać zgodę zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia) na jej zawarcie. W doktrynie podnosi się, że inną podobną umową będzie umowa, gdzie dochodzi *in causa* do nieuzasadnionego uprzywilejowania podmiotu objętego ograniczeniami określonymi w art. 15 § 1 k.s.h.⁵

W konsekwencji „inną podobną umową” będzie umowa spełniająca funkcję zbliżoną do „pożyczania”, „kredytowania” czy „poręczania”, w której pozycja prokurenta jest szczególnie uprzywilejowana. Wykładnia celowościowa art. 15 § 1 k.s.h. prowadzi bowiem do wniosku, że służy on (podobnie jak art. 210 § 1 k.s.h.) ochronie interesu spółki (i jej wierzycieli) przed umowami z prokurentami przewidującymi nadmierne korzyści (nieznajdujące uzasadnienia rynkowego) po stronie prokurenta.

W literaturze przedmiotu⁶ wyrażono pogląd, że „inną podobną umową” mogą być umowy, których przedmiotem jest transfer majątku spółki do albo na rzecz członków organów, likwidatorów oraz prokurentów lub w drugą stronę, np. *joint-venture agreement*, na podstawie którego spółka wnosi składniki majątku celem realizacji wspólnego przedsięwzięcia, umowa spółki cywilnej, umowy konsorcjum bądź też takie, które zabezpieczają zobowiązania tych osób, np. gwarancja bankowa, akredytywa⁷, gwarancja korpo-

4 Zob. jednak ustawa z 14 grudnia 1995 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (Dz. U. z 1996 r. Nr 1, poz. 2).

5 Tak A. Szajkowski [w:] S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, *Komentarz KSH*, Wydawnictwo C.H. Beck, tom 1, wyd. 2, s. 178; zdaniem A. Kidyby [w:] *Kodeks Spółek Handlowych*, Tom I, Komentarz do art. 1–300 K.S.H., Zakamycze 2004, s. 118: „inne umowy nie mogą być rozumiane jako wszelkie umowy, ale tylko te, które wykazują podobieństwo do umów wymienionych w art. 15 § 1 k.s.h. (...) Dotyczy to w szczególności umów, które prowadzą do znacznego przysporzenia po stronie uprawnionych, gdy spółka nie odnosi odpowiednich korzyści”.

6 Zob. M. Tofel [w:] *Kodeks spółek handlowych. Komentarz* (praca zbiorowa), Wydawnictwo C.H. Beck, wyd. 1, 2011, komentarz do art. 15 (Legalis).

7 Zob. W. Gonet, *Czynności prawne*, s. 103 i n. (Legalis).

3 W niniejszej publikacji autor pomija problematykę „ustanowienia” oraz „udzielenia” prokury jako odrębnych czynności – zob. również: A. Szajkowski, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 1998, wyd. 2, s. 141–142.

racyjna, umowa zastawnicza, umowa przewłaszczenia na zabezpieczenie, ustanowienie hipoteki na nieruchomości spółki⁸, umowa przejęcia długu lub kumulatywnego przystąpienia do długu.

Choć art. 15 § 1 k.s.h. nie wymienia umowy darowizny, to w drodze wnioskowania *a minori ad maius* można twierdzić, że także zawarcie umowy darowizny albo jakiegokolwiek innej umowy nieodpłatnej, na podstawie której dochodzi do transferu majątku na rzecz prokurenta, wymaga zgody zgromadzenia wspólników albo walnego zgromadzenia⁹.

W przypadku gdy ze względu na naruszenie art. 15 k.s.h. zawarta umowa będzie nieważna, otrzymane przez drugą stronę (spółkę czy prokurenta) świadczenie powinno być kwalifikowane jako świadczenie nienależne w rozumieniu art. 410 § 1 k.c., zaś podmiot, który otrzymał takie świadczenie, jest zobowiązany do jego zwrotu. Naturalnie zwrot świadczenia nie będzie możliwy w każdym przypadku (np. przy umowie poręczenia).

W uzasadnieniu uchwały z 22 października 2010 r., sygn. akt III CZP 69/10 (publik. Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna, rok 2011, Nr 5, poz. 54, s. 43) Sąd Najwyższy stwierdził, że: „Nie jest jasne, o jakim podobieństwie jest mowa w tym przepisie. Po pierwsze, można uznać, że chodzi o podobieństwo co do kształtu normatywnego umowy zawieranej przez osobę wskazaną w art. 15 k.s.h. lub na jej rzecz. W takiej sytuacji nasuwa się jednak kolejna wątpliwość, czy ma to być umowa podobna do jednej z wymienionych umów czy chodzi o to, aby miała cechy wspólne dla wszystkich trzech umów. Drugą możliwością należy odrzucić, gdyż o ile można wskazać na podobieństwo między umową pożyczki i kredytu, o tyle zupełnie inny kształt normatywny ma poręczenie. Poszukując odpowiedzi na pytanie, co oznacza zwrot „inne podobne umowy” użyty w art. 15 § 1 k.s.h., należy zauważyć, że wbrew literalnemu brzmieniu tego przepisu, jeżeli wziąć pod uwagę kształt normatywny, brak podstaw do wskazania umów podobnych jednocześnie do umowy pożyczki, kredytu i poręczenia. Można co najwyżej wskazać umowę podobną do jednej z wymienionych w art. 15 § 1 k.s.h. Gdyby ustawodawcy chodziło o podobieństwo tylko do jednej z umów wymienionych w powołanym przepisie, to nie jest jasne, dlaczego wymienił trzy kategorie umów. Jak zaś była już o tym mowa wyżej, z punktu widzenia kształtu normatywnego, ze względu na zróżnicowaną regulację prawną i funkcję gospodarczą umów wymienionych w art. 15 § 1 k.s.h., nie można wskazać umowy podobnej jednocześnie do wszystkich trzech umów. Natomiast sformułowanie tego przepisu sugeruje, że chodzi o umowę podobną jednocześnie do wszystkich wymienionych w nim umów. Należy wobec tego poszukiwać innego niż normatywno podobieństwa, o którym mowa w tym przepisie. Wymienione w art. 15 k.s.h. umowy mogą łatwo zostać tak ukształtowane, że funkcjonariusz spółki, wskazany w tym przepisie, uzyska nieuzasadnioną korzyść kosztem spółki. Łatwo sobie bowiem wyobrazić, że spółka udziela mu pożyczki bez oprocentowania lub kredytu o symbolicznym oprocentowaniu bądź poręcza nieodpłatnie za jego zobowiązanie, którego następnie funkcjonariusz nie wykonuje. Wobec nieprecy-

zyjnego sformułowania art. 15 § 1 k.s.h. należy więc nie tyle przywiązywać wagę tylko do wykładni językowej, co posłużyć się wykładnią funkcjonalną. Inna umowa to więc nie tyle umowa, której kształt normatywny jest zbliżony przynajmniej do jednej z umów wymienionych w tym przepisie, co umowa, której zawarcie umożliwia, w równie łatwy sposób jak w przypadku umowy pożyczki, kredytu lub poręczenia, ukształtowanie przewidzianych w niej świadczeń w taki sposób, że funkcjonariusz spółki wymieniony w tym przepisie, uzyskuje niczym nieuzasadnioną korzyść kosztem spółki.”

Ponadto w ww. uchwale SN podniósł, że: „art. 15 § 1 k.s.h. stwarza mechanizm kontroli przez zgromadzenie wspólników spółki kapitałowej umów zawieranych przez taką spółkę z wymienionymi w tym przepisie jej funkcjonariuszami: członkiem zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej, likwidatorem, prokurentem. Możliwość naruszenia interesu spółki lub jej poszczególnych wspólników w sytuacji, gdy umowa jest zawierana z wymienionymi osobami lub na ich rzecz, rysuje się wyraźnie. (...) gdy okaże się, że zachodziła potrzeba uzyskania zgody zgromadzenia wspólników spółki kapitałowej, a takiej zgody nie ma, to w takiej sytuacji będzie podstawa do uznania jej za nieważną (art. 17 § 1 k.s.h.).”

W tezie wyżej cytowanej uchwały SN stwierdził, że: „umowa sprzedaży prawa użytkowania wieczystego gruntu i własności wzniesionych na nim budynków zawarta między spółką kapitałową i jej prokurentem jako kupującym, w której znacznie zaniżono cenę sprzedaży, jest inną podobną umową w rozumieniu art. 15 § 1 k.s.h.” W uzasadnieniu SN argumentuje, że: „do innych umów w rozumieniu art. 15 § 1 k.s.h. można także zaliczyć umowę sprzedaży prawa wieczystego gruntu i własności wzniesionych na nim budynków, zawartą między spółką a jej prokurentem jako kupującym, jeżeli cena w takiej umowie została znacznie zaniżona w stosunku do ceny rynkowej. W tym miejscu należy jednak wyraźnie podkreślić, że jeżeli mamy do czynienia z umową sprzedaży nieruchomości przez spółkę na rzecz jednego z funkcjonariuszy wymienionych w art. 15 § 1 k.s.h. lub umową, w której taki funkcjonariusz występuje jako zbywca, to umowy takie jako stwarzające, podobnie jak umowy wymienione wprost w tym przepisie, zagrożenie dla interesów spółki, przez możliwość łatwego ukształtowania ich treści odbiegającej od standardów przyjmowanych w obrocie tak, aby spółka traciła, a jej kosztem zyskiwał funkcjonariusz, wymagają zgody zgromadzenia wspólników. O tym zaś, czy w konkretnym przypadku taka umowa rzeczywiście stanowi zagrożenie dla interesów spółki, zadecyduje zgromadzenie wspólników, udzielając zgody na jej zawarcie lub nie wyrażając na to zgody. Należy wreszcie podkreślić, że ponieważ chodzi o umowę zawieraną z osobą wyraźnie określoną (jednym z funkcjonariuszy spółki wymienionych w art. 15 § 1 k.s.h.), uchwała musi się odnosić do tej konkretnej osoby. Nie może więc być zastąpiona zgodą blankietową, na przykład zgodą przewidzianą w art. 228 pkt 4 k.s.h.)”

Umowy „na rzecz” prokurenta

Artykuł 15 § 1 k.s.h. znajduje zastosowanie nie tylko przy zawarciu umowy bezpośrednio z prokurentem, lecz także w odniesieniu do umowy „na jego rzecz”. Zakładając, że ustawodawca jest racjonalny i celowo wprowadził wspomniane rozróżnienie, można przyjąć, że „umowy na rzecz prokurenta” obejmują sytuacje, kiedy nie jest on wprost stroną

⁸ J. Jacyszyn, S. Krześ, E. Marszałkowska-Krześ, Pytania, s. 197 i n. (Legalis).

⁹ Tak M. Tofel, *op. cit.*, M. Rodzyńkiewicz, *Komentarz do Kodeksu spółek handlowych*, s. 51, 2004. Tak też SN w uzasadnieniu uchwały z 22 października 2010 r., sygn. akt III CZP 69/10, opublik. Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna, rok 2011, Nr 5, poz. 54, s. 43.

umowy ze spółką, ale skutki jej zawarcia będą go bezpośrednio dotyczyły¹⁰. Do takich przypadków można np. zaliczyć umowę (wskazaną w art. 15 § 1 k.s.h.) zawieraną z podmiotem (np. inną spółką z o.o.), w której prokurent jest istotnie zaangażowany kapitałowo (np. posiada 90% udziałów w tej innej spółce z o.o.)¹¹. Zgody zgromadzenia wspólników/walnego zgromadzenia będzie także wymagała umowa (np. pożyczki) zawarta z osobą trzecią, jeżeli na podstawie tej umowy ma nastąpić dalsze świadczenie na rzecz prokurenta. Inaczej stanowiłby to obejście art. 15 k.s.h. z ryzykiem nieważności wynikającym z art. 58 § 1 k.c.

Konsekwencje braku zgody zgromadzenia wspólników na umowę z prokurentem

Jeżeli nie uzyskano zgody zgromadzenia wspólników na zawarcie umowy (objętej dyspozycją art. 15 § 1 k.s.h.) z prokurentem, to sankcji takiego naruszenia ustawy należy szukać w art. 17 § 1 k.s.h., zgodnie z którym jeżeli dla dokonania czynności prawnej ustawa wymaga uchwały wspólników, czynność prawna dokonana bez tej uchwały jest nieważna¹². Należy mieć jednak na uwadze, że zgodnie z art. 17 § 2 k.s.h., zgoda może być wyrażona przed złożeniem oświadczenia woli przez spółkę albo po jego złożeniu, nie później niż w terminie dwóch miesięcy od dnia złożenia oświadczenia woli przez spółkę. Zatem mimo zawarcia umowy z prokurentem bez stosownej zgody, zarząd będzie mógł uzupełnić ten brak, przedstawiając już zawartą umowę do aprobaty zgromadzeniu wspólników w wyżej określonym terminie. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2009 r., sygn. akt III CSK 304/08 (niepublik.): „czynność prawna zawarta przez zarząd spółki bez wymaganej w ustawie zgody wyrażonej w uchwale wspólników, uchwale walnego zgromadzenia lub uchwale rady nadzorczej jest dotknięta, podobnie jak umowa zawarta bez wymaganej zgody osoby trzeciej, jedynie sankcją bezskuteczności zawieszona. Czynność ta może być więc potwierdzona w określonym terminie. Termin „nieważność” użyty w art. 17 § 1 k.s.h. odnosi się, analogicznie jak termin „nieważność” użyty w art. 17 k.c., do konsekwencji braku potwierdzenia czynności prawnej w odpowiednim terminie, a nie do – podlegających jedynie uwzględnieniu przy rozstrzygnięciu o rodzaju sankcji – konsekwencji wadliwości czynności prawnej występujących już w chwili dokonania czynności prawnej.”

Wątpliwości może także wzbudzać sytuacja uchylecia uchwały zgromadzenia wspólników wyrażającej zgodę na zawarcie z prokurentem umowy powołanej w art. 15 § 1

k.s.h. Jak wynika z wyroku Sądu Najwyższego z 26 czerwca 2008 r., sygn. akt II CSK 49/08 (opublik.: Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna 2009/9/126/59) – prawomocny wyrok uchylający uchwałę, o której mowa w art. 17 § 1 k.s.h., lub stwierdzający jej nieważność nie wywiera skutków wobec osób trzecich działających w dobrej wierze. Sąd powołał się na regulację zawartą w art. 427 § 2 i 4 k.s.h. (sprawa dotyczyła umowy najmu zawieranej z osobami powołanymi do zarządu spółki akcyjnej). W stosunku do spółki z o.o. analogiczne rozwiązanie przewiduje art. 254 § 2 k.s.h. W konsekwencji ocena ważności umowy zawartej na podstawie uchylonej następnie uchwały zgromadzenia wspólników będzie dokonywana przez pryzmat dobrej wiary prokurenta. Można jednak kontrargumentować, że prokurent nie może być traktowany jako „osoba trzecia” w stosunku do spółki. Z drugiej strony, umowy powołane w art. 15 § 1 k.s.h. nie są związane z funkcją prokurenta i wskazane jest dychotomiczne traktowanie pełnienia funkcji prokurenta w stosunku do umów zawieranych niezależnie od tej funkcji.

Czy zmiany umowy z prokurentem też wymagają zgody zgromadzenia wspólników?

Rozważenia wymaga kwestia, czy wymóg zgody powołany w art. 15 § 1 k.s.h. dotyczy tylko samego momentu zawarcia umowy czy też i innych czynności dotyczących umowy, a w szczególności jej zmiany czy rozwiązania. Na tle umów z członkami zarządu (w zakresie stosowania art. 210 § 1 k.s.h.) w doktrynie zdaje się przeważać pogląd o rozszerzonym działaniu zasady szczególnej reprezentacji przez odniesienie jej nie tylko do samego momentu zawarcia umowy, lecz także do jej zmiany, jak i czynności jednostronnych dotyczących takiej umowy, tj. wypowiedzenia czy odstąpienia¹³. W tym kierunku podąża także orzecznictwo¹⁴. W odniesieniu do umów objętych dyspozycją art. 15 § 1 k.s.h. zawieranych z prokurentami należy opowiedzieć się za poglądem o stosowaniu wymogu zgody zgromadzenia wspólników na zmiany takich umów (np. zwiększenie kwoty pożyczki, obniżenie oprocentowania, wydłużenie okresu spłaty pożyczki, zwiększenie zakresu poręczenia). Natomiast z uwagi na wyraźne zaakcentowanie w art. 15 § 1 k.s.h. frazy „zawarcie umowy” należy przyjąć, że rozwiązanie takiej umowy z prokurentem (np. przez wypowiedzenie czy odstąpienie) nie jest warunkowane uprzednią zgodą spółki, także w przypadku gdy to prokurent jest pożyczkodawcą. Wątpliwości mogłyby natomiast powstać przy rozwiązaniu umowy na mocy porozumienia stron, które w istocie jest nową umową. Mając na uwadze funkcję ochronną art. 15

10 Tak A. Szajkowski, *Komentarz...*, s. 178 (zdaniem tego autora, umową na rzecz członka będzie umowa z inną osobą, ale w interesie członka zarządu, np. umowa z jednoosobową spółką z o.o., której udziały należą w całości do członka zarządu).

11 Inaczej M. Tofel, *op. cit.*, komentarz do art. 15 k.s.h.

12 Tak M. Litwińska-Werner, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, C.H. Beck, 2007, wyd. 3 (komentarz do art. 15 i art. 17 – program Legalis). Autorka stwierdza, że: „Poważnym mankamentem komentowanego przepisu [art. 15] jest jego konstrukcja z punktu widzenia odwołania do art. 17 § 1 i 2 k.s.h. Z literalnego brzmienia wynika, że odesłaniem jest objęta jedynie sytuacja wskazana w paragrafie drugim. Tym samym, brak byłoby rozwiązania w tych wszystkich przypadkach, które są uregulowane w paragrafie pierwszym. Jeżeli w założeniu konstrukcja przyjęta w art. 17 § 1 i 2 miała znaleźć zastosowanie do wszystkich stanów faktycznych objętych art. 15 k.s.h., to odesłanie powinno znajdować się w osobnym paragrafie, np. trzecim, lub też być tak wkomponowane w treść przepisu, aby wykluczone były wątpliwości w tym zakresie. Niezależnie od niefortunnej budowy art. 15 k.s.h. należy, moim zdaniem, przyjąć, że także w sytuacjach wskazanych w paragrafie pierwszym do skutków braku zgody należy zastosować art. 17 § 1 i 2 k.s.h. Umowy, o których mowa w art. 15 § 1 k.s.h., mieszczą się bowiem w kategorii „czynności prawnych” z art. 17 § 1 k.s.h. Przewidywany w komentowanym przepisie wymóg zgody ma natomiast charakter ustawowy, co jest także zgodne z art. 17 § 1 k.s.h. Co do skutków braku zgody, zob. komentarz do art. 17 k.s.h.”

13 R. Szczęsny, *Umowy i spory pomiędzy spółką a jej członkami zarządu*, Prawo Spółek, Nr 12 z 2004 r., s. 18.; tak też J. Bieluk, K. Pawlak, *Zasady wykonywania czynności w sprawach z zakresu prawa pracy w spółkach kapitałowych*, Prawo Spółek, Nr 2 z 2001 r., s. 25; podobnie P. Skorupa, *Podstawy prawne zatrudnienia członków zarządu w spółkach kapitałowych*, Prawo Spółek, Nr 5 z 1998 r., s. 19 (autor, na tle k.h., wyraża pogląd o stosowaniu art. 374 k.h. (obecnie art. 379 § 1 k.s.h.) do rozwiązania stosunku pracy); podobnie, choć z zastrzeżeniami, R. L. Kwaśnicki, „Spełnienie” zasady reprezentacji spółek handlowych posiadających zarząd, *Prawo Spółek*, Nr 3 z 2004 r., s. 35; inaczej R. Pabis, *Głosa do wyroku SN z 23 stycznia 2004 r.*, Tryb rozwiązania umowy o pracę z członkiem zarządu, *Monitor Prawa Pracy/Orzecznictwo Sądu Najwyższego*, Nr 1 z 2005 r.; K. Kruczałak [w:] J. Frąckowiak, A. Kidyba, K. Kruczałak, W. Oplaski, W. Popiołek, W. Pyziół, *Kodeks spółek handlowych – Komentarz* pod redakcją K. Kruczałaka, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2001, s. 373 (na tle art. 210 k.s.h. autor zauważa, że przedmiotem regulacji art. 210 k.s.h. są wyłącznie dwustronne czynności prawne; jednakże w tej samej pozycji J. Frąckowiak każe odnosić art. 379 k.s.h. do „wszystkich czynności”, w których jedną stroną jest spółka, a drugą – członek zarządu).

14 Na przykład wyrok SN z 23 stycznia 2004 r., sygn. akt I PK 213/03 (*Monitor Prawniczy* 2004/5/203), dopuszczający wypowiedzenie umowy o pracę przez radę nadzorczą; podobnie wyrok SN z 18 grudnia 2003 r., sygn. akt I PK 296/02.

§ 1 k.s.h. dla interesu spółki i opierając się na wykładni funkcjonalnej, można argumentować, że rozwiązanie umowy za porozumieniem stron będzie wymagało zgody zgromadzenia wspólników, szczególnie jeśli rozwiązanie umowy koliduje z interesem spółki (np. spółka musi spłacić pożyczkę wcześniej niż ustalono, a w danym momencie nie dysponuje środkami na spłatę).

Zatrudnienie prokurenta w spółce

Wśród podstaw zatrudnienia prokurenta w spółce można rozważyć: umowę o pracę, umowę zlecenia oraz umowę o dzieło. Często stosowanym rozwiązaniem jest angażowanie prokurenta w spółce na podstawie niepracowniczych umów regulujących jego zatrudnienie w spółce (np. właśnie umowy zlecenia).

Kontrakt menedżerski i umowa zlecenia

Wątpliwości może wzbudzać zawarcie z prokurentem kontraktu menedżerskiego, tj. wariantu umowy o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami i do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.). Do typowych cech kontraktu menedżerskiego zalicza się zwykle kierowanie zespołem oraz udział w zysku wypracowanym przez kierowany zespół. Brak elementu zarządzania przedsiębiorstwem, przy występowaniu innych cech, takich właśnie jak kierownictwo grupą pracowników, nadaje umowie charakter umowy podobnej do kontraktu menedżerskiego, która jest tak samo traktowana na gruncie podatku dochodowego jak kontrakt menedżerski. Natomiast samo świadczenie usług doradczych nie kwalifikuje umowy jako kontraktu menedżerskiego lub umowy podobnej do kontraktu menedżerskiego. Jak wcześniej wspomniano, prokura to szczególnie rodzaj pełnomocnictwa, z którego nie wynika wprost uprawnienie do zarządzania przedsiębiorstwem. Biorąc jednak pod uwagę zakres uprawnień prokurenta, wydaje się, że umowie zawieranej między nim a spółką można by nadać cechy kontraktu menedżerskiego.

Na gruncie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej: „u.p.d.o.f.”) przychody z kontraktu menedżerskiego są przychodami z działalności wykonywanej osobiście niezależnie od tego, czy są zawierane w ramach prowadzonej działalności gospodarczej powołanej w art. 5 pkt 6 oraz art. 5b u.p.d.o.f. W konsekwencji prokurent menedżer nie może skorzystać z preferencyjnego opodatkowania swoich dochodów stawką liniową 19% (przewidzianą w art. 30c u.p.d.o.f.). Wynagrodzenie prokurenta będzie w takim wypadku podlegało opodatkowaniu na zasadach ogólnych, według skali podatkowej określonej w art. 27 ust. 1 u.p.d.o.f. Istotnie też ograniczono możliwości zaliczenia usług zarządzania wykonywanych przez podatnika (np. prokurenta menedżera) w ramach spółki jawnej/komandytowej do przychodów z pozarolniczej działalności gospodarczej i opodatkowania doходу z tych usług stawką liniową 19%. W uchwale NSA z 26 kwietnia 2010 r. (sygn. akt II FPS 10/09, publik. Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkich Sądów Administracyjnych, rok 2010, Nr 4, poz. 57, s. 48) stwierdzono, że: „przychody wspólników, o których mowa w art. 5b ust. 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, uzyskiwane po 1 stycznia 2008 r. z udziału w spółce jawnej uzyskującej przychody na podstawie umów o zarządzanie

przedsiębiorstwem, kontraktów menedżerskich lub umów o podobnym charakterze, nie podlegają opodatkowaniu na zasadach określonych w art. 30c ust. 1 tej ustawy”. W konsekwencji niezależnie od tego, czy menedżer prokurent ma zarejestrowaną działalność gospodarczą czy też nie, osiąmane przez niego przychody są kwalifikowane przez organy podatkowe do źródła przychodów z działalności wykonywanej osobiście (art. 13 pkt 8 u.p.d.o.f.). A zatem nie może on korzystać z 19% podatku liniowego i nie może zaliczać do kosztów – na zasadach właściwych dla przedsiębiorców – wszelkich ponoszonych przez siebie wydatków, np. na samochód, rozmowy telefoniczne.

Prokurent zatrudniony na podstawie umowy zlecenia czy kontraktu menedżerskiego podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym oraz dobrowolnie ubezpieczeniu chorobowemu. Jeżeli prokurent menedżer (zleceniobiorca) świadczy usługi w siedzibie zleceniodawcy (spółki) bądź w miejscu prowadzonej przez niego działalności, wówczas podlega również obowiązkowemu ubezpieczeniu wypadkowemu. Podstawę wymiaru składek na wymienione ubezpieczenia, w przypadku należności wypłacanych menedżerowi, stanowi przychód w rozumieniu przepisów u.p.d.o.f. osiągnięty z tytułu zawartego kontraktu menedżerskiego. Składki na ubezpieczenia społeczne należy naliczyć i odprowadzić od sumy wypłaconych świadczeń. Osoby świadczące usługi na podstawie kontraktu menedżerskiego podlegają obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego jako osoby wykonujące pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której, zgodnie z przepisami Kodeksu cywilnego, stosuje się przepisy o umowie zlecenia.

Umowa o dzieło

Dla niektórych czynności można rozważyć zawarcie z prokurentem umowy o dzieło (art. 627–646 k.c.). W k.s.h. nie istnieje przepis zakazujący zawierania z prokurentami takich umów. Umowa o dzieło różni się od umowy o pracę brakiem stosunku zależności między stronami oraz koniecznością osiągnięcia oznaczonego rezultatu (w umowie o pracę, która jest umową starannego działania, rezultat nie może być elementem koniecznym). Również podstawowym kryterium odróżniającym umowę o dzieło od umowy zlecenia jest kryterium rezultatu (umowa zlecenia jest umową starannego działania). Ponadto wynagrodzenie należne przyjmującemu zamówienie stanowi *essentialia negotii* umowy o dzieło (odpłatność nie jest elementem koniecznym stosunku zlecenia). Jeżeli więc spółka zdecydowałaby się na zawarcie z prokurentem umowy o dzieło, niedopuszczalne byłoby pozbawienie go prawa do wynagrodzenia.

Doktryna prawa stoi na stanowisku, że przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne lub rezultaty niematerialne znajdujące jednak ucieleśnienie w rzeczy. Stąd też niedopuszczalne jest objęcie umową o dzieło wyłącznie rezultatów niematerialnych, niezajdujących ucieleśnienia w rzeczy. Nieucieleśnione rezultaty niematerialne są trudne do określenia z góry. Przedmiot, na który umawiają się zamawiający (spółka) i przyjmujący zamówienie (prokurent), musi być ucieleśniony, choć niekoniecznie utrwalony materialnie. Przez ucieleśnienie rozumie się istnienie dzieła w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, lecz także uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Z uwagi na powyższe możliwość zaangażowania prokurenta do całokształtu czynności

„spółkowych” na podstawie umowy o dzieło może wzbudzać wątpliwości. Natomiast można rozważyć zastosowanie umowy o dzieło w zakresie wybranych czynności (np. uporządkowanie stanu fizycznego i prawnego nieruchomości wchodzącej w skład majątku spółki oraz zbycie przedmiotowej nieruchomości). Nie jest wykluczone zawarcie z prokurentem umowy o dzieło dotyczącej np. opracowania programu komputerowego ułatwiającego sporządzenie spisu i wyceny majątku likwidowanej spółki.

Relacje ze spółką oparte tylko na udzielonej prokurze

Prokurent może także pełnić swoją funkcję w wyniku powołania uchwałą zarządu (art. 208 § 6 k.s.h. z zastrzeżeniem odrębnych regulacji zawartych w umowie spółki) bez zawierania odrębnej umowy ze spółką. Należy zwrócić uwagę, że prokura daje prokurentowi prawo do działania w imieniu i na rzecz mocodawcy, ale w zasadzie nie zobowiązuje go do tego działania. Podstawą takiego zobowiązania jest zazwyczaj inny stosunek prawny, np. umowa zlecenia czy umowa o pracę. Udzielenie prokury łączy się zwykle z istnieniem między spółką a prokurentem stosunku podstawowego. Nie jest to jednak warunek konieczny udzielenia prokury. Prokura może być udzielona bez istnienia odrębnego podstawowego stosunku prawnego, który zobowiązywałby prokurenta do działania w imieniu i na rzecz mocodawcy. Wystarczającą podstawą działania prokurenta może być uchwała zarządu spółki o udzieleniu prokury bez potrzeby zawierania odrębnych umów o zatrudnienie. W takim przypadku prokurent może otrzymywać wynagrodzenie za podejmowane czynności na podstawie uchwały zarządu.

Rozważając reguły opodatkowania dochodów prokurenta otrzymywanych na mocy uchwały zarządu, w sytuacji gdy prokura funkcjonuje bez odrębnego stosunku podstawowego, Dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie w interpretacji podatkowej z 15 września 2008 r., sygn. IPPB1/415-873/08-2/JK, stwierdził, że: „wypłacane prokurentowi wynagrodzenie należy zakwalifikować do podlegających opodatkowaniu podatkiem dochodowym przychodów z innych źródeł – na podstawie art. 20 ust. 1, w związku z art. 10 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych”¹⁵. A zatem w przypadku gdy prokurent otrzymuje wynagrodzenie za czynności realizowane w ramach prokury, a ponadto jest w spółce zatrudniony na podstawie umowy o pracę niedotyczącej prokury (i z tego tytułu otrzymuje odrębne wynagrodzenie), wówczas otrzymywane od spółki przychody są kwalifikowane jako pochodzące z dwóch źródeł, tj. 1) za prokurę – jako przychód z „innych źródeł”, 2) z umowy o pracę – jako przychód z tego właśnie tytułu.

W ww. interpretacji podatkowej podniesiono także, że w przypadku gdy prokurent jest powiązany ze spółką tylko uchwałą zarządu (oraz ewentualnie odrębną uchwałą określającą wynagrodzenie za prokurę), niewłaściwa byłaby kwalifikacja wynagrodzenia prokurenta otrzymywanego na podstawie uchwały zarządu spółki do przychodów z działalności wykonywanej osobiście. Niespełnione są bowiem przesłanki zarówno art. 13 pkt 7, jak i art. 13 pkt 8 u.p.d.o.f. W pierwszym bowiem przypadku zakres podmiotowy przepisu art. 13 pkt 7 ww. ustawy jest ograniczony tylko do członków organów zarządzających i stanowiących osób prawnych, natomiast prokura jest pełnomocnictwem udzielonym przez

przedsiębiorcę podlegającego obowiązkowi wpisu do rejestru przedsiębiorców, które obejmuje umocowanie do czynności sądowych i pozasądowych, jakie są związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa. Nie jest to zatem powołanie do organów spółki. Odnosnie zaś do art. 13 pkt 8 u.p.d.o.f., tytułem wypłaty świadczenia pieniężnego prokurentowi jest uchwała zarządu spółki, nie zaś umowa zlecenia. Ze względu na fakt, że do udzielenia prokury wystarczające jest złożenie oświadczenia woli przez podmiot udzielający prokury, udzielenie prokury jest czynnością prawną jednostronną, a nie dwustronnym stosunkiem umownym. Samo udzielenie prokury uchwałą zarządu spółki nie jest zawarciem umowy zlecenia, zgodnie z którą przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie (art. 734 § 1 k.c.).

Rozważając obowiązki spółki/prokurenta związane ze składkami ZUS w sytuacji, w której spółka udzieliła prokury bez jednoczesnego zatrudniania prokurenta, można przytoczyć wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 5 marca 2008 r., sygn. akt III AUa 651/07, w którym stwierdzono, że: „sama prokura stanowi szczególny rodzaj pełnomocnictwa i nie skutkuje obowiązkami przewidzianymi w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych”.

Niezależnie od wyżej poruszanych kwestii dopuszczalne będzie także udzielenie prokury z jednoczesnym uregulowaniem kwestii wynagrodzenia w umowie zlecenia czy umowie o pracę zawieranej z prokurentem. Wówczas prokurent otrzymywałby tylko jedno wynagrodzenie z umowy o zatrudnienie rozliczane według zasad ogólnych (zaklasyfikowane do przychodów ze stosunku pracy/zlecenia). Należy jednak podkreślić, że pełnienie funkcji prokurenta wykracza poza ramy uprawnień i obowiązków pracownika, chociażby ze względu na ograniczony stosunek zależności „pracownik – pracodawca” czy brak kierownictwa przy wykonywaniu zadań¹⁶. Z tego względu umowa o pracę nie jest w pełni przystosowana do roli, jaką w spółce odgrywa prokurent. Nie wyklucza to jednak ustalenia, że wynagrodzenie otrzymywane ze stosunku pracy obejmuje także świadczenia w ramach prokury.

Ograniczenie kodeksowych uprawnień prokurenta w umowie o zatrudnienie

Należy podnieść, że obowiązki prokurenta są w znacznym stopniu uregulowane przepisami k.c. (art. 109¹ k.c. i n.) oraz k.s.h. Jednak prokurent w umowie ze spółką może przyjąć na siebie dodatkowe obowiązki (np. w zakresie prowadzenia księgowości spółki). Z drugiej strony, w umowie o zatrudnienie prokurenta można także przewidzieć zastrzeżenia co do wykonywania przezeń prerogatyw wynikających z faktu udzielenia prokury. Warto jednak pamiętać, że nie można ograniczyć prokury ze skutkiem wobec osób trzecich, chyba że przepis szczególnie stanowi inaczej (art. 109¹ § 2 k.c.). Przepis ten stanowi kwintesencję funkcjonowania prokury jako umocowania o szczególnie szerokim charakterze. Na tle tej normy możliwe jest dokonanie oceny możliwości wprowadzenia umownych ograniczeń prokury, jak i ich skuteczności w przypadku gdy prokurent zrealizował czynność wyłączoną umownie z zakresu prokury. Polski ustawodawca przyjął koncepcję, zgodnie z którą wewnętrzne ograniczenia (tj. właśnie np. w umowie między spółką a prokurentem) prawa działania prokurenta nie są skuteczne wobec osób

¹⁵ Podobnie interpretacja podatkowa wydana przez Dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z 19 sierpnia 2010 r., sygn. IBPBII/1/415-539/10/MZ.

¹⁶ Tak też interpretacja Dyrektora Izby Skarbowej w Warszawie z 15 września 2008 r., sygn. IPPB1/415-873/08-2/JK.

trzech. Z tego względu ewentualne wyłączenie z zakresu prokury, np. prawa nabycia nieruchomości dla spółki, zawarcia umowy dystrybucyjnej, złożenia oświadczenia o udzieleniu darowizny pieniężnej, nie będą skuteczne wobec osób trzech. Jeżeli nawet osoba dokonująca czynności mogła z łatwością zauważyć, że prokurent postępuje wbrew wynikającym z prokury ograniczeniom ukształtowanym w ramach stosunku wewnętrznego łączącego go z przedsiębiorcą, należy stosować zasadę wynikającą z ww. art. 109¹ § 2 k.c. Nie jest natomiast wykluczone powołanie się przez spółkę (która udzieliła prokury) na naruszenie zasad współżycia społecznego w sytuacji, gdyby osoba trzecia działała w znowie z prokurentem, tzn. mimo pełnej świadomości istniejącego ograniczenia prokury wykorzystwała prokurenta do zrealizowania wyłączonej z zakresu prokury transakcji, wręczając prokurentowi za takie działanie (ze świadomością szkody przedsiębiorcy, którego reprezentuje), gratyfikację.

Niewątpliwie art. 109¹ § 2 k.c. nie może być interpretowany jako przepis zakazujący dokonywania ograniczeń prokury w stosunkach „wewnętrznych” z mocodawcą. Takie ograniczenia mogą zostać wyrażone wprost w oświadczeniu woli pryncypała o udzieleniu prokury, jak i w ramach stosunku podstawowego (np. umowie o pracę, zleceniu) łączącego mocodawcę z prokurentem¹⁷, który jednakże nie jest immanentną cechą każdego stosunku prokury¹⁸. Wydaje się, że większym ryzykiem nieojalności prokurenta są obciążone sytuacje, gdzie jedyną relacją na linii prokurent – moco-

dawca jest oświadczenie woli mocodawcy o udzieleniu prokury (pomijam tutaj kwestię aktu ustanowienia prokury), a ponadto prokurent jest osobą „zewnętrzną” wobec mocodawcy (np. nie jest współnikiem mocodawcy, kontrahentem) i nie otrzymuje wynagrodzenia za sprawowaną funkcję. Taki prokurent nie ma obowiązku działania w imieniu mocodawcy z uwagi na brak uregulowania takiego wymogu w przepisach k.c. Tymczasem istnienie stosunku podstawowego może w dużym stopniu ograniczać takie ryzyko, łącząc prokurenta z mocodawcą relacjami obligacyjnymi, kreując określone zapisy zobowiązujące prokurenta do podejmowania określonych czynności, jak i przyznając mu za podejmowane działania wynagrodzenie.

Z drugiej strony, pewne sprawy są ustawowo wyłączone z zakresu prokury. Zgodnie z art. 109³ k.c., do zbycia przedsiębiorstwa, do dokonania czynności prawnej, na podstawie której następuje oddanie go do czasowego korzystania, oraz do zbywania i obciążania nieruchomości jest wymagane pełnomocnictwo do poszczególnych czynności. Umowa zawarta przez prokurenta, obejmująca którąś z czynności powołanych w art. 109³ k.c., będzie nieważna (chyba że prokurent dysponuje szczególnym pełnomocnictwem do jej zawarcia). Ustalenie w umowie o zatrudnienie, że prokurent może dokonywać powyższych czynności, będzie niewystarczające. Dla dokonania czynności określonej art. 109³ k.c. konieczne jest bowiem odrębne pełnomocnictwo.

Maciej Bielecki

Radca prawny

Partner w Kancelarii Radcowskiej Bieleccy

¹⁷ Zob. A. Szajkowski i M. Tarska w: *op.cit.*, s. 500.

¹⁸ Zob. S. Grzybowski [w:] *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 2, Ossolineum 1974, s. 854–856.

ZAMÓWIENIA PUBLICZNE

Nowelizacja ustawy o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych a zamówienia publiczne

Irena Skubiszak-Kalinowska

Ostatnie zmiany prawa znacząco poszerzyły zakresy zarówno podmiotowy, jak i przedmiotowy ustawy o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych, rozszerzając i zaostrzając tym samym granice i zasady tej odpowiedzialności. Warto zatem zapoznać się z wprowadzonymi modyfikacjami.

Akty prawne

W materii dyscypliny finansowej obecnie obowiązują:

- 1) ustawa z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2005 r. Nr 14, poz. 114 z późn. zm., dalej: „u.n.d.f.p.”), która weszła w życie 1 lipca 2005 r. i wprowadzająca jej ostatnią nowelizację;

- 2) ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 240, poz. 1429, dalej: „ustawa nowelizująca” lub „nowelizacja”), która weszła w życie 11 lutego 2012 r.

Do jej naruszenia może dojść m.in. przy udzielaniu zamówień publicznych.

Definicje

Na wstępie warto przybliżyć ogólny rys definicyjny. Otóż „dyscyplina finansów publicznych” to: *określony, pożądany stan, którego zapewnienie wiąże się z przestrzeganiem zespołu ustalonych przez ustawodawcę norm prawnych, dotyczących szeroko rozumianej gospodarki finansowej, których naruszenie*

Gab.b Togi

www.toga.com.pl

TOGI RADCOWSKIE I ADWOKACKIE

- Profesjonalne sycie na zamówienie z wysokogatunkowych tkanin
- Przyjmujemy zamówienia telefoniczne, faksem, pocztą elektroniczną
- Przy większych zamówieniach i stałej współpracy udzielamy korzystnych rabatów
- Togi wysyłamy bezpośrednio do klientów
- Krótkie terminy realizacji zamówienia



Rabaty

KONTAKT: Firma Gab.b www.toga.com.pl, e-mail: biuro@toga.com.pl, tel/fax: 61 8133 138 tel. kom: 607 380 618

skutkować może pociągnięciem do odpowiedzialności. Odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych jest odpowiedzialnością o szczególnym charakterze.¹ Brakuje w tym zakresie definicji legalnej.

Ustawa o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych ustala jako podstawowe zasady:

- odpowiedzialność za czyn określony w ustawie,
- odpowiedzialność za czyn zawiniony

oraz

- prymat stosowania ustawy łagodniejszej dla sprawcy (art. 24 ust. 1 u.n.d.f.p.) – jeżeli w czasie orzekania w sprawie o naruszenie dyscypliny finansów publicznych obowiązuje ustawa inna niż w czasie popełnienia tego naruszenia, stosuje się ustawę nową, z tym że należy stosować ustawę obowiązującą w czasie popełnienia naruszenia, jeżeli jest ona względniejsza dla sprawcy.

Na pojęcie „odpowiedzialność” składają się dwa elementy, a mianowicie:

- (1) osoba, mieszcząca się w zakresie podmiotowym ustawy, czyli wskazana w (art. 4 i 4a),
- (2) musi dopuścić się zachowania kwalifikowanego jako czyn naruszający dyscyplinę finansów publicznych (czyli wymieniony w art. 5–18c u.n.d.f.p.) wedle ustawy obowiązującej w czasie jego popełnienia. Czyn rozumiany jest zarówno jako działanie, jak i zaniechanie. Natomiast według art. 21 zd. 2: *Za czas, w którym sprawca zaniechał działania, uważa się dzień następujący po upływie terminu, w którym określone działanie powinno nastąpić.*

Ponadto wymaga podkreślenia, że warunkiem pociągnięcia do odpowiedzialności jest wina, zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 19 ust. 2 u.n.d.f.p.: *Odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych ponosi osoba, której można przypisać winę w czasie popełnienia naruszenia.*

Jak już wspomniano, w nowelizacji z 19 sierpnia 2011 r. zwiększono zarówno podmiotowy, jak i przedmiotowy zakres, w którym ustawa o naruszeniu dyscypliny

finansów publicznych może znaleźć zastosowanie. Modyfikacje dotknęły także ustawę o zamówieniach publicznych, pośrednio, przez zmianę art. 4 i art. 17 u.n.d.f.p. Zmieniono bowiem zasady odpowiedzialności za naruszenia w tej dziedzinie.

Geneza zmian

Wskazuje się, że u źródeł dokonanej nowelizacji leży konieczność zminimalizowania niedociągnięć dotychczasowego brzmienia u.n.d.f.p. Już bowiem z uzasadnienia do jej projektu wynika, że założeniem ustawodawcy było zredagować przepisy tego aktu w ten sposób, by były czytelne, przejrzyste i zrozumiałe. Zatem w zamysłach nowelizacyjnych przede wszystkim skoncentrowano się na wzmocnieniu mechanizmów gwarantujących przeprowadzenie sprawnej procedury w sprawach o naruszenie dyscypliny finansów publicznych, na poszerzeniu zakresu podmiotowego oraz na zwiększeniu katalogu naruszeń, których wystąpienie generuje powstanie odpowiedzialności.

Niebagatelną rolę w osiągnięciu powyższych założeń odgrywa także funkcja prewencyjna i represyjna u.n.d.f.p., która musi zostać zachowana, by skutecznie realizować cele tego aktu prawnego, tj. m.in. skuteczność i sprawność egzekwowania odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji zwrócono więc uwagę na konieczność wzmocnienia zapobiegawczej i dyscyplinującej roli postępowania² oraz dostosowania dotychczasowych regulacji do brzmienia innych ustaw.

Zakres dokonywanych zmian obejmował swym zasięgiem również inne gałęzie prawa, a znalazły one odzwierciedlenie w kilku aktach prawnych. W niniejszej publikacji ograniczę się jednak do omówienia tych modyfikacji, które, począwszy od lutego bieżącego roku, dokonały się w zakresie zamówień publicznych. A to wymaga przede wszystkim omówienia przepisów art. 4 u.n.d.f.p. (zmiany zakresu pod-

¹ Podstawowe zagadnienia dotyczące odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych opublikowane na stronie internetowej BIP; <http://www.mf.gov.pl/index.php?const=6&dzial=672&wysw=84&sub=sub11>.

² Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 4465), LexPolonica, s. 1.

miotowego ustawy) oraz art. 17 u.n.d.f.p. (zmiany zakresu przedmiotowego ustawy).

Katalog osób mogących ponosić odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (art. 4 oraz 4a u.n.d.f.p.)

Jak już zaznaczono, kluczową nowością, wprowadzoną zgodnie z założeniami projektu nowelizacji, jest zmiana zakresu podmiotowego ustawy. W odniesieniu do zamówień publicznych rozszerzono katalog osób wykonujących czynności przewidziane w p.z.p., które będą ponosić odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Znamienne jest jednakże, że nie zmieniono ogólnej reguły, zgodnie z którą: *odpowiedzialność osób dokonujących czynności w toku przygotowania i przeprowadzenia postępowania będzie dotyczyć wyłącznie przypadku, gdy doszło do udzielenia zamówienia (podpisania umowy w sprawie zamówienia publicznego).*³

Dla ukazania zakresu zmian warto przytoczenia jest wcześniejsze (tj. sprzed 11 lutego 2012 r.) brzmienie art. 4 u.n.d.f.p.:

Odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych podlegają:

- 1) *osoby wchodzące w skład organu wykonującego budżet lub plan finansowy jednostki sektora finansów publicznych albo jednostki niezaliczanej do sektora finansów publicznych otrzymującej środki publiczne lub zarządzającego mieniem tych jednostek;*
- 2) *kierownicy jednostek sektora finansów publicznych;*
- 3) *pracownicy jednostek sektora finansów publicznych, którym powierzono określone obowiązki w zakresie gospodarki finansowej lub czynności przewidziane w przepisach o zamówieniach publicznych;*
- 4) *osoby gospodarujące środkami publicznymi przekazanymi jednostkom niezaliczanym do sektora finansów publicznych.*

Zatem w dotychczas obowiązującym stanie prawnym odpowiedzialności podlegali udzielający zamówienia kierownicy (którzy podpisali umowę w sprawie zamówienia publicznego) czy też pracownicy (którzy, mając formalne umocowanie, podpisali umowę w sprawie zamówienia publicznego). Zwracano również uwagę, że – w odniesieniu do tych drugich – *czynność powierzenia obowiązków może mieć charakter indywidualny (np. imienne upoważnienie) lub generalny. Określone uprawnienia i obowiązki mogą bowiem wynikać np. z regulaminu organizacyjnego czy statutu jednostki.*⁴

Jak widać, przytoczone wyżej brzmienie art. 4 u.n.d.f.p. sprzed nowelizacji pozostawiało poza dochodzeniem odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych stany faktyczne, w których umowa w sprawie zamówienia publicznego została podpisana nie przez kierownika, ale przez pracownika nieposiadającego wyraźnego formalnego umocowania.⁵ W poprzednim stanie prawnym zapadały więc takie orzeczenia Regionalnej Komisji Orzekającej:

*To osoby podpisujące umowę zobowiązane są do dochowania szczególnej staranności, nawet gdy nie biorą udziału w przygotowaniu przetargu, np. przez staranne kontrolowanie prawidłowości działań pracowników organizujących procedury przetargowe czy nadzorowanie prac komisji oceniającej oferty.*⁶

W związku z powyższym, w ramach nowelizacji, art. 4 u.n.d.f.p. nadano następujące brzmienie (fragmenty pogrubione oznaczają zmiany dokonane przez ustawę nowelizującą):

Art. 4. 1. *Odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych podlegają, z zastrzeżeniem art. 4a:*

- 1) *osoby wchodzące w skład organu wykonującego budżet lub plan finansowy jednostki sektora finansów publicznych albo organu zarządzającego podmiotu niezaliczanego do sektora finansów publicznych, któremu przekazano do wykorzystania lub dysponowania środki publiczne, lub zarządzającego mieniem tych jednostek lub podmiotów;*
- 2) *kierownicy jednostek sektora finansów publicznych;*
- 3) *pracownicy jednostek sektora finansów publicznych lub inne osoby, którym odrębną ustawą lub na jej podstawie powierzono wykonywanie obowiązków w takiej jednostce, których niewykonanie lub nienależyte wykonanie stanowi czyn naruszający dyscyplinę finansów publicznych, z zastrzeżeniem ust. 2;*
- 4) *osoby wykonujące w imieniu podmiotu niezaliczanego do sektora finansów publicznych, któremu przekazano do wykorzystania lub dysponowania środki publiczne, czynności związane z wykorzystaniem tych środków lub dysponowaniem tymi środkami.*

2. *W przypadku naruszenia dyscypliny finansów publicznych określonego w art. 17 osoba niebędąca pracownikiem jednostki sektora finansów publicznych, której na podstawie przepisów o zamówieniach publicznych powierzono przygotowanie lub przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, działająca jako pełnomocnik zamawiającego, podlega odpowiedzialności za to naruszenie, jeżeli zamawiający jest jednostką sektora finansów publicznych lub udzielane zamówienie publiczne jest finansowane ze środków publicznych.*

Koncentrując się w kontekście powyższego na materii zamówień publicznych, przy uwzględnieniu faktu, że delegacja powierzenia czynności musi wynikać z p.z.p., należy przywołać niektóre regulacje tej ustawy.

Artykuł 18 p.z.p. stanowi, że za przygotowanie i przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia odpowiada kierownik zamawiającego (art. 18 ust. 1 p.z.p.) oraz inne osoby w zakresie, w jakim powierzono im czynności w postępowaniu oraz czynności związane z przygotowaniem postępowania. Ustawa p.z.p. pozwala kierownikowi również na powierzenie pracownikom zamawiającego zastrzeżonych dla niego czynności (art. 18 ust. 2 p.z.p.). Natomiast niezależnie od powyższego, według art. 15 ust. 2 i 3 p.z.p.:

2. *Zamawiający może powierzyć przygotowanie lub przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia własnej jednostce organizacyjnej lub osobie trzeciej.*
3. *Podmioty, o których mowa w ust. 2, działają jako pełnomocnicy zamawiającego.*

Zatem art. 15 p.z.p. uprawnia zamawiającego do udzielenia pełnomocnictwa do przygotowania i dokonania czynności w postępowaniu o udzielenie zamówienia także innym, niż pracownicy zamawiającego, osobom.

Nowelizacja u.n.d.f.p., przez poszerzenie kręgu osób objętych odpowiedzialnością za naruszenie dyscypliny finansów publicznych o wspomniane w art. 15 p.z.p. podmioty (tj. inne niż pracownicy osoby, którym zamawiający powierzył przygo-

³ Uzasadnienie..., s. 5.

⁴ K. Borowska, A. Kościńska-Paszowska, Komentarz do art. 4 ustawy o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych opublikowany w LexPolonica.

⁵ Ibidem.

⁶ Orzeczenie RKO z 30 czerwca 2009 r. (RIO.XII.53-21/2009), LexPolonica nr 2262136.

towanie i przeprowadzenie postępowania o udzielenie zamówienia, działające jako pełnomocnicy zamawiającego⁷) ujednoliciła zatem brzmienie obu ustaw, wypełniając postulat dążenia do stworzenia spójnego systemu.

Reasumując, od momentu wejścia w życie ustawy z 19 sierpnia 2011 r. odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych może być egzekwowana od osób, które bezpośrednio dokonują czynności w toku przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, tzn. tych, które zostały upoważnione przez kierownika zamawiającego, tj. zarówno pracownicy zamawiającego, jak i inne osoby, którym zlecono dokonanie określonych czynności na podstawie przepisów Prawa zamówień publicznych.⁸ Powyższe obejmuje zatem także osoby objęte dyspozycją art. 15 p.z.p.

Rozszerzenie zakresu przedmiotowego u.n.d.f.p. – art. 17 u.n.d.f.p.

Jak już wyżej wspomniano, u.n.d.f.p. w poprzednim kształcie penalizowała czyny osoby, która podpisała umowę w sprawie zamówienia publicznego i nie sankcjonowała działania innych podmiotów wypełniających poszczególne obowiązki nałożone ustawą p.z.p.

W związku z przywołanym wyżej brzmieniem art. 18 p.z.p. postulowano poszerzenie zakresu przedmiotowego ustawy w ten sposób, aby odpowiedzialność nie ciążyła jedynie na osobie faktycznie podpisującej umowę (opierającej się na zatwierdzonych wcześniej wynikach postępowania), ale również zatwierdzającej wynik postępowania.⁹ To z kolei wymagałoby zawarcia w legalnej definicji „naruszenia” działań znajdujących się w kolejnych etapach postępowania w sprawie udzielenia zamówienia publicznego.

Mając na względzie powyższe, ustawodawca wprowadził w życie założenie wyrażone w uzasadnieniu do projektu ustawy nowelizującej, by odpowiedzialnością obciążyć nie tylko osoby, które udzielały zamówienia, lecz także te, które dokonywały poszczególnych czynności w toku jego przygotowania i przeprowadzenia. Jak się dalej podkreśla: *Czynności te obejmują działania lub zaniechania naruszające przepisy o zamówieniach publicznych (art. 22 ust. 4, art. 29, 32, 34 i 40, art. 62 ust. 2, art. 67 ust. 2, art. 91 i 95 ustawy – Prawo zamówień publicznych) i istotne z punktu widzenia ładu finansów publicznych wpływające na obowiązek stosowania ustawy – Prawo zamówień publicznych w ogóle, jak i jej poszczególnych przepisów, bądź na wynik postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, godzące w zasadę uczciwej konkurencji i jawności zamówień publicznych albo ograniczające możliwość sprawowania kontroli udzielania zamówień.*¹⁰

Z uwagi na powyższe, kolejna bardzo istotna na gruncie p.z.p. zmiana uwidoczniła się w związku z modyfikacją art. 13 u.n.d.f.p. oraz art. 17 u.n.d.f.p.

W kontekście modyfikacji zakresu przedmiotowego na uwagę zasługują art. 13 pkt 6 u.n.d.f.p. w brzmieniu:

Naruszeniem dyscypliny finansów publicznych jest:

6) wykorzystanie środków publicznych lub środków przekazanych ze środków publicznych związanych z realizacją programów lub projektów finansowanych z udziałem środków unijnych lub zagranicznych, niezgodnie z przeznaczeniem lub z naruszeniem procedur obowiązujących przy ich wykorzystaniu, w tym:

a) procedur określonych przepisami o zamówieniach publicznych – wyłącznie w zakresie określonym w art. 17.

Wspomniany natomiast art. 17 u.n.d.f.p. uległ znacznemu rozbudowaniu w stosunku do brzmienia sprzed nowelizacji. Mianowicie do czynów naruszających dyscyplinę finansów publicznych (oprócz tych objętych poprzednio obowiązującą ustawą) zostały zaliczone: niezgodne z przepisami o zamówieniach publicznych:

- opisanie przedmiotu zamówienia publicznego w sposób, który mógłby utrudniać uczciwą konkurencję;
- ustalenie wartości zamówienia publicznego lub jego części, jeżeli miało to wpływ na obowiązek stosowania przepisów o zamówieniach publicznych albo na zastosowanie przepisów dotyczących zamówienia publicznego o niższej wartości;
- opisanie sposobu dokonania oceny spełniania warunków udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego w sposób niezwiązany z przedmiotem zamówienia lub nieproporcjonalny do przedmiotu zamówienia;
- określenie kryteriów oceny ofert.¹¹

Powyższy katalog naruszeń uzupełniają także czynności, które już uprzednio zostały zakwalifikowane jako naruszenia, a mianowicie:

- umieszczone w art. 17 ust. 1b u.n.d.f.p. po nowelizacji – udzielenie zamówienia publicznego:
 - 1) wykonawcy, który nie został wybrany w trybie określonym w przepisach o zamówieniach publicznych;
 - 2) z naruszeniem przepisów o zamówieniach publicznych dotyczących przesłanek stosowania trybów udzielenia zamówienia publicznego: negocjacji bez ogłoszenia, zamówienia z wolnej ręki lub zapytania o cenę,

jak i

– określone w art. 17 ust. 1 pkt 6 u.n.d.f.p.:

6) niezawiadomienie w terminie Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o wszczęciu postępowania o udzielenie zamówienia publicznego.

Zatem zawsze w wypadku, gdy jednostka jest zobowiązana do stosowania p.z.p., a udzieli zamówienia z pominięciem jej przepisów, dopuszcza się wspomnianego naruszenia. Ponadto kwalifikowana jako naruszenie (penalizowana) jest sytuacja zastosowania któregoś z trybów ustawowych (art. 17 ust. 1b pkt 2 u.n.d.f.p.) bez spełnienia przesłanek, które pozwalają na skorzystanie z niego.

Jak widać, odpowiedzialność za naruszenie dyscypliny finansów publicznych obejmuje ciąg czynności, których prawidłowe wykonanie warunkuje zachowanie podstawowych zasad p.z.p., takich jak: uczciwa konkurencja i równe traktowanie wykonawców.

Ponadto ustawodawca nie zmienił ogólnej zasady, zgodnie z którą naruszeniem dyscypliny finansów publicznych są również sytuacje naruszające przepisy o zamówieniach publicznych w sposób niewymieniony w ust. 1 i 1b art. 17, jeżeli naruszenie to miało wpływ na wynik postępowania, chyba że nie doszło do jego udzielenia.

⁷ Uzasadnienie..., op. cit., s. 2.

⁸ Zmiany w ustawie o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych związane z naruszeniami przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych opublikowane na stronie internetowej <http://www.uzp.gov.pl/cms/s/w/page/?D:1429>.

⁹ K. Borowska, A. Kościńska-Paszowska, *Komentarz do art. 17 u.n.d.f.p.* opublikowany w LexPolonica.

¹⁰ *Ibidem*, s. 5.

¹¹ *Zmiany...*, op. cit.

Wzmocnienie odpowiedzialności kierownika zamawiającego

Dodatkową funkcję prewencyjną przed naruszeniem dyscypliny finansów publicznych ma zapewniać obciążenie kierownika zamawiającego odpowiedzialnością za niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków w zakresie kontroli zarządczej w jednostce sektora finansów publicznych.

Mocą ustawy z 19 sierpnia 2011 r. został bowiem wprowadzony art. 18c ust. 1 pkt 12 u.n.d.f.p., według którego:

Art. 18c. 1. Naruszeniem dyscypliny finansów publicznych jest niewykonanie lub nienależyte wykonanie przez kierownika jednostki sektora finansów publicznych obowiązków w zakresie kontroli zarządczej w jednostce sektora finansów publicznych, jeżeli miało ono wpływ na:

12) dokonanie, w zakresie gospodarki finansowej lub w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego lub przygotowaniu tego postępowania albo w postępowaniu o zawarcie umowy koncesji na roboty budowlane lub usługi, czynności naruszającej dyscyplinę finansów publicznych przez osobę nieupoważnioną do wykonania tej czynności.

Po dokonanej nowelizacji kierownik ma zatem odpowiadać samodzielnie także w przypadku, gdy osoba nieupoważniona do wykonywania czynności w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego lub w przygotowaniu tego postępowania naruszy dyscyplinę finansów publicznych, jeżeli zostanie udowodnione, iż niedopełnienie obowiązków w zakresie kontroli zarządczej przyczyniło się do niezgodnego z prawem działania pracowników bez upoważnienia.¹²

Penalizowane jest takie naruszenie przez kierownika jego obowiązków, które wpływa, według art. 18c pkt 5–8 u.n.d.f.p., na:

- 5) udzielenie zamówienia publicznego wykonawcy, który nie został wybrany w trybie określonym w przepisach o zamówieniach publicznych;
- 6) zawarcie umowy w sprawie zamówienia publicznego z naruszeniem przepisów o zamówieniach publicznych dotyczących formy pisemnej umowy, okresu, na który umowa może być zawarta, lub w przypadku wniesienia odwołania – terminu jej zawarcia;
- 7) niewyłączenie z postępowania o udzielenie zamówienia publicznego osoby podlegającej wyłączeniu z takiego postępowania na podstawie przepisów o zamówieniach publicznych;
- 8) unieważnienie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego z naruszeniem przepisów o zamówieniach publicznych określających przesłanki unieważnienia tego postępowania.

U podstaw wprowadzenia tego przepisu leżało założenie, że zdyscyplinuje ono kierowników jednostek sektora finansów publicznych do dopełnienia obowiązków w zakresie ustanowienia procedur pozwalających ustalić w sposób niebudzący wątpliwości zakres obowiązków pracowników jednostek sektora finansów publicznych i ich upoważnienia do dokonywania czynności.¹³

Bezpośredni ślad nowelizacji w p.z.p.

Odwierciedleniem omówionych modyfikacji jest wprowadzenie, bezpośrednio do ustawy p.z.p., przez art. 6 ustawy

nowelizującej, następujących zmian:

1) w art. 168 uchyla się pkt 1 [który brzmiał: Art. 168. W przypadku ujawnienia naruszenia przepisów ustawy Prezes Urzędu może: 1) zawiadomić właściwego rzeczownika dyscypliny finansów publicznych lub wystąpić z wnioskiem o ukaranie za naruszenie dyscypliny finansów publicznych do właściwej komisji orzekającej – przyp. Autora];

2) po art. 168 dodaje się art. 168a w brzmieniu:

„Art. 168a. W przypadku ujawnienia naruszenia przepisów ustawy stanowiącego czyn naruszający dyscyplinę finansów publicznych Prezes Urzędu zawiadamia właściwego rzeczownika dyscypliny finansów publicznych o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych.”¹⁴

Zatem w stosunku do poprzedniego brzmienia ustawy p.z.p. na Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych nałożono obowiązek zawiadomienia o ujawnionym czynie, który stanowi naruszenie dyscypliny finansów publicznych. W uzasadnieniu projektu do ustawy nowelizującej u.n.d.f.p. wskazano, że zmiana ta powinna przyczynić się do zwiększenia efektywności dochodzenia odpowiedzialności za naruszenia dyscypliny finansów publicznych.¹⁴

Ustawa o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych wymienia osoby zobligowane do zawiadomienia o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych w art. 93. Jednakże ustawodawca nie opatrzył niezrealizowania tego obowiązku jakąkolwiek sankcją, co może mieć wpływ na poziom wykonywania zobowiązań wynikających z tego przepisu.

Podsumowanie

Zmiany w ustawie o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych zasługują, moim zdaniem, na aprobatę. Wydaje się, że są one dobrym krokiem w kierunku ujednoczenia i uściślenia obowiązujących w tej dziedzinie regulacji prawnych. Modyfikacje dokonane w systemie zamówień publicznych w związku z nowym kształtem ustawy o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych, mimo że niewielkie pod względem ilościowym, mają doniosłe znaczenie.

Ewentualne postępowanie o naruszenie dyscypliny finansów publicznych może bowiem powstać na etapie przygotowywania i przeprowadzania postępowania o udzielenie zamówienia publicznego i objąć swym zasięgiem większy niż dotychczas krąg podmiotów. Wydaje się, że powinno to mieć pozytywny wpływ na przestrzeganie przepisów p.z.p. oraz jednocześnie na zwiększenie funkcji prewencyjnej oraz represyjnej u.n.d.f.p. Na marginesie można jedynie wspomnieć, że mają to także zapewnić wprowadzone ustawą nowelizacyjną zmiany w zakresie kar za naruszenie dyscypliny finansów publicznych, a zwłaszcza możliwość zastosowania kary pieniężnej w przypadku, gdy udzielono zamówienia publicznego z istotnym naruszeniem zasady uczciwej konkurencji lub zasady równego traktowania wykonawców (art. 34a pkt 4 u.n.d.f.p.).

Irena Skubiszak-Kalinowska

Radca prawny, były arbiter z listy Prezesa UZP, wykładowca na Podyplomowym Studium Zamówień Publicznych UW oraz Przygotowanie i Zarządzanie Projektami Partnerstwa Publiczno-Prywatnego w SGH, ekspert zamówień publicznych przy Ministerstwie Gospodarki oraz członek Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Konsultantów Zamówień Publicznych.

¹² Uzasadnienie..., op. cit., s. 7.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Uzasadnienie..., s. 17.

PRAWO PODATKOWE

Sytuacja podatkowa akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej po uchwale NSA z 16 stycznia 2012 r.

Katarzyna Ryszard

W dniu 16 stycznia 2012 r. Naczelny Sąd Administracyjny wydał długo oczekiwaną uchwałę dotyczącą opodatkowania podatkiem dochodowym akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej (sygn. akt II FPS 1/11).

Kwestia opodatkowania dochodu z tytułu udziału w zyskach spółki komandytowo-akcyjnej w części przypadającej na akcje budziła poważne wątpliwości od kilku lat. Brakowało jednolitej linii orzecznictwa sądowego w zakresie opodatkowania akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej, a konkretnie zgodności co do określenia momentu powstania obowiązku podatkowego w podatku dochodowym. Nie było zatem zaskoczeniem, że organy podatkowe wydawały radykalnie różne interpretacje podatkowe. W rezultacie podatnicy mający status akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej bez względu na to, który sposób opodatkowania wybrali, żyli w niepewności i byli narażeni na ryzyko podatkowe.

Wydaje się, że sytuacja uległa zmianie po uchwale, którą wydał NSA 16 stycznia 2012 r. w składzie siedmiu sędziów, jednak należy zwrócić uwagę, że dla pewnej grupy podatników skutki wynikające z uchwały mogą się okazać krywdzące.

Geneza zagadnienia

Konstrukcja spółki komandytowo-akcyjnej odrębnie reguluje, w jaki sposób mają prawo do zysku poszczególni wspólnicy. Zgodnie z art. 52 § 1 k.s.h., w związku z art. 126 § 1 pkt 1 k.s.h., komplementariusz może żądać podziału zysku i wypłaty całości zysku z końcem każdego roku obrotowego, natomiast sytuacja akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej jest diametralnie różna od sytuacji komplementariusza. Stosuje się bowiem do niego odpowiednio przepisy Kodeksu spółek handlowych dotyczące spółki akcyjnej (art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h.). Stosownie do treści art. 347 § 1 k.s.h., w związku z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h., akcjonariusz ma prawo do udziału w zysku spółki dopiero z chwilą wykazania tego zysku w zbadanym przez biegłych rewidentów sprawozdaniu finansowym i po podjęciu uchwały o jego podziale przez walne zgromadzenie akcjonariuszy z przeznaczeniem na wypłatę dywidendy. W związku z powyższym skuteczne rozszczenie o wypłatę zysku w części przypadającej na akcjonariusza powstaje dopiero po podjęciu stosownej uchwały o podziale zysku.

Ponadto istotne znaczenie potwierdzające prawidłowość i celowość przedstawionej wyżej interpretacji ma fakt, że w myśl przepisu art. 348 § 2 k.s.h. w zw. z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h., akcjonariuszem uprawnionym do dywidendy będzie jedynie ten, któremu przysługiwało prawo do akcji w dniu powzięcia uchwały o podziale zysku. Tym samym prawo do zysku jest związane z akcją, nie zaś z osobą akcjonariusza, czego skutkiem jest przyjęcie, że roszczenie o wypłatę dywidendy jest uzależnione od tego, czy w dniu powzięcia uchwały o podziale zysku dana osoba była uprawniona z akcji.

W świetle przepisów k.s.h. (art. 146 § 2 pkt 2) akcjonariuszowi spółki komandytowo-akcyjnej przysługuje zysk ze spółki tylko wtedy, gdy komplementariusze podejmą uchwałę o jego podziale, tzn. do podziału zysku za rok obrotowy w części przypadającej akcjonariuszom jest wymagana pod rygorem nieważności zgoda wszystkich komplementariuszy. Z tą chwilą (a więc dopiero po spełnieniu przesłanek określonych w k.s.h.) akcjonariusz nabywa prawo ubiegania się o wypłatę należnej mu części zysku (dywidendy). W momencie podjęcia uchwały wierzytelność akcjonariusza zostaje skonkretyzowana zarówno przedmiotowo, jak i podmiotowo. Dopiero po spełnieniu powyższego warunku wierzytelność przyjmuje postać roszczenia o wypłatę dywidendy¹. W związku z powyższym przedmiotem opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych jest przychód z udziału w spółce niebędącej osobą prawną w rozumieniu art. 8 ust. 1 u.p.d.o.f.

Należy zauważyć, że zmiana właściciela akcji przed dniem bilansowym i dniem wypłaty dywidendy może spowodować, że osoba, która jest zdaniem organu zobowiązana do zapłaty podatku, faktycznie nie uzyska dochodu, natomiast osoba, która dochód uzyska, nie będzie zobowiązana do zapłaty podatku, ponieważ obowiązek podatkowy powstał przed dniem zakończenia roku obrotowego. Akcjonariusz, który zbył akcje przed dniem określonym jako dzień dywidendy, nie uzyska żadnego przysporzenia majątkowego, zatem nie ma podstaw prawnych do żądania od niego rozliczenia podatku. Biorąc pod uwagę wnikliwą ocenę stanu prawnego, należy zauważyć, że przychód nie może powstać, jeśli nie istnieje podstawa prawna, na mocy

¹ Por. I. Komarnicki, *Prawo akcjonariusza do udziału w zysku*, Warszawa 2007, s. 1 i n.

której podmiot (u którego ma powstać przychód) może się skutecznie domagać świadczenia od drugiego podmiotu². „Kwoty należne” są to te przychody, które wynikają ze źródła przychodów, jakie stanowi działalność gospodarcza i które w następstwie prowadzenia tej działalności stają się wymagalną wierzytelnością, choćby faktycznie środków z tego tytułu jeszcze nie uzyskano. Termin „kwota należna” jest w tym ujęciu tożsamy z pojęciem „wymagalne świadczenie (wierzytelność)”³.

Podobnie w orzecznictwie sądowym jest rozumiany analogiczny zwrot normatywny zawarty w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych, a mianowicie „przychód należny”, przez który rozumie się wszelkie przysporzenia majątkowe – aktywa, które przysługują podatnikowi w sensie cywilnoprawnym niezależnie, czy już zostały zrealizowane na jego rzecz, czy też stanowią wierzytelność. Ustawodawca zarówno w art. 12 ust. 3 u.p.d.o.p., w nim bowiem ten zwrot normatywny jest zawarty, jak i w art. 14 ust. 1 u.p.d.o.f. w sposób wyraźny powiązał moment powstania obowiązku podatkowego z chwilą wymagalności świadczenia – co w zakresie przychodów z działalności gospodarczej jest cechą charakterystyczną podatków dochodowych.⁴

Stanowisko poparte licznym orzecznictwem sądowym, m.in. wyrokiem NSA z 4 grudnia 2009 r. (sygn. akt II FSK 1097/08), wyrokiem WSA we Wrocławiu z 22 lipca 2009 r. (sygn. akt I SA/Wr 1063/09), zgodnie z którym, jeśli u akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej w trakcie roku podatkowego nie powstaje przychód należny, to tym samym niemożliwe jest zastosowanie art. 44 ust. 1 i 3 u.p.d.o.f. Przychód ten powstaje dopiero w momencie powstania roszczenia akcjonariusza o wypłatę dywidendy. W takiej sytuacji konieczne jest zastosowanie reguły ogólnej przewidzianej w art. 9 ust. 2 u.p.d.o.f, przy czym biorąc pod uwagę, że w odniesieniu do uzyskanego przychodu z zysku u akcjonariusza nie wystąpią koszty uzyskania przychodu, to przychodem (dochodem) podlegającym opodatkowaniu będzie cała kwota należna.

Ponieważ, zgodnie z art. 44 ust. 3 pkt 1 u.p.d.o.f., obowiązek wpłacania zaliczki powstaje dopiero z miesiącem, w którym dochód podatnika przekroczył kwotę powodującą obowiązek zapłacenia podatku, to w sytuacji gdy akcjonariusz nie uzyska przychodu (dochodu) w ciągu roku podatkowego, obowiązek zaliczki nigdy nie powstanie. Oczywiście jest, że uzyskanie przychodu rodzi obowiązek wpłacenia zaliczki za ten miesiąc, w którym dochód powstał, i wykazania tego dochodu w zeznaniu rocznym.

Rozbieżne stanowiska sądów administracyjnych – kilka sposobów opodatkowania akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej

W orzecznictwie odnośnie do opodatkowania dochodu z tytułu udziału w zyskach spółki komandytowo-akcyjnej po stronie akcjonariusza były prezentowane rozbieżne stanowiska.

Stanowisko I – przychód powstaje w momencie wypłaty dywidendy ze spółki komandytowo-akcyjnej

Według pierwszego stanowiska uznawano, że przychodami akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej z tytułu udziału w tego rodzaju spółce są otrzymywane pieniądze, a więc przychód, o którym mowa w art. 12 ust. 1 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2000 r. Nr 54, poz. 654 ze zm.). Wyrażone to zostało m.in. w wyroku NSA z 4 grudnia 2009 r., sygn. akt II FSK 1097/08.

W konsekwencji momentem powstania przychodu był przyjęty moment wypłaty podatnikowi środków. Według tego poglądu, dywidenda jako związana z prawem do akcji nie mogła więc być uznana za przychód z działalności gospodarczej, o którym mowa w art. 12 ust. 3 u.p.d.o.p. Oznaczało to, że osiąganie przez spółkę komandytowo-akcyjną przychodów z działalności gospodarczej nie oznacza, że również przychód akcjonariusza tej spółki pochodzi z działalności gospodarczej. Przychód akcjonariusza tej spółki, według tego stanowiska, wynikał z faktu posiadania przez niego prawa majątkowego w postaci akcji tej spółki i wobec tego podlega opodatkowaniu w roku podatkowym, w którym dokonano wypłaty dywidendy. W tym bowiem momencie akcjonariusz osiągnie przychód w rozumieniu art. 5 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 u.p.d.o.p.⁵

Stanowisko II – przychód akcjonariusza = przychód z działalności gospodarczej = obowiązek uiszczania zaliczek na podatek dochodowy

Pogląd, że akcjonariusz spółki komandytowo-akcyjnej niezależnie od tego, czy jest osobą fizyczną czy też prawną, podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym na takich samych zasadach jak komplementariusz tej spółki, a także wspólnicy innych spółek osobowych, czyli osiąga przychód z działalności gospodarczej, został zaprezentowany m.in. w wyroku NSA z 19 listopada 2010 r., sygn. akt II FSK 1297/09.

Zgodnie z art. 9a ust. 1 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, dochody osiągnięte przez podatników ze źródła, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 3, są opodatkowane na zasadach określonych w art. 27, z zastrzeżeniem art. 2 i 3, chyba że podatnicy złożą właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego pisemny wniosek lub oświadczenie o zastosowaniu form opodatkowania określonych w ustawie o zryczałtowanym podatku dochodowym. Natomiast zgodnie z art. 9a pkt 2 ustawy, podatnicy, z zastrzeżeniem ust. 3, mogą wybrać sposób opodatkowania dochodów z pozarolniczej działalności gospodarczej na zasadach określonych w art. 30c. Powołane przepisy wedle pierwszego stanowiska wskazywały, że podatnikiem podatku dochodowego od osób fizycznych nie jest spółka komandytowo-akcyjna, lecz wspólnicy tej spółki, których udział w spółce bądź podlega opodatkowaniu na zasadach ogólnych.

2 Por. wyrok WSA w Gdańsku z 5 lutego 2009 r., sygn. akt I SA/Gd 771/08.

3 Por. wyrok NSA z 20 września 2007 r., sygn. akt II FSK 1028/06.

4 Por. P. Ostojki, *Przychodami należnymi są przychody wymagalne w rozumieniu prawa cywilnego*, komentarz do wyroku WSA w Poznaniu z 29 czerwca 2010 r., sygn. akt I SA/Po 264/10, Jurysdykcja Podatkowa 2011, nr 1, s. 73.

5 Powyższe stanowisko zaprezentowano też w wyroku NSA z 5 maja 2011 r., sygn. akt II FSK 2149/09 oraz w orzeczeniach wojewódzkich sądów administracyjnych, m.in. w wyrokach WSA w Krakowie z 13 marca 2008 r., sygn. akt I SA/Kr 1372/07. Podzieliły go też składy w nieprawomocnych wyrokach z 22 października 2010 r., sygn. akt I SA/Kr 1321/10, z 2 lipca 2009 r., sygn. akt I SA/Kr 219/09, z 20 grudnia 2007 r., sygn. akt I SA/Kr 1181/07, ale też WSA w Poznaniu w wyroku z 15 grudnia 2009 r., sygn. akt I SA/Po 820/09.

nych, łącznie z innymi przychodami, jak przychód z działalności gospodarczej według skali przewidzianej w art. 27 ww. ustawy, bądź istnieje możliwość wyboru opodatkowania wspomnianego przychodu stawką liniową 19%.⁶

Wedle tego stanowiska, akcjonariusz miał obowiązek obliczać miesięczne zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych przy uwzględnieniu części przychodów i kosztów spółki komandytowo-akcyjnej przypadających na posiadane w trakcie roku podatkowego akcje, zgodnie z zasadami określonymi w art. 5 u.p.d.o.p. W konsekwencji, według tego poglądu, osiągnięcie przez akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej dochodów ze spółki i dochodów z innych źródeł skutkuje zastosowaniem względem niego obowiązku zaliczkowego uiszczania podatku od tego dochodu na mocy art. 25 ust. 1 pkt 1 u.p.d.o.p. Uzyskiwane przez akcjonariusza, który jest osobą prawną, dochody z udziału w spółce komandytowo-akcyjnej, o których mowa w art. 5 ust. 1 u.p.d.o.p., nie są więc dochodami z dywidendy, jakie uzyskuje wspólnik z udziału w zyskach osób prawnych, gdyż spółka komandytowo-akcyjna nie jest osobą prawną.⁷

Wskazując na powyższe rozbieżności orzecznictwa w sprawach, w których wystąpiło omawiane zagadnienie prawne, WSA w Gliwicach w postanowieniu z 7 marca 2011 r., sygn. akt II FSK 2025/09, przedstawił też swoje stanowisko w sprawie. Uznał, że przychodem akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej z tytułu posiadanych udziałów w tej spółce są otrzymywane w wyniku podziału czystego zysku pieniądze, a więc przychód, o którym mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 u.p.d.o.p. Momentem powstania przychodu jest więc wedle stanowiska zaprezentowanego w postanowieniu moment wypłaty tych środków podatnikowi.⁸

Stanowisko NSA

Analizę omawianego w artykule orzeczenia NSA należy rozpocząć od uwagi, że zapadło ono na gruncie ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2000 r. Nr 54, poz. 654 ze zm.) w stanie prawnym obowiązującym w 2008 r., jednak jej znaczenie obejmuje również strefę podatku dochodowego od osób fizycznych. Naczelny Sąd Administracyjny, odpowiadając na pytanie: *Czy w stanie prawnym obowiązującym w 2008 r. przychód (dochód) spółki kapitałowej mającej status akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej podlega opodatkowaniu w dniu otrzymania dywidendy wypłaconej akcjonariuszom na podstawie uchwały walnego zgromadzenia o podziale zysku, tj. na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób*

prawnych czy też, zgodnie z zasadami określonymi w art. 5 ust. 1 i 2 i art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p., w miesięcznych zaliczkach?, podjął następującą uchwałę: „w stanie prawnym obowiązującym w 2008 r. przychód (dochód) spółki kapitałowej mającej status akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej podlega opodatkowaniu w dniu otrzymania dywidendy wypłaconej akcjonariuszom na podstawie uchwały walnego zgromadzenia o podziale zysku, tj. zgodnie z art. 5 ust. 1 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2000 r. Nr 54, poz. 654 ze zm.)”.

Należy wyjaśnić, że przedstawione zagadnienie prawne wyłoniło się w toku rozpoznawania przez NSA skargi kasacyjnej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością od wyroku WSA w Gliwicach z 19 sierpnia 2009 r., sygn. akt I SA/GL 265/09. W tym wyroku oddalono skargę spółki z o.o. na interpretację indywidualną przepisów prawa podatkowego Ministra Finansów z 24 listopada 2008 r. w przedmiocie podatku dochodowego od osób prawnych. Postępowanie przed NSA zostało zainicjowane pytaniem spółki, czy akcjonariusz w spółce komandytowo-akcyjnej osiąga przychód (dochód) w dacie wypłaty dywidendy, tj. po podjęciu przez walne zgromadzenie uchwały o podziale zysku lub gdy statut spółki tak stanowi w innym dniu, czy też przychód z tego tytułu wystąpi po stronie wnioskodawcy na analogicznych zasadach jak w przypadku komplementariusza, tj. zgodnie z art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz. U. z 2000 r. Nr 54, poz. 654 ze zm.).

Zdaniem spółki, przychód powstaje u akcjonariusza dopiero w dacie podjęcia uchwały o podziale zysku i nie ma do niego zastosowania art. 5 u.p.d.o.p. Stanowisko to jednak zostało uznane przez Ministra Finansów za nieprawidłowe (interpretacja indywidualna z 24 listopada 2008 r.). Organ w uzasadnieniu interpretacji podkreślił, że spółka komandytowo-akcyjna jest spółką osobową, mającą na celu prowadzenie przedsiębiorstwa pod własną firmą, w której co najmniej jeden wspólnik (komplementariusz) odpowiada bez ograniczeń, a co najmniej jeden wspólnik jest akcjonariuszem, oraz że nie posiada ona osobowości prawnej. W przypadku prowadzenia działalności gospodarczej w formie spółki komandytowo-akcyjnej spółka ta nie jest więc podatnikiem podatku dochodowego, podatnikami są wszyscy wspólnicy tej spółki. W wyniku przyjęcia powyższego sposobu opodatkowania organ podkreślił, że akcjonariusz spółki komandytowo-akcyjnej powinien wpłacać miesięczne zaliczki na podatek w wysokości różnicy między podatkiem należnym od dochodu osiągniętego od początku roku podatkowego a sumą zaliczek należnych za poprzednie miesiące.

Dla potrzeb wyliczenia wysokości zobowiązania podatkowego, według opinii organu, powinny być uwzględnione księgi rachunkowe prowadzone przez spółkę komandytowo-akcyjną na zasadach uregulowanych w ustawie o rachunkowości. Przychód wynikający z ksiąg tej spółki powinien stanowić podstawę do określenia wysokości dochodu, podstawy opodatkowania i wysokości należnego podatku z tytułu udziału w spółce osobowej dla każdego ze wspólników. Ten sposób ustalania wysokości zobowiązania podatkowego akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej trudno uznać za racjonalny.

⁶ Takie stanowisko było zgodne z linią orzecznictwa WSA, w tym w wyroku WSA w Warszawie z 5 marca 2010 r., sygn. akt III SA/Wa 1626/09, wyroku WSA we Wrocławiu z 22 lipca 2009 r., sygn. akt I SA/Wr 1064/09, jak i wyroku WSA w Gliwicach z 19 stycznia 2010 r., sygn. akt I SA/GL 715/09.

⁷ Podobne stanowisko zostało wyrażone w orzeczeniach NSA z 15 lipca 2010 r., sygn. akt II FSK 3/10, WSA w Gliwicach z 19 czerwca 2009 r., sygn. akt I SA/GL 265/09 i z 22 września 2009 r., sygn. akt I SA/GL 211/09 oraz WSA w Gdańsku z 24 listopada 2010 r., sygn. akt I SA/Gd 908/10.

⁸ Co ciekawe, odmienne stanowiska wyraził Prokurator Prokuratury Generalnej w piśmie z 10 stycznia 2012 r., który wniósł o podjęcie uchwały, stosownie do której „w stanie prawnym obowiązującym w 2008 r. przychód (dochód) spółki kapitałowej mającej status akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej podlega opodatkowaniu zgodnie z zasadami określonymi w art. 5 ust. 1 i 2 i art. 25 ust. 1 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2000 r. Nr 54, poz. 654 ze zm.) w miesięcznych zaliczkach”.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach podzielił stanowisko organu. Decydującym argumentem za uznaniem dochodów uzyskiwanych przez wspólnika spółki komandytowo-akcyjnej, będącego osobą prawną, opodatkowanych podatkiem dochodowym od osób prawnych, jest okoliczność, że spółka komandytowo-akcyjna jest spółką osobową, a więc niemającą osobowości prawnej. Natomiast skarżąca, jako akcjonariusz wymienionej spółki, w taką osobowość jest wyposażona. Od powyższego wyroku spółka złożyła skargę kasacyjną do NSA, zaskarżając go w całości i zarzucając mu mające wpływ na wynik sprawy naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. błędną wykładnię art. 5 ust. 1 i ust. 2 w związku z art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p. przez przyjęcie, że przepis ten jest właściwą podstawą do określenia momentu powstania przychodu z udziału w spółce niebędącej osobą prawną.

Jako uzasadnienie zarzutów skargi kasacyjnej wskazano, że przepisy te regulują jedynie generalną zasadę łączenia przychodów pochodzących z udziału w tego rodzaju spółce z przychodami każdego ze wspólników tej spółki proporcjonalnie do posiadanego udziału. Natomiast przepisem określającym moment powstania przychodu jest art. 12 u.p.d.o.p.

Decydujące dla rozpatrzenia zagadnienia prawnego w ocenie NSA było ustalenie w pierwszej kolejności charakteru przedmiotu opodatkowania podatkiem dochodowym od osób prawnych, a więc przychodów (dochodów) akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej z udziału w zysku tej spółki. Punktem wyjścia było zatem określenie, czy przychód akcjonariusza (niebędącego jednocześnie komplementariuszem) w spółce komandytowo-akcyjnej stanowi:

- 1) źródło przychodów ustalane według metody kasowej, czyli po faktycznym otrzymaniu przychodu, czy też
- 2) źródło przychodów ustalane według metody memoriałowej – określone w art. 12 ust. 3 u.p.d.o.p. – jako przychód z działalności gospodarczej.

Według punktu pierwszego powstanie przychodu do opodatkowania następuje z chwilą faktycznego otrzymania pieniędzy lub wartości pieniężnych. Zatem przychód podlega opodatkowaniu wówczas, gdy rzeczywiście miało miejsce przekazanie środków pieniężnych lub wartości pieniężnych na rzecz danego podmiotu. Za takim rezultatem wykładni przemawia językowe rozumienie zwrotu „otrzymane pieniądze i wartości pieniężne”. Oznacza to, że momentem powstania przychodu pieniężnego jest data jego otrzymania, czyli wpływu pieniędzy lub wartości pieniężnych bezpośrednio do majątku podatnika. Zasilenie kasy podatnika gotówką, względnie dokonanie odpowiedniego zapisu na jego rachunku bankowym, skutkuje powstaniem po stronie podatnika możliwości rozporządzania tymi środkami.

Doceniając analizę dokonaną przez NSA w przedmiotowej uchwale, należy wskazać na jej precyzyjność i dogłębność w zakresie ustalenia momentu, w którym powstaje przychód podatkowy u akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej. Trzeba zatem podzielić zapatrywanie NSA, że ustalenie momentu podatkowego dla akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej z tytułu otrzymania dywidendy jest istotnym zagadnieniem prawnym nie tylko z punktu widzenia powstania obowiązku podatkowego, lecz także trybu zapłaty podatku docho-

dowego od osób prawnych. Naczelny Sąd Administracyjny wskazał, że mimo okresowej płatności podatku dochodowego przez system zaliczkowy zapłata podatku może się opierać na zaliczkach periodycznych i sporadycznych. Podatek dochodowy od osób prawnych jest płacony stopniowo w systemie zaliczek periodycznych, w okresach miesięcznych, tym samym NSA dokonał rozróżnienia między zaliczkami płaconymi cyklicznie w regularnych odstępach czasu, np. miesięcznie, kwartalnie, a płatnościami sporadycznymi.

Jak zwrócił uwagę NSA, treść przepisu art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p. wskazuje, że czas, w którym należy uiścić zaliczkę na podatek, trzeba ściśle powiązać z chwilą uzyskania przez akcjonariusza przychodu (dochodu) z udziału zysku spółki komandytowo-akcyjnej. Określenie daty uzyskania przychodu (dochodu), z jaką ustawa łączy moment powstania obowiązku podatkowego, wpływa więc na termin wpłaty zaliczki na podatek.

W celu właściwego „uchwycenia przedziału czasu”, w którym należy uiścić zaliczkę na podatek z tytułu udziału w zysku spółki komandytowo-akcyjnej przez jej akcjonariusza, NSA wskazał na konieczność analizy przepisów k.s.h. regulujących podział zysku w tej spółce oraz uprawnienia akcjonariuszy do jego otrzymania. Przychód z udziału w zysku spółki komandytowo-akcyjnej jest bowiem zdarzeniem gospodarczym wywołującym różnorakie skutki podatkowe. Natomiast ocena skutków podatkowych tego zdarzenia jest uzależniona od powstania zysku bilansowego, weryfikacji sprawozdania finansowego, przeznaczenia zysku, sposobu realizacji praw wspólników, w tym akcjonariuszy, okresu, za jaki zysk powstał, i innych czynników.

W związku z tym, że spółka komandytowo-akcyjna nosi nie tylko cechy spółki osobowej, lecz także spółki kapitałowej, do spółki tej stosuje się niektóre przepisy dotyczące spółki akcyjnej. Odesłaniem do tych przepisów, zgodnie z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h., ustawodawca obejmuje przepisy regulujące kwestie kapitału zakładowego, wkładów akcjonariuszy, praw udziałowych i obowiązków wynikających z akcji, rady nadzorczej i walnego zgromadzenia w spółce akcyjnej. Na tej podstawie do spółki komandytowo-akcyjnej mają odpowiednie zastosowanie regulacje przepisu art. 347 § 1 k.s.h., który przyznaje akcjonariuszom prawo do udziału w zysku rocznym przeznaczonym do wypłaty. Prawo do zysku akcjonariusza powstaje jednak dopiero z chwilą wykazania zysku spółki w sprawozdaniu finansowym spółki. Natomiast zysk ten musi być przeznaczony do wypłaty akcjonariuszom przez walne zgromadzenie.

Jednocześnie należy wskazać, że prawo do udziału w zysku jest podstawowym prawem majątkowym przysługującym akcjonariuszowi spółki komandytowo-akcyjnej. Prawo do udziału w zysku trzeba odróżnić od wierzytelności i opartego na nim roszczenia akcjonariusza wobec spółki o wypłatę przypadającej mu części zysku przeznaczonego do podziału. Wierzytelność, której przedmiotem jest wypłata należnej części zysku, akcjonariusz nabywa bowiem po zaistnieniu określonych wyżej przesłanek. Dopiero wówczas ta wierzytelność może być skonkretyzowana pod względem przedmiotowym i podmiotowym. Natomiast do czasu spełnienia w danym roku obrotowym przesłanek powstania roszczenia o wypłatę akcjonariusz nie ma uprawnienia do żądania od spółki świadczenia

w postaci wypłaty z zysku. Nie otrzyma on w tym momencie wypłaty z zysku, a więc z tego tytułu nie będzie mógł osiągnąć przychodu do opodatkowania. Akcjonariusz będzie miał jedynie podstawy ku temu, by oczekiwać wypłaty z zysku.

Przychód akcjonariusza to nie przychód z działalności gospodarczej

Naczelny Sąd Administracyjny jednoznacznie przesądził, że posiadanie akcji oraz czerpanie przychodów z zysku **nie jest prowadzeniem działalności gospodarczej przez akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej**. Według NSA pozycja prawna akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej wskazuje, że posiadanie akcji, podobnie jak udziałów w spółkach prawa handlowego, oraz czerpanie przychodów z podziału zysku, bez względu na to, kiedy akcjonariusz otrzyma z tego źródła pieniądze lub wartości pieniężne, nie jest prowadzeniem działalności gospodarczej przez akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej. W świetle bowiem art. 3 pkt 9 Ordynacji podatkowej działalność gospodarcza oznacza każdą działalność zarobkową w rozumieniu przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, w tym wykonywanie wolnego zawodu, a także każdą inną działalność zarobkową wykonywaną we własnym imieniu i na własny lub cudzy rachunek, nawet gdy inne ustawy nie zaliczają tej działalności do działalności gospodarczej lub osób wykonujących taką działalność do przedsiębiorców. Natomiast definicja działalności gospodarczej zawarta w art. 2 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej wskazuje że, działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły.

Przychód akcjonariusza z udziału w spółce komandytowo-akcyjnej nie jest więc przychodem z działalności gospodarczej. Przychód akcjonariusza z zysku do podziału wynika wyłącznie z posiadania prawa majątkowego w postaci akcji spółki komandytowo-akcyjnej. Jednocześnie dla podatkowej kwalifikacji źródła przychodu akcjonariusza nie ma żadnego znaczenia, czy spółka komandytowo-akcyjna osiągała przychody z działalności gospodarczej czy jakiegokolwiek innej.

Z powyższego wynika, że metoda opodatkowania udziału w zysku akcjonariuszy spółki komandytowo-akcyjnej jest uzależniona nie tylko od określenia przedmiotu opodatkowania, lecz także od momentu jego uzyskania. Może to skutkować kumulacją przychodu z zysku z pozostałymi przychodami (dochodami) podatnika, odpowiednim rozliczeniem podatku w czasie czy koniecznością zastosowania zaliczkowego trybu zapłaty podatku dochodowego od osób prawnych. Ustalając moment uzyskania przychodu przez akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej z zysku do podziału, należy uwzględnić treść przepisów art. 12 ust. 1 u.p.d.o.p. wskazujących na kasową metodę ustalania przychodu podatkowego.

Natomiast dla określenia momentu powstania przychodu do opodatkowania istotne są zasady wypłaty środków pieniężnych lub wartości pieniężnych z zysku przez spółkę komandytowo-akcyjną, które regulują normy prawa handlowego. Przepisy k.s.h. nie wskazują jednak, że

momentem uzyskania przychodu z podziału zysku jest termin, od którego akcjonariuszowi przysługuje roszczenie o wypłatę zysku. Roszczenie to wspólnicy uzyskują, według art. 348 § 2 k.s.h., z dniem podjęcia uchwały o podziale zysku, jeśli nie zostanie ustalony inny dzień, to jest dzień dywidendy. Ustalenie dnia dywidendy w terminie późniejszym od podjęcia uchwały o podziale zysku odracza prawo żądania wypłaty z zysku uprawnionych w tym dniu wspólników. Jednocześnie należy podnieść, że akcjonariusz nie może zostać pozbawiony prawa do udziału w zysku. Może natomiast nie uzyskać faktycznie wypłaty z zysku z tego powodu, że spółka zysku nie osiągnęła albo dlatego, że osiągnięty zysk nie zostanie przeznaczony do wypłaty akcjonariuszom. Natomiast akcjonariusz może domagać się wypłaty z zysku, gdy zysk spółki został przeznaczony do wypłaty akcjonariuszom, był akcjonariuszem w dniu powzięcia uchwały o podziale zysku lub w dniu dywidendy oraz upłynął termin wypłaty dywidendy.

Po analizie przepisów prawa handlowego NSA wyraźnie odróżnia sytuacje, w których akcjonariusz może wyłącznie oczekiwać realizacji swoich praw do wypłat z zysku lub o przekazanie których może się ubiegać z uwagi na ich wymagalność, od sytuacji, w których kwoty te mogą być rzeczywiście przekazane. Przepisy k.s.h. nie regulują jednak terminu wypłaty dywidendy w spółkach niepublicznych, a takimi w praktyce są spółki komandytowo-akcyjne. Termin spełnienia świadczenia z tytułu dywidendy może natomiast określać statut lub uchwała walnego zgromadzenia, wskazując ów moment po dniu podjęcia uchwały o podziale zysku lub dniu dywidendy. Jeśli uchwała walnego zgromadzenia takiego dnia nie określiła, wówczas wypłata z zysku jest dokonywana w dniu określonym przez radę nadzorczą. Ta ostatnia jest co prawda organem fakultatywnym, który musi być jednak powołany w przypadku, gdy liczba akcjonariuszy przekracza 25 osób.

Ze względu na kasową metodę ustalania przychodu podatkowego istotnego znaczenia dla podatnika nabiera treść art. 455 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli termin wypłaty nie został oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione przez spółkę niezwłocznie po wezwaniu przez akcjonariusza uprawnionego do wypłaty z zysku do jego wykonania, to jest do wypłaty z zysku. Uwzględniając więc wskazane wyżej właściwości świadczenia z tytułu podziału zysku, należy przyjąć, że nie ma jakichkolwiek przeszkód prawnych, by do wypłaty doszło najwcześniej bezpośrednio po dniu dywidendy. Przy wypłacie z zysku na rzecz akcjonariusza, zgodnie z przepisami art. 12 ust. 1 u.p.d.o.p., do przychodu podatkowego należy więc zaliczyć, zgodnie z ogólną zasadą obowiązującą w tym podatku, faktycznie otrzymane pieniądze lub wartości pieniężne. Oznacza to, że wymienione rodzaje przychodów są objęte obowiązkem podatkowym wówczas, gdy rzeczywiście ma miejsce przekazanie środków pieniężnych lub wartości pieniężnych przez spółkę na rzecz akcjonariusza. Te najwcześniej mogą być przekazane podatnikowi po dniu dywidendy. W przeciwnym razie obowiązek podatkowy z tego tytułu nie powstanie.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że na gruncie przepisów prawa handlowego akcjonariusze mają możli-

wość partycypacji w zyskach spółki w trakcie roku obrotowego. Stosując przepisy w art. 349 § 1 k.s.h. odpowiednio do spółki komandytowo-akcyjnej, trzeba stwierdzić, że dopiero na podstawie uchwały walnego zgromadzenia można wypłacić akcjonariuszom zaliczki na poczet spodziewanej dywidendy, jeżeli zostaną spełnione przesłanki określone w tym przepisie. Jeżeli więc akcjonariusz partycypował w zyskach spółki w trakcie roku obrotowego, bowiem walne zgromadzenie spółki wypłaciło mu zaliczkę na poczet spodziewanej dywidendy, wówczas u akcjonariusza powstanie przychód (dochód) w ujęciu kasowym. W tym roku powstanie zatem obowiązek podatkowy obejmujący jego przychód (częstkowy).

Moment powstania przychodu u akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej nie pozostaje bez wpływu na tryb zapłaty podatku. Zgodnie z art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p., podatnicy, z zastrzeżeniem ust. 1b, 2a, 3–6a oraz art. 21 i 22, są zobowiązani wpłacać na rachunek urzędu skarbowego zaliczki miesięczne w wysokości różnicy między podatkiem należnym od dochodu osiągniętego od początku roku podatkowego a sumą zaliczek należnych za poprzednie miesiące. Zgodnie więc z treścią art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p. w warunkach, w których akcjonariusz nie otrzymał przychodów w ciągu roku obrotowego, lecz dopiero po jego zakończeniu, obowiązek uiszczenia zaliczki w tym roku się nie ziści. Niemożliwe staje się więc zastosowanie zarówno art. 25 ust. 1, jak art. 5 ust. 1 u.p.d.o.p. Natomiast, zgodnie z art. 25 ust. 1 tej ustawy, obowiązek wpłacania zaliczki powstaje z miesiącem, w którym dochód podatnika przekroczył kwotę powodującą obowiązek zapłaty podatku. Dopiero wówczas akcjonariusz będzie zobowiązany do wykazania dochodu w zeznaniu podatkowym.

W przypadku zatem otrzymania przez akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej przychodu z dywidendy, zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 u.p.d.o.p., akcjonariusz powinien uiszczyć sporadyczną zaliczkę na podatek dochodowy z tytułu otrzymanego przychodu z zysku spółki za miesiąc, w którym otrzymał wypłatę z zysku. W takim wypadku, zgodnie z art. 5 ust. 1 tej samej ustawy, przychody z udziału w spółce komandytowo-akcyjnej łączy się z innymi przychodami akcjonariusza. Jeżeli natomiast akcjonariusz partycypował w zyskach spółki w trakcie roku obrotowego, ponieważ wypłacono mu zaliczkę na poczet udziału w zysku, u akcjonariusza powstanie przychód w ujęciu kasowym. Gdy zatem dojdzie do zaliczkowej wypłaty z zysku spółki na rzecz akcjonariusza, powinien on zapłacić od tego przychodu (dochodu) zaliczkę za ten miesiąc, w którym powstał przychód (dochód), i wykazać go we właściwym zeznaniu podatkowym. Za taką interpretacją przemawia treść art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p., zgodnie z którym obowiązek wpłacania zaliczki powstaje z miesiącem, w którym dochód podatnika przekroczył kwotę powodującą obowiązek zapłaty podatku. Wobec tego, że w danym roku obrotowym powstanie obowiązek podatkowy obejmujący przychód (dochód) z podziału zysku spółki, akcjonariusz powinien uiszczyć sporadyczną zaliczkę na podatek z tytułu otrzymanego przychodu z zysku spółki za miesiąc, w którym otrzymał wypłatę z zysku w roku obrotowym.

Natomiast przepis art. 5 ust. 2 u.p.d.o.p. regulujący proporcjonalne rozliczanie kosztów uzyskania przychodu wśród akcjonariuszy spółek nie ma istotnego znaczenia w analizowanym zagadnieniu prawnym. Należy bowiem

zwrócić uwagę, że przychodowi z zysku nie towarzyszą po stronie akcjonariusza koszty uzyskania przychodu. Dlatego opodatkowaniu będzie podlegać cała kwota przychodu.

W konkluzji trzeba stwierdzić, że przychód akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej niebędący komplementariuszem z tytułu dywidendy wypłaconej na podstawie uchwały walnego zgromadzenia o podziale zysku podlega opodatkowaniu w dniu faktycznego otrzymania dywidendy. Przychodem akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej z tytułu posiadanych udziałów w tej spółce są bowiem środki pieniężne lub wartości pieniężne otrzymywane w wyniku podziału zysku, a więc przychód w rozumieniu art. 12 ust. 1 pkt 1 u.p.d.o.p. Przychód ten podlega opodatkowaniu dopiero w momencie faktycznej wypłaty z zysku, zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 tej ustawy. Może to nastąpić po zamknięciu roku obrotowego, a także w trakcie roku obrotowego w przypadku wypłaty zaliczki na poczet wypłaty z zysku. W takim wypadku akcjonariusz spółki komandytowo-akcyjnej jest zobowiązany na podstawie art. 5 ust. 1 u.p.d.o.p. przychody z udziału w spółce komandytowo-akcyjnej połączyć z innymi swymi przychodami. Następnie na podstawie art. 25 ust. 1 u.p.d.o.p. jest on zobowiązany uiszczyć zaliczkę na podatek dochodowy z tytułu otrzymanego przychodu ze spółki za miesiąc, w którym otrzymał wypłatę z zysku. Przychód (dochód) potencjalnie związany z posiadaniem akcji w spółkach komandytowo-akcyjnych nie podlega więc opodatkowaniu w ciągu roku obrotowego przez ustalanie co miesiąc dochodu przypadającego na akcjonariusza i zapłatę zaliczek miesięcznych na podatek dochodowy od osób prawnych.

Podsumowanie

Naczelny Sąd Administracyjny przesądził, że przychód akcjonariusza spółki komandytowo-akcyjnej podlega opodatkowaniu dopiero w dniu faktycznego otrzymania dywidendy. Oznacza to, że do momentu wypłaty dywidendy i przy pozostawieniu środków w spółce środki należne akcjonariuszowi nie zostaną opodatkowane. W związku z zapadłym orzeczeniem podatnicy uzyskali możliwość skorzystania z optymalizacji podatkowej za pomocą spółki komandytowo-akcyjnej. W tym celu istnieje możliwość zmiany struktury organizacyjnej obecnej działalności operacyjnej z zachowaniem dotychczasowej pozycji na rynku, z uwzględnieniem sukcesji uniwersalnej. Cel ten można osiągnąć m.in. przez przekształcenie obecnej spółki w spółkę komandytowo-akcyjną, w której akcjonariusze posiadaliby znaczącą większość. Podsumowując – przy stosunkowo niewielkich nakładach finansowych istnieje możliwość znacznego zmniejszenia zobowiązań podatkowych na gruncie podatku dochodowego od osób prawnych i osób fizycznych.

Na zakończenie należy dodać, że zagadnienie prawne nie obejmowało opodatkowania wspólników o podwójnym statusie, tj. komplementariusza i akcjonariusza łączących w jednej osobie prawa i obowiązki przypisane obu kategoriom wspólników.

Katarzyna Ryszard

Radca prawny, doradca podatkowy
PNP Tax & Accounts

Rozmaitości

NIEGDYSIEJSZE WOKANDY

Brzeska plama

Joanna Barańska-Głowacka

W tym roku minęło 80 lat od zakończenia tzw. procesu brzeskiego. A zaczęło się tak....

– *Dodatek nadzwyczaaaa...! Dodatek nadzwyczaaaaa...! Postowie aresztowaaaa...! Wywiezieni w nieznanym kierunku!* – krzyczeli gazeciarze warszawscy w środowy poranek 10 września 1930 r.

W swoim dodatku nadzwyczajnym „Robotnik”, dziennik opozycyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej, doniósł: „Dziś w nocy około 3 aresztowano w Warszawie byłych posłów na Sejm, towarzyszy: prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S. Norberta Barlickiego, d-ra Hermana Liebermana [właśc. Liebermana], d-ra Adama Pragiera, redaktora Stanisława Dubois oraz obywatela Kazimierza Bagińskiego (Wyzwolenie), d-ra Władysława Kiernika (Piast) i Dębskiego Aleksandra (Zw. Lud. Narodowy). Aresztowanie byłych posłów nastąpiło wskutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych S. Składkowskiego. Doktora W. Kiernika wywieziono samochodem w kierunku rogatek grochowskich.” [pisownia oryginału]

Czym i komu się narazili?

„Tak np. poseł Mastek pewnego razu, gdy sanacja przygotowała wiec poselski dla swoich posłów, on wiedząc o tym sprawił im niespodziankę, że na godzinę przed rozpoczęciem wiecu... tylnym wejściem

przyprowadził na salę robotników krakowskich i cała sala była szczelnie wypełniona przez przeciwników sanacji. I za to zapłacił teraz. Pragier był znienawidzony za doskonale przemówienie przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym określił Składkowskiego jako „generalnego odkurzacza”. Składkowski mu to pamiętał. Stanisław Dubois [redaktor „Robotnika”] przy każdej nadarzającej się sposobności piętnował działalność rządu Piłsudskiego. Czynił to tak samo Putek i Ciołkosz. Oni wszyscy dali się dotkliwie we znaki różnym pułkownikowskim i generalskim dygnitarzom sanacyjnym...”¹

30 sierpnia został rozwiązany, po trwającej niespełna dwa i pół roku kadencji, Sejm. Następne wybory rozpisano na 16 listopada. W kraju działo się źle. Szalał światowy kryzys gospodarczy. Ceny płodów rolnych spadały w tempie katastrofalnym, potęgując nędzę na wsi i nastroje buntu. Gwałtownie malała produkcja, a rosło bezrobocie. Dramatycznie malały dochody budżetu i rósł deficyt budżetowy. Wszystko to powodowało brak stabilizacji politycznej (od maja 1926 r. do sierpnia 1930 r. Polską rządziło 8 gabinetów. Pierwszy w tym okresie rząd, tzw. pierwszy rząd Kazimierza Bartła, przetrwał 20 dni. Trzeci rząd Kazimierza Bartła przetrwał dni... trzy. Najdłużej bodaj funkcjonował również gabinet Bartła, czwarty – dziewięć i pół miesiąca²). Po zamachu majowym 1926 r. Józef Piłsudski nie objął wprawdzie władzy dyktatorskiej (choć

**W każdym urzędzie pana pośła
należy usuwać za drzwi; jeżeli
zaś przy tym coś im dołożą
– to także nie zaszkodzi**

J. Piłsudski, 1930 r.

mógł), nie zlikwidował Sejmu (choć powiedzenie, że żywił do tej instytucji daleko posunięty brak zaufania, byłoby głębokim eufemizmem), ale każda oznaka rosnącej popularności opozycji skutkowałą dymisją rządu czy rozwiązaniem parlamentu i... *da capo senza fine*. „Piłsudski nie miał najmniejszych wątpliwości, że to on wie najlepiej, co jest najważniejsze dla Polski i Polaków... Gdy zatem opozycja krytykowała rząd, Piłsudski wpadał w gniew. Nie miał wątpliwości, że taka krytyka wynika z najniższych pobudek. Przeciwnicy rządów Piłsudskiego widzieli scenę polityczną zupełnie inaczej. Zarówno skorumpowani (których było wielu), jak i uczciwi (tych też nie brakowało) uważali



Rodzina bezrobotnego koczująca pod mostem Poniatowskiego w Warszawie (fotografia z lat 30. XX wieku)

Marszałka za zagrożenie dla demokracji w Polsce teraz i w przyszłości”³.

W 1929 r. wybuchła tzw. sprawa Czechowicza – ministra skarbu, który bez zalegalizowania przez parlament przekazał duże środki budżetowe na fundusz reprezentacyjny będącego podówczas premierem Piłsudskiego, które to środki finansowe zostały zużyte na kampanię wyborczą piłsudczykowskiemu BBWR. Opozycji udało się postawić Czechowicza przed Trybunałem Stanu (oskarżycielem był poseł Lieberman), co było uderzeniem w Piłsudskiego i spowodowało jego wściekłość. Opozycja poczuła się mocna i we wrześniu 1929 r. stworzyła tzw. Centrolew – porozumienie wszystkich stronnictw antypiłsudczykowskich. Stronnictwa te posiadały w parlamencie większość zdolną do obalania rządów sanacyjnych, ale nie były w stanie wyłonić swojego rządu. W maju 1930 r. opozycja zażądała zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu przez Prezydenta Mościckiego celem zaatakowania kolejnego rządu, tym razem najbliższego współpracownika marszałka – Walerego Sławka. Prezydent zgodnie z konstytucją nie mógł odmówić żądaniu, ale... odroczył obrady na czas nieokreślony.

Wobec tego Centrolew uznał, że droga parlamentarnego dochodzenia swych praw została zamknięta, a polityka przenosi się na ulicę... Pod koniec czerwca zorganizował w Krakowie Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu. Zjawilo się na nim półtora tysiąca delegatów i ok. 30 tys. zwolenników.

Tłum życzył Piłsudskiemu rychłej śmierci, a działacze ogłosili plan masowych demonstracji w dwudziestu ośmiu miastach i wezwali do rozpisania nowych wyborów. Manifest tam przyjęty nie został jednak opublikowany, gdyż władze sanacyjne konfiskowały wszystkie gazety, które chciały go zamieścić.

W odpowiedzi Piłsudski nakazał Mościckiemu rozwiązanie parlamentu, Sławkowi podanie rządu do dymisji, a urząd premiera objąć sam. Stało się to 24 sierpnia. Zapowiadała się konfrontacja... Kilka dni później Piłsudski rozpoczął publikację serii artykułów prasowych, które miały stanowić przygrzywkę do rozprawy z opozycją. Konstytucję nazywał w nich „konstytutą”, precyzując: „Wymyśliłem to słowo, bo ono jest najbliższe do prostytutki.” Posłów określał jako „zdeklasowane klacze”, „marne wałachy” czy „ścierwo”. „W konstytucji jedno jest zupełnie wyraźne: że poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić. (...) Pan poseł to niktzemne zjawisko w Polsce, pozwala sobie bowiem na czynności tak upokarzające – zarówno sejm, jako instytucję, jak i samych siebie, jako posłów – że powtarzam, cała praca w sejmie śmierdzi

1 J. Kwapiński, *Moje wspomnienia (1904–1939)*, Paryż 1965.

2 Kazimierz Bartel był premierem pięć razy. Kierował pierwszym rządem po zamachu majowym oraz rządem, którego dymisja spowodowała opisane tu wydarzenia.

3 R. M. Wątt, *Gorzka chwata. Polska i jej los 1918–1939*, Warszawa 2011.

i zaraża powietrze wszędzie. Ja, proszę pana, nie jestem w stanie pozwolić wbrew konstytucji rządzić panom posłom i uważać ich za jakichś wybrańców do rządzenia. Zdaniem moim, w każdym urzędzie pana posła należy usuwać za drzwi; jeżeli zaś przy tym coś im dołożą – to także nie zaszkodzi” – mawiał⁴.

Na 14 września 1930 r. stronnictwa lewicy i środka zwoływały w Warszawie wielką



J. Piłsudski, 1930 r.



Wiec Centrolewu w Krakowie w czerwcu 1930 r. (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

manifestację mającą nawiązywać do krakowskiego Kongresu pod hasłem „usunięcia dyktatury, czystych wyborów do nowego Sejmu, walki z kryzysem gospodarczym i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej”. *Robotnicy i włościanie! Wszyscy na manifestację w Warszawie!* – krzyczał wersalikami „Robotnik” na pierwszej stronie. Tymczasem zabrakło przywódców...

Oprócz wcześniej wymienionych aresztowano także, w pociągu, trzykrotnego premiera Wincentego Witosa, przywódcę PSL „Piast” (trzeci rząd Witosa przestał istnieć w wyniku zamachu majowego). Aresztowań dokonano też w Wilnie i we Lwowie: „zniknięto” pięciu posłów ukraińskich, potem działacza śląskiego Wojciecha Korfantego... ogółem pierwotna lista obejmowała 100 osób. Została przedstawiona Piłsudskiemu osobiście przez ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja-Składkowskiego, który zanotował: „pan marszałek własnoręcznie zielonym ołówkiem zaznacza, kto ma być aresztowany i zamknięty w Brześciu”⁵. W sumie zatrzymano jednak, według niektórych źródeł, aż ok. 5 tys. osób, w tym 84 byłych parlamentarzystów (co stanowiło ok. 30 procent posłów – opozycjonistów).

Na początku i politycy opozycyjni, i opinia publiczna była zdezorientowana. Po pierwsze, nie było wiadomo, gdzie są aresztowani, co się z nimi stało, jakie zarzuty im postawiono. Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie z dziekanem Janem Nowodwor-

skim i wicedziekanem Nagórskim wydała niezwłocznie uchwałę potępiającą aresztowania i interweniowała u ministra sprawiedliwości Stanisława Cara. Ten oświadczył, że aresztowania odbyły się poza jego wiedzą i że „zwróci się do odpowiednich władz o dostarczenie mu materiałów”.

W uchwale zarzucono władzom, że rozkaz aresztowania był podpisany nie przez prokuratora, lecz przez ministra spraw wewnętrznych; nie oglądał go żaden sąd, a tylko na mocy postanowienia sądu – nawet nie prokuratury, bo ta jest władna zarządzić tylko zatrzymanie – można kogośkolwiek aresztować (art. 164 § 1 ówczesnego k.p.k.); nie było obawy, że aresztowani będą się ukrywać (art. 165 k.p.k.). W odpowiedzi popołudniowe gazety doniosły tegoż dnia, że minister Car rozważa zawieszenie ORA.

Przez cały dzień nie było wiadomo, co dzieje się z aresztowanymi.

W czwartek „Kurjer Poranny, organ obskurnych waletów belwederskich, ... na poczekaniu sfabrykował motywy aresztowania. Oto nazwiska aresztowanych mają być ściśle związane z kongresem krakowskim i manifestacją z 14 września, godzącą w bezpieczeństwo i całość państwa. Policyjna dusza waletów zwąchała już, w co godzi manifestacja, i wyprzedza decyzję władz. Co do ścisłego związku, dość powiedzieć, że tow. Dubois wcale nie przemawiał na kongresie, a b.p. [były poseł] Dębski, jako działacz endecki, nie

⁴ 26 sierpnia 1930 r. w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”.

⁵ F. S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, za: M. Jałosiński.



Zwłoki mężczyzny zastrzelonego podczas wiecu Centrolewu w Dolince Szwajcarskiej w Warszawie we wrześniu 1930 r. (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

ma nic wspólnego z Centrolewem i nie brał udziału w kongresie krakowskim... według pogłosek akty oskarżenia mają obejmować: oskarżenie o przeszkadzanie pożyczce zagranicznej, o poufne stosunki z obcymi mocarstwami, o posiadanie kilku żon i o najrozmaitsze jeszcze przestępstwa – jednym słowem o to wszystko, o co był oskarżany p. marszałek Piłsudski w roku 1920⁶.

Depesza Polskiej Agencji Telegraficznej precyzuje: „W okresie ubiegłej sesji sejmowej władze bezpieczeństwa oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw

ściwie przystąpiły do wszczęcia spraw nagromadzonych przez cały okres ubiegłej kadencji sejmowej”. Dalej depesza oskarża aresztowanych o kradzieże, oszustwa, przywłaszczenia oraz o strzały do policji, nawoływanie do gwałtu i nieposłuszeństwa władzom, wystąpienia antypaństwowe itp.

Konserwatywny krakowski „Czas” wylicza pogroźki czerwcowego kongresu pod adresem rządu, a raczej państwa, wymienia organizowanie za kulisami czynnego oporu przeciw rządowi w formie przyszłych strajków i bojówek. „Jeśli oskarżenie posłów, z jakim rząd wystąpi, będzie poparte wystarczającymi dowodami, to partje opozycyjne zostaną w opinii doszczętnie zdyskredytowane. W przeciwnym razie

mogłyby liczyć na sukces [wyborczy]” – podsumowuje.

Zaplanowana na 14 września demonstracja odbyła się. W Warszawie 6 tys. ludzi zgromadziło się w Dolince Szwajcarskiej. Uformował się pochód, pojawiła się policja konna, padły strzały, a ponoć zrzucono też bombę. Wybuchła panika, byli zabici i ranni, podobnie stało się w innych miastach (Toruniu, Radomiu, Ostrowie Wielkopolskim, Katowicach, Częstochowie). Potem akt oskarżenia w procesie brzeskim stwierdził, że strzelali członkowie PPS.

Odbyły się też zgodnie z planem 16 listopada do Sejmu oraz 23 listopada 1930 r. do

Senatu wybory parlamentarne nazwane później „brzeskimi”. Zostały poprzedzone zmasowaną akcją represyjną wobec opozycji. Unieważniano listy wyborcze opozycji. Przeprowadzano rewizje w lokalach partyjnych, rekwirując ulotki wyborcze. Rozbijano wiece opozycji (często przy tym padały ofiary śmiertelne). Przeprowadzono motywowaną wzrostem liczby aktów terrorystycznych tzw. pacyfikację Kresów Południowo-Wschodnich przez wojsko, podczas której demolowano ukraińskie ośrodki samorządu kulturalnego, niszczone sklepy ukraińskie i dobytek osób prywatnych (niszczenie żywności, dachów domostw). W wielu miejscowościach w dniu wyborów formowano pochody urzędników państwowych, którzy głosowali jawnie... Jednocześnie propaganda rządowa przekonała wiele osób, że opozycja to synonim sejmokracji i polskiej anarchii. W rezultacie Bezpartyjny Blok Wspierania Reform (BBWR) Piłsudskiego zdobył 249 mandatów w Sejmie i 75 w Senacie, Centrolew – 79 mandatów poselskich i 14 senatorskich.

Tymczasem w Brześciu...

Twierdza Brześć, złożona z 23 fortów, została zbudowana przez Rosjan jeszcze w XIX w. Do Polski należała od 1919 r. i wykorzystywano ją jako więzienie wojskowe. Tam właśnie przewieziono aresztowanych posłów, jako żywo cywilów. Choć działała cenzura i gazety ukazywały się z białymi plamami na łamach, już 14 września udało się opublikować pierwsze relacje z warunków, w jakich przetrzymywani są uwięzieni: „Baszta, w której zostali uwięzieni, ma 3 piętra, przyczem jedno piętro mieści się pod ziemią. Okna cel zostały obite blachą, podobno dopiero w końcu sierpnia (wówczas, kiedy w twierdzy brzeskiej czynione były przez słynnego płk. „Kostka” Biernackiego⁷ przygotowania do aresztowań). Cele są wilgotne. Baszta ta, w której mieści się areszt garnizonowy, została nazwana przez żołnierzy „Pluskwiarnią”. Mają drewniane tapczany, bez sienników, poduszek, koców. Dwa razy dziennie dostają posiłek złożony z kaszy i chleba. Traktowani są brutalnie, podobno również ogolono im głowy. Po dziesięciu dniach ma być im wypłacony żołd więzienny w wysokości 30 gr dziennie [używany rower kosztował 200 zł, godzina korepetycji u studenta – 1,50 zł]. Prok. Michałowski, który ma nadzór nad śledztwem, zapewnił delegację NRA, że nic nie wie o ogoleniu głów, więźniowie są zdrowi, a w ogóle ma on ograniczoną jurysdykcję nad tym więzieniem, bo jest

W sumie aresztowano, wg niektórych źródeł, ok. 5000 osób

zarówno natury kryminalnej, jak i o charakterze politycznym popełnionych przez b. pos. sejmowych. Ze względu na przepis art. 21 konstytucji dotyczący nietykalności poselskiej, postępowanie sądowe w sprawach tych było uniemożliwiane, bądź też stale utrudniane. ... Wobec wygaśnięcia mandatów poselskich, a co zatem idzie i nietykalności poselskiej, władze wła-

6 „Robotnik” z 11 i 12 września 1930 r., pisownia oryginału.

7 Szef Żandarmerii I Brygady Legionów, od tego czasu ze względu na swoją brutalność zwany przez przeciwników „Wieszatkiem”. W II RP wojewoda nowogrodzki i poleski, komendant Twierdzy Brzeskiej i nadzorca Berezzy Kartuskiej.

ono wojskowe. Oskarżeni są z art. 532 (znieważenie urzędnika), 154 (nieposzanowanie władzy), 100 i 101 k.k. (przygotowywanie zbrojnego zamachu stanu przeciwko istniejącemu ustrojowi państwowemu i osobie cesarza)⁸.

Również złożona przez posłów Centrolewu już po wyborach i zwolnieniu więźniów brzeskich za kaucją interpelacja w sprawie znęcania się nad aresztowanymi uległa cenzurze. Opublikowano ją za granicą – przywódcą II Międzynarodówki (wcześniej minister sprawiedliwości i minister spraw zagranicznych, potem minister zdrowia Belgii) Emile Vandervelde wydrukował broszurę i próbował zainteresować nią członków Rady Ligi Narodów⁹, z niewielkim jednak skutkiem. W rodzimej prasie udało się opublikować interpelację dopiero z końcem października 1931 r.

Herman Lieberman został brutalnie pobity do nieprzytomności w drodze do twierdzy – stwierdziła interpelacja. Stanisławowi Dubois odmówiono kontaktu z żoną umierającą po poronieniu. Miał się zgłaszać po informacje o jej stanie zdrowia do komendanta twierdzy Kostka-Biernackiego, lecz kiedy przyszedł, usłyszał: „Jak umrze, to powiem”. Generalnie nie istniała możliwość kontaktu nie tylko z rodzinami, lecz także z obrońcami; sędzia śledczy oznajmił interweniującym rodzinom, że decyzja nie należy do niego. Na porządku

dziennym były szykany typu odmowy kąpieli (wyjątkowo zezwalano na umycie nóg), przymuszania do czyszczenia ustępów szmatą trzymaną w gołej ręce, wyzwiska, stałe (mniej więcej cotygodniowe) rewizje połączone z długim stanem nago na zimnej posadzce, kary dyscyplinarne: ciemnica (zamiast pryczy „rozłożone z pewnej odległości od siebie drewniane okrajki”, tzw. twarde łoże, i brak wiadra ustępowego), post (do jedzenia trochę chleba i ciepła słona woda), bicie zagłuszane włączaniem pompy wody, pogroźki („mógłbym pana kazać tu pod ścianą rozstrzelać i nikt by mi słowa nie powiedział”), pozorowane egzekucje...

W tym czasie byli więźniowie twierdzy Brześć: Herman Lieberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek i Adolf Sawicki stali już przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Bronili ich tuż warszawskiej palestry: Berenson, Nagórski, Sterling, Benkiel, Barcikowski, Rudziński, Nowodworski (dziekan ORA), Śmiarowski, Landau, Gólfarb, Szurlej, Urbanowicz, Szumański, Dąbrowski, Graliński, Potok, Ujazdowski, Czernicki. Oskarżali prokuratorzy Grabowski i Rauze, sędziowie Hermanowski (przewodniczący), Łaskiewicz i Leszczyński (ławnik). Proces, który prze-

O jednej rzeczy nie wolno mówić: o Brześciu

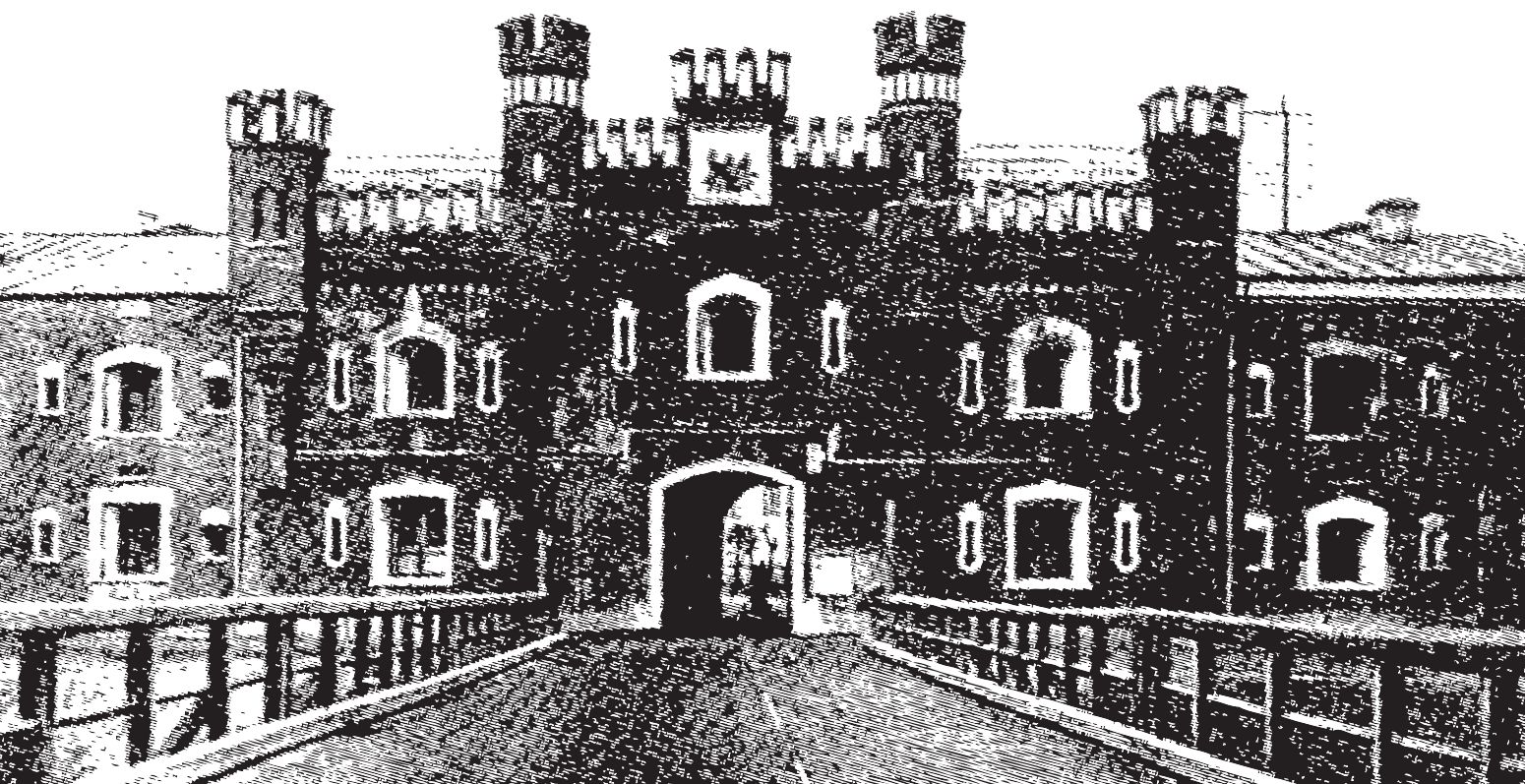
„Robotnik”, 1931 r.

szedł do annałów pod nazwą brzeskiego, rozpoczął się 26 października 1931 r.

„Pałac Paca miał swój wielki dzień” – pisał reporter „Robotnika”. „Wszystko było niezwykle. I liczni fotografowie chwytający na klisze oskarżonych i ich obrońców, i ściśle sprawdzanie kart wstępu na klatce schodowej przed wejściem do gmachu, i zamknięcie zwykłych drzwi na miejsca dla publiczności, i obrócenie kularów na miejsce sprawdzania personalij ciżby świadków oskarżenia (przeważnie policjantów), przybyłych ze wszystkich stron kraju; i kilka rzędów ław obrony dla pomieszczenia 19 adwokatów, i wreszcie, nawpół puste miejsca dla publiczności. Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie i sala była wypełniona, gdyby dostęp był wolny. O karty wstępu było niezmiernie trudno. Wydano ich sporą liczbę. Widocznie wielu z uprzy-

8 „Robotnik”, 1931 r.

9 Odpowiednik dzisiejszej ONZ.



wilejowanych posiadaczy kart wstępu nie skorzystało z nich. Wczoraj obecni byli najbliżsi oskarżonych. Wśród publiczności zwraca na siebie uwagę tow. Louis de Brouckere, senator belgijski, wielokrotny delegat Belgii na Ligę Narodów”.

Obrona podniosła na wstępie kwestię niewłaściwości warszawskiego sądu. Dlaczego miałyby sądzić ten akurat sąd, skoro akt oskarżenia nie wymienia miejsca popełnienia przestępstwa? Mecenas Dąbrowski wytknął, że akt oskarżenia nie ustala winy poszczególnych oskarżonych, traktując ich zbiorowo; mec. Szurlej skrytykował ogólną niejasność i niedokładność sformułowania oskarżenia, mec. Landau stwierdził, że wyrok na podstawie obecnego aktu musi ulec kasacji. Zakwestionowano świadków oskarżenia nieprzesłuchiwanych wcale bądź też przesłuchiwanych jedynie przez policję. Protokołantem okazał się pracownik policji – sąd musiał obiecać, że zmieni go po przystąpieniu do merytorycznego rozpoznania sprawy. Mecenas Berenson odkrywa, że w aktach śledztwa nie ma nakazu aresztowania oskarżonych.

– *Działalność przestępcza przejawiała się na całym terytorium państwa polskiego, więc wzięto za miejsce czynu Warszawę, gdzie mieści się sztab kierowniczy Centrolewu – odpięra zarzuty oskarżenia.*

– *Proces ten jest największym procesem w Polsce Niepodległej – jest procesem historycznym. Przepisy prawa winny być w nim jak najściślej zachowane. W pierwszym rzędzie nie mogą być oskarżeni pozbawieni właściwego – według ustawy – sądu, którym ze względu na miejsce zarzucanego im przestępstwa może być jedynie i wyłącznie ława przysięgłych w Krakowie [z uwagi na kongres Centrolewu z czerwca 1930 r.] – replikuje mec. Szurlej.*

Sąd wszedł na salę o 9.15, o 13.50 przewodniczący Hermanowski zaczął odczytywać akt oskarżenia, skończył o 17.25. Byłych posłów oskarżono o zbrodnię stanu: przygotowanie zamachu stanu mającego na celu obalenie władzy. Wątki kryminalne i obyczajowe zniknęły z aktu oskarżenia.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

– *Wysoki Sądzie, ja byłem prezesem tego rządu, który został przez zamach majowy obalony. Nie ja więc knutem zamachy, nie ja robiłem spiski, ale ja wraz z rządem stałem się ofiarą spisku i zamachu – mówi Wincenty Witos.*

– *Zarzuca nam akt oskarżenia, że przygotowaliśmy spisek dla obalenia rządu.*

Jak się robi spisek, mogliśmy się nauczyć w maju 1926 r. Ale my, którzy reprezentujemy ruch społeczny, nie możemy marzyć o realizowaniu swych planów drogą spisku. Chcieliśmy rząd obalić – gdyż stał on na przeszkodzie realizacji naszego programu. Mieliliśmy prawo występować przeciwko rządowi na terenie Sejmu, a po jego uniemożliwieniu mieliśmy prawo odwołać się do społeczeństwa. Działaliśmy całkowicie legalnie. [...] Ja na zakończenie powiem: może zapaść w tej sprawie wyrok skazujący, ale przed sądem historii stoję dumny – spełniłem obowiązki posła i obywatela – stwierdza Stanisław Dubois.

– *Tak, chciałem obalić rząd, lecz nie siłą, lecz w drodze demokratycznych wyborów – mówi oskarżony Lieberman i sam oskarża. Oskarża prezydenta o umyślne odwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu w maju 1930 r., oskarża marszałka Pił-*

aby się nauczyli dyscypliny i oduczyli aberracji myślowej. ... Brześć miał uderzyć w naród obuchem i wywołać lęk na okres wyborów – dodaje oskarżony Pragier.

Przewodniczący Hermanowski mityguje zeznających o Brześciu, aż wreszcie Mieczysławowi Mastkowi, próbującemu opowiedzieć o aresztowaniu, odbiera głos. Obrona żąda umożliwienia oskarżonym poinformowania o przestępstwie, którego się wobec nich dopuszczono, i nadaniu sprawie biegu z urzędu.

– *Oskarżeni byli aresztowani, zamknięci i katowani nie dlatego, że dopuścili się przestępstwa zbrodni stanu, ale akt oskarżenia i proces ma usprawiedliwić Brześć – woła mec. Landau.*

Proces zostaje odroczony do następnego dnia. „O wielu rzeczach wolno mówić na procesie brzeskim, wolno surowo krytykować obecne Rządy, wolno nawet kryty-



Oskarżeni H. Lieberman, W. Witos i K. Bagiński podczas procesu na sali sądowej (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

sudskiego o wprowadzenie wojska w kuluary Sejmu [był to popis siły towarzyszący otwarciu sesji Sejmu 31 października 1929 r.], oskarża BBWR o uchylanie się od prac sejmowych (budżet na 1930 r. uchwałała... opozycja!), a wreszcie na honor i Boga przysięga, że to, co opisywała interpelacja w sprawie warunków w Brześciu, jest prawdą.

– *Brześć to nie był zwykły środek prewencyjny, ale, jak zaświadczył sam pan Piłsudski, był to wybrany przez niego niejako środek wychowawczy dla panów posłów,*

kować Piłsudskiego – ale o jednej rzeczy nie wolno mówić: o Brześciu” – komentuje „Robotnik”.

Mecenas Nowodworski protestuje przeciwko konfiskacie pism sprawozdających proces. Przewodniczący Hermanowski: – *Sąd nie ma na to wpływu, przynajmniej na razie...* (W styczniu 1932 r. w sądzie grodzkim w Łodzi odbył się proces redaktora „Głosu Porannego” Eugeniusza Kronmana oskarżonego o to, że w przeddzień rozpoczęcia procesu brzeskiego ujawnił w gazecie akt oskarżenia, a zatem z art. 305 k.k. – ujawnianie dru-

10 A. Garlicki, *Piękne lata trzydzieste*, Warszawa 2008.

11 J. Kwapiński, op. cit.

kiem przed sprawą sądową wiadomości zebranych przez dochodzenie lub śledztwo wstępne. Redaktora uniewinniono: sąd stwierdził, że w przededniu rozprawy akt oskarżenia nie należy do śledztwa, a poza tym od dawna nie był żadną tajemnicą.).

W trakcie procesu brzeskiego, a trwał on 80 dni, coraz bardziej jasne stawało się, że jest to proces polityczny – nie udało się utrzymać pierwotnych wątków kryminalnych oskarżenia – a oskarżeni stają się oskarżycielami. Istotnie, dzięki procesowi szeroko, mimo cenzury i białych plam na łamach, sprawozdawanemu przez wszystkie gazety opozycjonistom udało się nie tylko wypomnieć „wszystkie nieprawości pomajowych rządów Polski”¹⁰, lecz także poinformować opinię publiczną o tym, co działo się w twierdzy Brześć.

„Rzecz znamienna: oskarżeni pragną rozgłosu swej sprawy, oskarżyciele zaś unikają go, jak mogą. A przecież nawet

umie powiedzieć, ile tych pieniędzy było, komu i gdzie je przekazano. Wie, że Vandervelde wydał broszurę szkalującą Polskę [chodzi o interpelację polskich posłów w sprawie Brześcia], ale choć jej nie czytał, to wie, że zawiera wezwanie do pacyfikacji Małopolski. Wie, że poseł Ciołkosz chciał oddać Niemcom Pomorze, ale pism niemieckich, w których jakoby było to opisane, nie czytał. Wie, że po krakowskim kongresie nie wybuchła rewolucja li i jedynie z powodu... wakacji, bo gdyby nie wakacje, wybuchłaby na pewno. Nie wie za to, dlaczego sam zezwolił na zorganizowanie kongresu, skoro wiadomo mu było, że miano na nim wzywać do obalenia rządu siłą.

Aleksander Hauke-Nowak, drugi główny świadek, obecny dyrektor departamentu politycznego MSW, nie przypomina sobie niczego, ale wszystko ma zapisane w notatkach (również Stamirowski chciał odczytywać swoje zapiski, ale na wniosek obrony nie pozwolono mu).

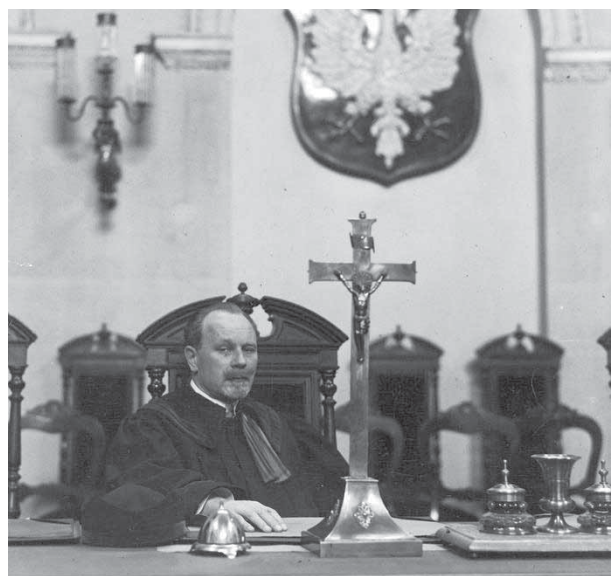
obalenie przemocą ustroju) większość oskarżonych zostaje skazana na trzy lub dwa i pół roku pozbawienia wolności, Witos na półtora, Sawicki uniewinniony. Podsądni pozostają na wolności za kaucją. Kara pozbawienia wolności wiąże się z urzędem z utratą tytułów honorowych, rang, orderów, emerytur; usunięciem z urzędów państwowych i samorządowych; utratą praw wyborczych czynnych i biernych; zakazem pełnienia służby państwowej, samorządowej i wojskowej, stawania w charakterze świadka przy czynnościach i umowach wymagających potwierdzenia przez świadka oraz wykonywania zawodu nauczyciela. Prawa nabywa się z powrotem po dziesięciu latach od odbycia kary.

Sędzia Leszczyński zgłasza *votum separatum* i opowiada się za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Pod gmachem sądu policja rozpręda tłum wiatujący na cześć skazanych.

Związek Parlamentarny Polskich Socja-

listów, Stronnictwo Ludowe, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza i Klub Narodowy zgłaszają *votum* nieufności dla rządu. „Cały przebieg sprawy brzeskiej od chwili porwania i wywiezienia grupy działaczy... wyrządził krzywdę ogromną powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec narodów świata; wewnątrz kraju doprowadził do niesłychanego zaostżenia antagonizmów politycznych i do zupełnego podkopania poczucia prawa i zaufania... Społeczeństwo ma ponadto uzasadnioną obawę, że niezawisłość sądów



Przewodniczący sądu sędziowskiego podczas procesu brzeskiego – sędzia Klemens Hermanowski (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)



Nadkomisarz Policji Państwowej Karol Fuchs składa zeznania podczas procesu brzeskiego (źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

rząd sowiecki głośne procesy polityczne rozpowszechnia przez radio. Nie było jeszcze, zdaje się, procesu, w którym oskarżeni w takim stopniu oskarżali i do tego stopnia czuli się oskarżycielami dyktatury” – pisał „Robotnik”.

Kolejne dni procesu stanowią kompletną kompromitację świadków oskarżenia. Staje świadek Stamirowski, obecnie wiceminister spraw wewnętrznych, w 1930 r. dyrektor departamentu politycznego w resorcie. Oskarża PPS, że dostaje od Międzynarodówki Socjalistycznej pieniądze na walkę z polskim rządem, ale nie

Mecenas Honigwill: – *Czy według pana nastąpiła jaka zmiana w taktyce stronnictw opozycyjnych po Brześciu?*

Hauke: – *Według mnie stronnictwa są teraz bardziej posłuszne [wesołość na sali].*

W styczniu 1932 r. adwokaci wygłaszają mowy: obrończe w formie, oskarżycielskie w treści. Obrończe, bo bronią swoich klientów; oskarżycielskie, bo występują przeciw bezprawiu w polityce i anarchii w gospodarce, zwłaszcza przeciw przekroczeniom i nadużyciom budżetowym.

13 stycznia sąd wydaje wyrok: jako winna czynu z art. art. 102 k.k. (spisek,

w Polsce stoi pod znakiem zapytania..” – piszą w uzasadnieniu. Wniosek upada.

„W rok później, 7 lutego 1933 warszawski Sąd Apelacyjny przystąpił do ponownego rozpatrzenia sprawy. W czasie minionego roku minister sprawiedliwości przeprowadził reorganizację sądu i w skład jego wprowadzono szereg nowych sędziów. Na samym początku rozprawy apelacyjnej obrońcy zażądali wyłączenia jednego z sędziów. Zanim powołano go do kompletu rozpatrującego sprawę więźniów brzeskich, wyraził już swój pogląd w tej sprawie, a zatem uzasadnione było

OSKARŻENI W PROCESIE "BRZESKIM"

KAZIMIERZ BĄGIŃSKI (1890–1966) – sekretarz PSL „Wyzwolenie”, współorganizator związków strzeleckich, legionista, żołnierz w wojnie 1920 rok. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, który złożył z powodów politycznych w 1928 r. Po procesie „brzeskim” do 1939 r. przebywał w Czechosłowacji. W czasie okupacji wiceprezes Rady Jedności Narodowej. Aresztowany przez NKWD, jeden z oskarżonych w „procesie szesnastu”. Po uwolnieniu działacz PSL (mikołajczykowskiego). W 1947 r. w obawie przed aresztowaniem uciekł z Polski.

NORBERT BARLICKI (1880–1941) – działacz PPS. Aresztowany po raz pierwszy przez carską policję w 1911 r. pod zarzutem działalności rewolucyjnej, osadzony na Pawiaku. Aresztowany w 1918 r. przez władze niemieckie i internowany w twierdzy modlińskiej. Po odzyskaniu niepodległości był wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Moraczewskiego. Podczas wojny 1920 r. roku był członkiem Rady Obrony Państwa. Od 1919 do 1935 r. poseł na Sejm. W 1937 r. został wybrany przez Radę Miejską na prezydenta Łodzi, ale nie objął stanowiska z powodu niezatwierdzenia wyboru przez władze państwowe. Aresztowany przez Gestapo w 1940 r. Zginął w Auschwitzu.

ADAM CIOŁKOSZ (1901–1978) – działacz PPS. Uczestnik walk o Lwów w 1918 r. (jako harcerz). Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i III powstania śląskiego. W wyborach 1930 r. zdobył mandat z unieważnionej później listy Centrelewu. W 1938 r. w wyborach samorządowych władze unieważniły kandydaturę Ciołkosza na radnego w Krakowie, uzyskał mandat radnego w Tarnowie, który również został unieważniony. Podczas okupacji i po niej na emigracji w W. Brytanii kieruje emigracyjną PPS.

STANISŁAW DUBOIS (1901 – 1942) – działacz PPS, uczestnik powstań śląskich i wojny 1920 r. jako ochotnik. Po sojuszu Piłsudskiego z arystokracją w 1926 w zwrócił na jego ręce otrzymany Krzyż Walecznych. Sekretarz pisma PPS „Robotnik”. Organizator Czerwonego Harcerstwa. W 1940 r. aresztowany przez Gestapo. Rozstrzelany w Auschwitzu.

WŁADYSŁAW KIERNIK (1879–1971) – działacz PSL „Piast”. Żołnierz Legionów Polskich. W rządzie Wincentego Witosa minister spraw wewnętrznych. W latach 1925–1926 minister rolnictwa. Po procesie brzeskim na emigracji w Czechosłowacji. Po inwazji hitlerowskich Niemiec na Czechosłowację wraca do kraju, aresztowany i osadzony na kilka tygodni w więzieniu w Siedlcach. W lipcu 1940 r. aresztowany przez gestapo ale uwolniony. W 1945 r. zostaje ministrem administracji publicznej. Po opuszczeniu przez Mikołajczyka Polski stał się jednym z przywódców PSL w kraju. W latach 1947–1952 był posłem na Sejm.

HERMAN LIEBERMAN (1870–1941) – działacz PPS, adwokat. Dwukrotnie wybierany do austro-węgierskiej Rady Państwa w Wiedniu, był posłem do parlamentu Austro-Węgier. W czasie I wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich. Odznaczony Krzyżem Walecznych. Współtwórca konstytucji marcowej. Obrońca w procesach politycznych. Po procesie brzeskim na emigracji we Francji. Po wybuchu II wojny światowej był ministrem sprawiedliwości w rządzie Władysława Sikorskiego.

MIECZYŚLAW MASTEK (1893–1942) – działacz PPS oraz związkowiec. W 1939 aresztowany przez NKWD[1] i wywieziony na Syberię. Po zwolnieniu w wyniku układu Sikorski-Majski znalazł się w Londynie.

ADAM PRAGIER (1886–1976) – działacz PPS, doktor prawa. Ochotnik w Legionach Polskich. Po procesie brzeskim na emigracji w Paryżu, powrócił do Polski i poddał się zasądzonej karze, którą odbył w wymiarze kilkumiesięcznym w 1935 r. Podczas okupacji na emigracji w Londynie. Od 1947 r. był przywódcą Związku Socjalistów Polskich na Obczyźnie.

JÓZEF PUTEK (1892–1974) – działacz ludowy, doktora praw. W II RP był czterokrotnie posłem na Sejm. Za książkę „Mroki Średniowiecza” obłożony klątwą kościelną. Podczas okupacji więzień Auschwitz i Mauthausen. Po wojnie działacz Stronnictwa Ludowego Był posłem Krajowej Rady Narodowej oraz od 1947 r. Sejmu Ustawodawczego, a w latach 1947–1948 ministrem poczt i telegrafów. W 1951 r. pozbawiony immunitetu poselskiego. W latach 1950–1953 więziony. Od 1956 r. praktykował jako adwokat.

ADOLF SAWICKI (1897–1940) – działacz ludowy. W II RP poseł na Sejm dwóch kadencji. W 1935 r., nie chcąc podporządkować się decyzji o bojkocie wyborów, wystąpił ze Stronnictwa Ludowego. W późniejszym okresie zaangażowany w tworzenie prorządowych organizacji chłopskich. W 1937 r. wstąpił do sanacyjnego OZN. Aresztowany przez NKWD w 1939 r. Zmarł na zesłaniu.

WINCENTY WITOS (1874–1945) – Od 1895 r. w Stronnictwie Ludowym, w latach 1908–1914 poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego, od 1909 do 1931 wójt Wierchosławic. Poseł do austriackiej Rady Państwa (1911–1918), od 1914 r. po rozłamie w SL przywódca PSL „Piast” Od 1919 r. poseł na polski Sejm. Podczas wojny 1920 roku Szefer Rządu Obrony Narodowej. Trzykrotnie sprawował funkcję prezesa rady ministrów. Jego rząd został obalony w wyniku przewrotu majowego. Odznaczony w 1921 r. Orderem Orła Białego. Utracił go w konsekwencji wyroku sądowego w procesie brzeskim. Po procesie udał się na emigrację do Czechosłowacji. Do kraju powrócił tuż przed wybuchem II wojny światowej, internowany przez hitlerowców, odrzucił propozycję utworzenia rządu kolaboracyjnego. Po wojnie powołany na wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Narodowej. Prezes PSL.

niu kwestionowanego przez obronę sędziego, że w swoim sumieniu nie czuje się jednostronny. Wobec tego oskarżeni stwierdzili, że obrona została im uniemożliwiona. Adwokaci złożyli swe mandaty jako obrońcy. Razem z oskarżonymi opuścili salę. W pustej niemal sali sędziowie rozpatrzyli skargę apelacyjną i zatwierdzili wyrok pierwszej instancji.

Obrona skierowała natychmiast skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który wyznaczył bliski termin rozprawy. Mianowicie na dzień 9 maja 1933 r.

Sąd Najwyższy podzielił stanowisko obrony i skasował wyrok Sądu Apelacyjnego, polecając mu ponowne rozpatrzenie sprawy w nowym składzie sądowym. W ten sposób sprawa brzeska pozostała nadal przedmiotem obrad sądowych. Pozostawała też wciąż na porządku dziennym polskiego życia politycznego, jako sprawa czolowa¹¹.

Ostatecznie 5 października 1933 r. Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyroki pierwszej instancji. Nie było już wówczas w kraju Witosa, Bagińskiego, Kiernika, Liebermana i Pragiera – dwaj ostatni wyemigrowali do Francji, pozostali do Czechosłowacji. 17 stycznia 1934 r. Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła wygaśnięcie mandatów poselskich Barlickiego, Ciołkosza, Dubois, Kiernika, Liebermana i Witosa.

W 1934 roku utworzono w Berezie Kartuskiej obóz dla osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu¹²...

W październiku 1939 r. prezydent RP na uchodźstwie W. Raczkiewicz ogłosił amnestię dla więźniów brzeskich.

Od 2005 r. podejmowane są kolejne próby rehabilitacji skazanych. W 2008 roku w odpowiedzi na interpelację poselską zastępcą prokuratora generalnego stwierdził,

że zachowane materiały sprawy „nie są wystarczające do dokonania miarodajnych ocen w zakresie prawdziwości sposobu procedowania sądów obu instancji oraz merytorycznej słuszności skazania oskarżonych”. W 2012 r. posłowie PSL i SLD wnieśli projekt ustawy uznającej wyroki za nieważne...

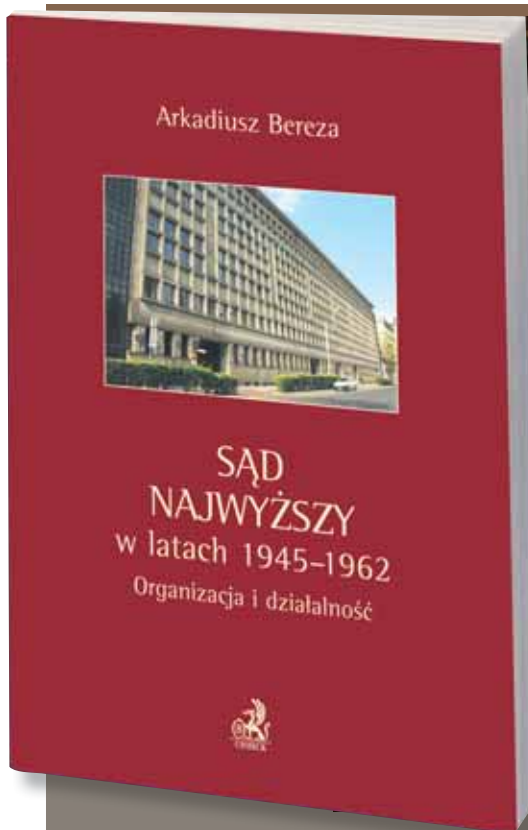
stanowisko obrony, domagającej się jego usunięcia, ponieważ nie dawał gwarancji bezstronności sędziowskiej.

– Nie mamy żadnych złudzeń co do losu, jaki nas czeka – oświadczył Lieberman. – Jakikolwiek będzie skład osobowy tego sądu, nie zmieni to faktu, że nasz los został fizycznie

oponowany przez siły, które dzięki biegowi zdarzeń okazały się bardziej zwycięskie aniżeli wszystkie czynniki prawa i moralności tkwiące w narodzie.

Sąd oddalił wniosek obrony o usunięcie sędziego, który nie dawał gwarancji bezstronności, opierając się na oświadcze-

ROZMOWY TEMIDIUM



Sąd Najwyższy

w latach 1945–1962. Organizacja i działalność

wywiad z **Arkadiuszem Berezą**, dziekanem OIRP w Lublinie

Tomasz Osiński

Tomasz Osiński. *To kolejna Pana monografia dotycząca historii wymiaru sprawiedliwości. Tym razem dotycząca Sądu Najwyższego.*

Arkadiusz Bereza. *Tak, ta monografia jest nieco inna niż poprzednie. Początek prac nad nią wiąże się jeszcze z obchodami 90-lecia Sądu Najwyższego w 2007 r. Z inicjatywy Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Lecha Gardockiego znalazłem się w grupie uczonych, która opracowała książkę jubileuszową przed-*

stawiającą historię sądów najwyższej instancji od Trybunału Koronnego w dawnej Polsce po czasy nam współczesne. Z uwagi na specjalizację naukową współautorów przypadło mi w udziale opracowanie dziejów Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej (1945–1990), a więc okresu niebezpiecznego dla autora z uwagi na relatywizm ocen dotyczących zjawisk i osób, a także faktu, że historia tego okresu nieco miesza się z teraźniejszością. Zdumiewające jest to, że Sąd Najwyższy nie podejmował



Delegowanie Waclawa Barcikowskiego do organizacji Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 26. stycznia 1945 r.

i orzekających w nim sędziów. Byli sędziowie, którzy dzięki swojej wiedzy prawniczej i doświadczeniu potrafili stępić ostrze stalinowskiego prawa karnego, ale byli i tacy, którzy orzekali zgodnie z zapotrzebowaniem politycznym ówczesnych władz. Na takie stwierdzenia pozwala mi wiedza, jaką zdobyłem przez dostęp do źródeł archiwalnych (m.in. z Sądu Najwyższego, Ministerstwa Sprawiedliwości), zbiorów dokumentów prywatnych, oraz analiza orzecznictwa pod kątem składów sędziowskich. Duże znaczenie dla ostatecznego kształtu pracy miały także wspomnienia prawników polskich oraz prowadzone rozmowy z sędziami Sądu Najwyższego w stanie spoczynku.

T.O. Jak rozpoczął działalność Sąd Najwyższy w warunkach powojennych?

A.B. Zadanie organizacji Sądu Najwyższego przypadło w udziale Waclawowi Barcikowskiemu, który 28 lutego 1945 r. otrzymał z rąk Bolesława Bieruta nominację na Pierwszego Pre-



Pieczęć Sądu Najwyższego z łódzkim adresem siedziby

wcześniejszych szerszych działań mających na celu podkreślenie swoich tradycji. Dotychczasowe obchody rocznicowe ograniczały się do wygłoszenia referatów dotyczących orzecznictwa na sesjach naukowych z okazji 20-lecia (1966), 30-lecia (1975) i 40-lecia (1985) Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej czy też do wydania niewielkiej broszury z okazji 70-lecia Sądu Najwyższego (1988), w którym omawianemu okresowi poświęcano zaledwie kilka stron.

T.O. Skąd takie ramy czasowe opracowania – lata 1945–1962?

A.B. Ramy chronologiczne pracy opierają się na obowiązku Prawa o ustroju sądów powszechnych jako podstawy organizacji i funkcjonowania Sądu Najwyższego. Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero z chwilą uchwalenia ustawy o Sądzie Najwyższym w dniu 15 lutego 1962 r., która realizowała postanowienia zawarte już w Konstytucji PRL z 1952 r. Od tego momentu Sąd Najwyższy funkcjonował jako naczelny organ sądowy sprawujący nadzór judykacyjny nad całym sądownictwem, a więc także nad pionem sądownictwa wojskowego oraz ubezpieczeń społecznych.

T.O. W naszej historii jest to okres trudny do jednoznacznej oceny, budzący nadal sporo emocji, zwłaszcza wśród osób pamiętających te czasy.

A.B. Ma Pan rację. Nawet zmiana perspektywy spojrzenia nie pozwala na generalizowanie ocen dotyczących Sądu Najwyższego

zesa Sądu Najwyższego. Przejmującym wtedy władzę komunistom był on znany jako adwokat broniący działaczy lewicowych w przedwojennych procesach politycznych, np. w procesie brzeskim czy łuckim. Ponadto rekomendowali go dawni aplikanci adwokacy, którzy odgrywali istotną rolę w ówczesnym resorcie sprawiedliwości. Z uwagi na ogromne zniszczenia stolicy na tymczasową siedzibę Sądu Najwyższego wyznaczono miasto Łódź, gdzie został uruchomiony w marcu 1945 r. Pierwszy Prezes związany z ówczesnym systemem władzy, lecz pozostający jeszcze jedną nogą w przedwojennej praktyce adwokackiej, rozumiał znaczenie Sądu Najwyższego dla całego wymiaru sprawiedliwości i, chcąc zapewnić wysoką jakość orzecznictwa instancji kasacyjnej, starał się zgromadzić dotychczasową kadrę sędziowską.

T.O. To znaczy, że Sąd Najwyższy został reaktywowany w składzie personalnym z okresu międzywojennego?

A.B. Początkowo tak. Jedynym warunkiem angażu na posadach sędziowskich w Sądzie Najwyższym była akceptacja zmian politycznych i społeczno-gospodarczych w Polsce oraz brak przeciwwskazań wynikających z analizy dotychczasowego orzecznictwa. Przeprowadzono tym samym nieformalną weryfikację zgłaszających się sędziów, w czasie której konsekwentnie odrzucano kandydatury sądczących przed wojną komunistów. Sędziowie zgłaszali się do pracy stopniowo, kierowani poczuciem obowiązku, ale niekiedy z dużymi oporami wewnętrznymi. W większości znajdowali się oni w ciężkiej sytuacji materialnej. Niektórzy powracali z emigracji, np. Leon Konic, Bronisław Dobrzański, Marian Lisiewski. Jesienią 1945 r. w ambasadzie polskiej w Paryżu zgłosił się do służby

Leon Supiński, dotychczasowy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Po uzyskaniu przez niego informacji, że posada Pierwszego Prezesa została już obsadzona, wyraził gotowość objęcia stanowiska zastępcy, deklarując, że: pragnie resztę swych sił poświęcić dla służby państwa.

T.O. A jakie były losy okupacyjne sędziów Sądu Najwyższego?

A.B. Na przykład w Katyniu zginęli sędziowie Gerard Armiński, Witold Krzemiński oraz Bolesław Pohorecki, prezydent Komisji Kodyfikacyjnej i były prezes Sądu Najwyższego. Sędziowie, jako przedstawiciele elit II Rzeczypospolitej, pozostawali w sferze zainteresowania radzieckich służb bezpieczeństwa. Prezes Izby Karnej Jan Rzymowski zmarł na serce jeszcze w 1939 r. w więzieniu (prawdopodobnie w Łucku, gdzie przebywało wielu sędziów polskich), a po Czesławie Pospieszalskim ślad całkowicie zaginął na „niehumanitarnej ziemi”. Los wielu pozostaje do dziś nieznany. Także wielu złożyło swoje życie w czasie działań oddziałów niemieckich. Podczas oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r. zginął Rajmund Franciszek Scholz, zaś w trakcie Powstania Warszawskiego – Jan Rogalski, Czesław Koneczny i Konrad Berezowski, zamordowani przez hitlerowców, gdy próbował do końca ratować swój prywatny księgozbiór. Śmierć Jana Rogalskiego miała szczególnie tragiczny wymiar, gdyż zginął od polskiej kuli, gdy pod przymusem pracował przy rozbiórce powstańczej barykady.

T.O. W jaki sposób uzupełniono te straty po 1945 r.?

A.B. Początkowo decydujący wpływ na obsadę kadrową miał

następowała nieuchronnie. Starsi sędziowie przechodzili w stan spoczynku, często na podstawie uznaniowych decyzji Ministra Sprawiedliwości wydanych na podstawie przepisów szczególnych. Na tej samej podstawie powierzano pełnienie obowiązków sędziów Sądu Najwyższego z pominięciem warunków i zasad określonych w Prawie o ustroju sądów powszechnych. Oznaczało to przejście do Sądu Najwyższego dużej grupy osób blisko związanej z Ministerstwem Sprawiedliwości, co miało swoje konsekwencje.

T.O. Taki zmieniony skład Sądu Najwyższego miał wpływ na zmianę linii orzecznictwa?

A.B. Na przełomie lat 40. i 50. XX wieku orzecznictwo w sprawach cywilnych stawiało na piedestale interes Państwa Ludowego, co pozwalało nie tylko na odejście od dotychczasowej linii orzeczniczej, na nową wykładnię starych przepisów prawa z okresu międzywojennego (tzw. wlanie nowej treści w starą formę), lecz także prowadziło do zakwestionowania mocy obowiązującej przepisów prawa, które formalnie nie zostały uchylone. Rozpoczął się najciemniejszy okres w historii Sądu Najwyższego. „Okres łajdacki”, jeśli chodzi o orzecznictwo w sprawach karnych, które było ukierunkowane na likwidację rzeczywistych lub domniemych wrogów władzy ludowej. Były to często osoby pracujące w przeszłości w aparacie państwowym II Rzeczypospolitej lub działające w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego.

T.O. Związane to było również z działalnością sekcji tajnej w łonie Sądu Najwyższego?

A.B. Sekcja tajna w Sądzie Najwyższym istniała od 1951 r.

Spalona przedwojenna tablica z godłem państwowym wydobyta po wojnie z ruin gmachu Sądu Najwyższego

Przyszły powojenny Minister Sprawiedliwości Wacław Barcikowski (trzeci z lewej) jeszcze w roli adwokata podczas procesu brzeskiego w 1931 r. Obok niego od lewej oskarżony A. Ciołkosz, adwokat A. Barcikowski i oskarżony M. Mastek



Pierwszy Prezes. Wynikało to z jego pozycji w strukturach ówczesnej władzy, w których pełnił wiele eksponowanych funkcji. W Sądzie Najwyższym pojawili się doświadczeni adwokaci, sędziowie i profesorowie, zaś skutecznie hamowano niektóre nominacje kandydatur ministerialnych, dostrzegając w nich brak odpowiedniego przygotowania do pracy na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego. Niestety, pozycja Pierwszego Prezesa z czasem słabła, zaś po 1948 r. stał się on jedynie osobą akceptującą istniejący stan rzeczy. Wymiana starej kadry sędziowskiej nie była gwałtowna, ale

Postawiono przed nią zadanie szybkiego przeprowadzenia procesów w sprawach przeciwników politycznych, którym nie należało nadawać rozgłosu medialnego. Składała się ona z grupy sędziów o wysokim stopniu upolitycznienia, cieszących się szczególnym zaufaniem partii. Sprawy, które trafiały do sekcji tajnej, miały oddzielną, tajną ewidencję i nie były zapisywane do repertorium sądowego. Pierwsze składy były samowolnie powoływane przez urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości pełniących jednocześnie obowiązki sędziowskie. Tak powołane zespoły orzekały jako

instancja rewizyjna pod szyldem Sądu Najwyższego. Organizacyjnie sprawa była prosta o tyle, że w tym samym budynku przy ul. Ogrodowej, w którym orzekał od 1950 r. Sąd Najwyższy, funkcjonowały agendy Ministerstwa Sprawiedliwości. Lokale te przekazano na potrzeby sądowe dopiero pod koniec 1958 r., gdy Ministerstwo Sprawiedliwości przeniosło się do nowej siedziby przy Alejach Ujazdowskich.

T.O. *Czy orzekający w niej sędziowie mieli świadomość przestępczego charakteru swojej działalności?*

A.B. Oczywiście, że mieli. Przecież byli to prawnicy dysponujący dużą wiedzą i umiejętnością właściwej oceny sprawy. Wyjątkami były nieliczne osoby bez odpowiedniego przygotowania zawodowego oraz bez właściwych kwalifikacji moralnych. Wszystkich paraliżował jednak strach przed organami bezpieczeństwa publicznego i prokuraturą oraz ranga stawianych zarzutów dotyczących działania przeciwko podstawom ustrojowym Polski Ludowej. Orzekano przede wszystkim na podstawie „sierpniówki”¹ oraz dekretu styczniowego², chociaż kryterium skierowania sprawy do sekcji tajnej było niejasne i wynikało z uznaniowej decyzji organów bezpieczeństwa publicznego. Ironią losu twórca dekretu styczniowego, prokurator Sądu Najwyższego Mieczysław Siewierski padł ofiarą oskarżenia na podstawie stworzonego przez siebie dzieła. Nagle przypomniano sobie o jego przedwojennej dzia-

były chociażby konsekwencje wyroku uniewinniającego w sprawie Kajetana Raczyńskiego, przeora klasztoru z Jasnej Góry. Po tym rozstrzygnięciu – chociaż były także inne przyczyny tej decyzji – dni sędziów zasiadających w składzie orzekającym (tj. Adolfa Dąba i Stefana Kurowskiego) były w ówczesnym wymiarze sprawiedliwości policzone. W takiej atmosferze wzajemnej podejrzliwości i stałej inwigilacji pracowano aż do 1954 r.

T.O. *Wspomniał Pan o wyjątkach dotyczących osób, które nie były predestynowane do pracy w Sądzie Najwyższym z uwagi na swoje przygotowanie zawodowe. Dużo było takich przypadków?*

A.B. Były to nieliczne osoby, które otrzymały stanowisko sędziów Sądu Najwyższego za dotychczasowe zasługi w działalności politycznej. Powoływano ich do składów orzekających, chociaż sami oficjalnie przyznawali brak swoich kwalifikacji i otwarcie wykazywali swoją nieudolność. Obok tej niewielkiej grupy orzekali również sędziowie wojskowi, którzy dali dowód zaufania swoją dotychczasową postawą. Czynniki sędziowie wojskowi byli delegowani służbowo do Sądu Najwyższego przez Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, a więc nie mając właściwej nominacji, nie byli uprawnieni do zasiadania w składach orzekających Sądu Najwyższego. Tak wydane wyroki były później uchylane, podobnie jak wiele innych wydanych w ramach sekcji tajnej Sądu Najwyższego.



Kolejne siedziby Sądu Najwyższego (od lewej) – Pałac Krasieńskich na placu Krasieńskich (stan z 1945 r.), Piotrkowska 151 w Łodzi i gmach przy ul. Ogrodowej (tyły Sądu na Lesznie)

łalności, gdy będąc prokuratorem, sprawował funkcję kierownika Nadzoru Prokuratorskiego, a potem dyrektora Biura Personalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Jednak nawet w sekcji tajnej Sądu Najwyższego zdarzały się próby odejścia od absurdalnych oskarżeń prokuratorskich, ale tylko przez kularową walkę wpływów na najwyższych szczeblach struktur partyjnych. Wydanie innego wyroku, niż oczekiwali funkcjonariusze organów bezpieczeństwa, powodowało najczęściej utratę stanowiska. Przykładem

Osoby skazane w ten sposób zostały w wielu przypadkach zrehabilitowane po Październiku '56 (m.in. wspomniany przeze mnie prof. Mieczysław Siewierski).

T.O. *Przełom polityczny w 1956 r. z pewnością wpłynął na działalność Sądu Najwyższego. Czy te zmiany były trwałe?*

AB. Klimat tych wydarzeń był niezwykle istotny dla funkcjonowania instancji najwyższej, gdyż prowadzona debata – w postaci niespotykanej wcześniej – miała na celu „przywrócenie zaufania społeczeństwa do praworządności i wymiaru sprawiedliwości”. Celowi temu służyła nowelizacja Prawa o ustroju sądów powszechnych przywracająca niektóre wymogi stawiane przed kandydatami na stanowisko sędziego oraz zmiany orga-

¹ Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz. U. Nr 4, poz. 16).

² Dekret z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego (Dz. U. Nr 5, poz. 46).

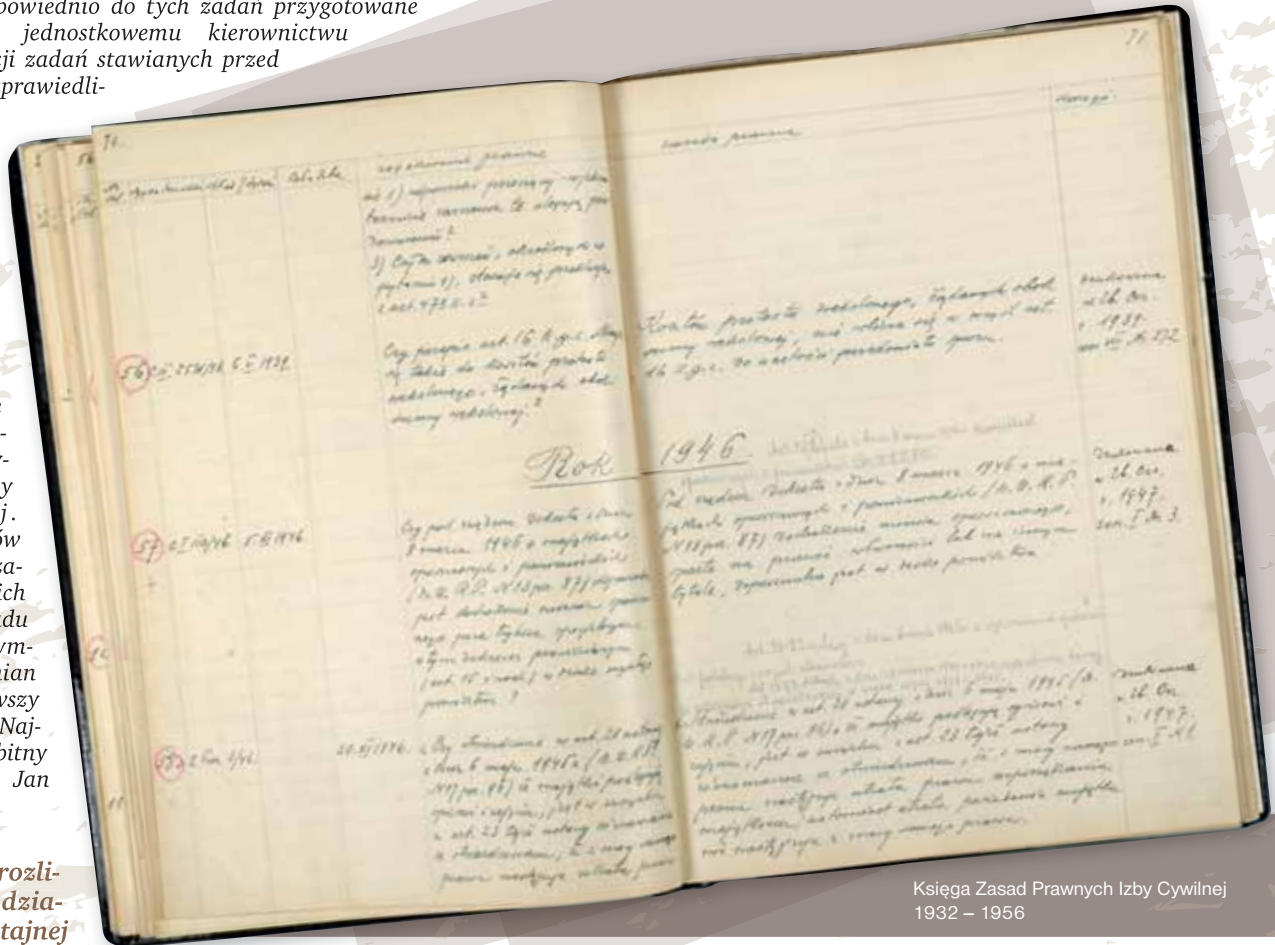
nizacyjne w sądach gwarantujące kolegialne podejmowanie decyzji. Miało to gwarantować lepszą obsadę sędziowską przez osoby odpowiednio do tych zadań przygotowane oraz zapobiec jednostkowemu kierownictwu sądu w realizacji zadań stawianych przed wymiarem sprawiedliwości. Oprócz zmian prawnych przeprowadzono także szeroko zakrojoną analizę dotychczasowego orzecznictwa Sądu Najwyższego, co łączyło się z szybko rozpoczętą akcją weryfikacji kadry sędziowskiej. Wielu sędziów usuniętych w czasach stalinowskich powróciło do Sądu Najwyższego. Symbolem tych zmian był nowy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, wybitny cywilista prof. Jan Wasilkowski.

T.O. Czy rozliczono wtedy działalność sekcji tajnej Sądu Najwyższego?

A.B. Miała temu służyć specjalna komisja powołana przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości Zofię Wasilkowską. W świetle końcowego raportu komisji potępiono działalność sekcji tajnej jako przejawu naruszenia procedury sądowej. Konsekwencją zarzutów, jakie pojawiły się wobec dwóch sędziów Sądu Najwyższego, były wszczęte postępowania dyscyplinarne, które pod koniec 1957 r. zostały umorzone. Znacznie poważniejsze były pośrednie konsekwencje raportu, gdyż odbił się on szerokim echem w całym środowisku sędziowskim. Ustalenia komisji oraz cykl procesów rehabilitacyjnych w latach 1956–1957 ewidentnie wpłynęły na złagodzenie orzecznictwa karnego Sądu Najwyższego.

T.O. Co jednak ciekawe, to właśnie wtedy pojawiły się znacznie bardziej represyjne akty prawne dotyczące przestępczości gospodarczej oraz wytyczne partii dotyczące surowego karania określonych kategorii przestępstw. W czasach rządów Władysława Gomułki rozpoczynają się przeciw liczne procesy w sprawach afer gospodarczych, które miały wskazać winnego trudności na rynku konsumenckim.

A.B. Od 1958 r. narastała – inspirowana przez władze – fala



Księga Zasad Prawnych Izby Cywilnej
1932 – 1956

krytyki sądów za zbyt łagodne orzecznictwo. Była ona wspierana przez ówczesne Ministerstwo Sprawiedliwości, które jeszcze rok wcześniej głosiło „pochwałę liberalizmu” sądów, w tym Sądu Najwyższego. Spowodowało to poważną dezorientację wśród orzekających sędziów, tym bardziej że sędziowie sądów niższych instancji utożsamiali się z polityką kryminalną Sądu Najwyższego, przyjmując jego poglądy za własne. Zaczęto zwracać uwagę w tonie partii, że Sąd Najwyższy, zamiast być źródłem zaostrzenia i przyspieszania represji karnej, był w większości wypadków źródłem jej łagodzenia... Stworzyło to dobry klimat dla rozpoczęcia prac nad nową regulacją dotyczącą pozycji ustrojowej Sądu Najwyższego oraz zasad wyboru jego sędziów. Przy okazji wprowadzenia nowej ustawy o Sądzie Najwyższym przeprowadzono weryfikację sędziów Sądu Najwyższego, w wyniku której usunięto tych, którzy orzekali – zwłaszcza w Izbie Karnej – w poczuciu zbyt daleko posuniętej własnej niezawisłości.

T.O. Dziękuję.

Autor artykułu jest redaktorem naczelnym Temidium.

PODRÓŻE

Aleksandra Kołyszko

Fot. 1.





Indie

Podróż do kraju pełnego smaków i kolorów

Każdemu, kto ma ochotę na egzotyczną przygodę i podróż do kraju o bogatej historii i kulturze, polecam podróż do Indii. Podczas tegorocznej wizyty w Indiach udało mi się odwiedzić piękne, ciekawe miejsca i spędzić wspaniałe chwile. Moja przyjaciółka Darshika Singh, którą poznałam podczas studiów na wydziale prawa na Uniwersytecie Cambridge w Wielkiej Brytanii, zaprosiła mnie na swoje wesele do Delhi. Nie mogłam odmówić! To była świetna okazja nie tylko, żeby zobaczyć Indie, lecz także spotkać się po latach z absolwentami Uniwersytetu Cambridge z innych części świata. Chętnie podzielię się wrażeniami, chociaż by poznać Indie, należy w nich spędzić dużo więcej czasu. Indie zawsze pozostaną obce, egzotyczne i nie do końca zrozumiałe dla osób europejskiego pochodzenia. Zatem jak opisać Indie, skoro spędziłam tam zaledwie krótką chwilę? Spróbuję opisać obrazy i ulotne wrażenia, które wyryły się w mojej pamięci.

Zacznę od tradycyjnych uroczystości weselnych. Dzień przed ślubem panna młoda ozdobiła skórę dłoni i nóg misternymi rysunkami wykonanymi henną (*mehendi*). Podobno im bardziej ściemnieje

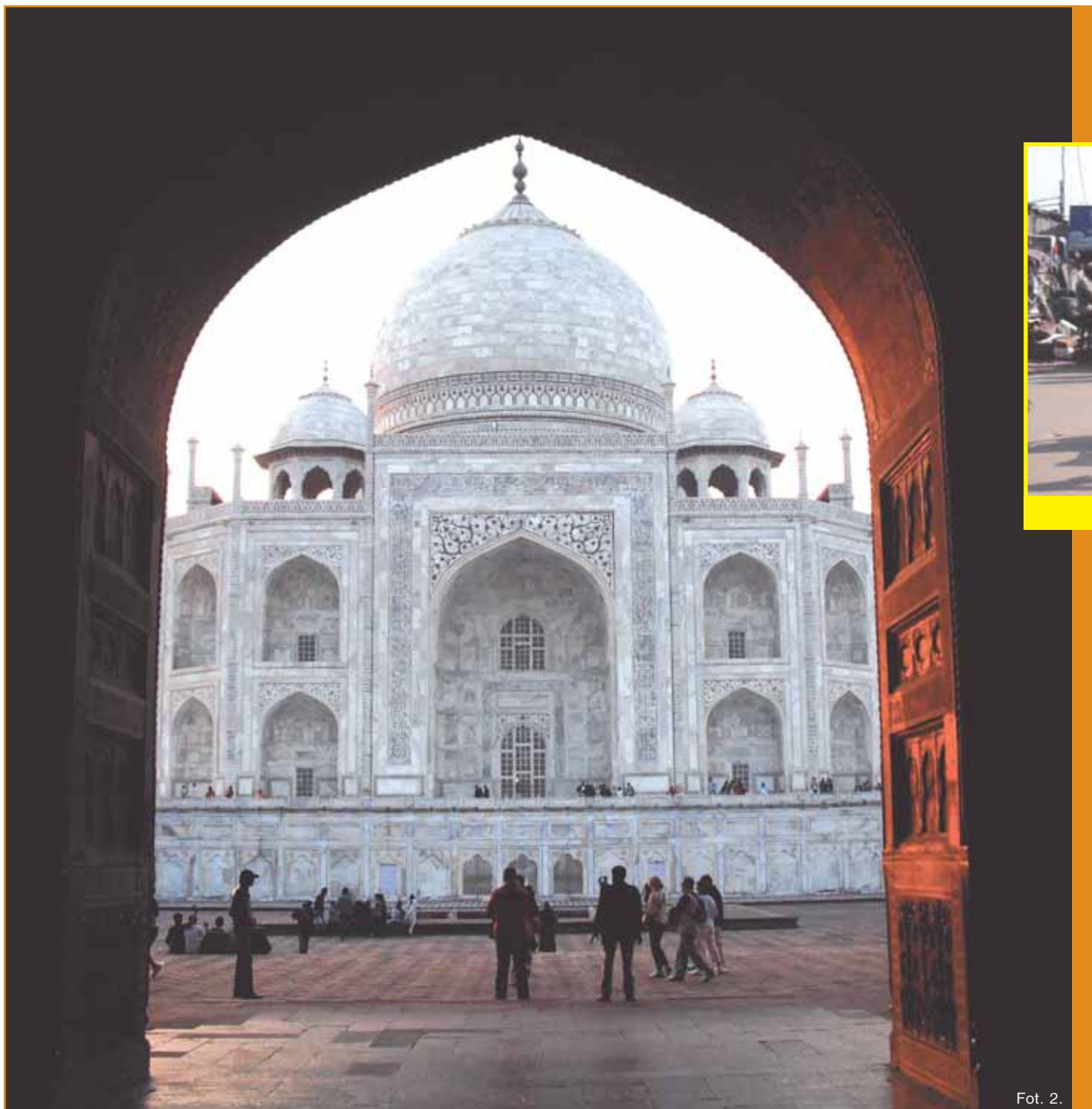
kolor na dłoniach, tym bardziej po ślubie będzie kochał ją mąż. Jako osoba bliska pannie młodej też ozdobiłam dłonie henną. Malunek z henny z początku jest czerwony, następnego dnia ciemnieje i znika po upływie około tygodnia. Wieczorem tego samego dnia miał miejsce tradycyjny obiad z tańcami i muzyką hinduską.

Ślubne sari mojej przyjaciółki miało kolor czerwony, było ozdobione złotą nicią. Jej włosy zakrywał czerwony welon ze złotymi wzorami i wyszytymi wizerunkami pawy na szczęście. Wyglądała pięknie.

Przedramiona w całości zakryły wąskie, pobrzękujące przy każdym ruchu bransolety. Na ślub w Indiach zaproszone kobiety mogą przyjść w ubraniu w jakimkolwiek kolorze, oprócz bieli, która kojarzy się z żałobą. Widziałam *Baraat*, czyli uroczyste powitanie pana młodego, któremu w drodze do miejsca zaślubin siostry panny młodej, jak karze tradycja, ukradły buty, żeby po uroczystości zażądać pieniędzy za ich oddanie. Pan młody ubrany był na biało, miał biały turban, a przy boku zakrzywioną szablę. Rodzina panny młodej obdarowała go i innych członków jego rodziny wieńcami z pomarańczowych kwiatów.

Ślub w Indiach odbywa się na świeżym powietrzu, pod baldachimem i nocnym niebem. Cały ogród pięknie przybrano girlandami z kwiatów i światłami. Ciemność rozświetlały światełka, którymi opleciono pnie i gałęzie drzew, lampiony i świeczki w kształcie kwiatów, pływające w niewielkich kamiennych misach, które wypełniono wodą i płatkami ciemnoróżowych kwiatów. Małe paleniska z rozżarzonymi węglami rozpraszały chłód nocy. Kapłani zaśpiewali mantry, twarz panny młodej zasłonięto przed panem młodym zasłonami, które potem zdejmowano. Na jej palce u rąk i stóp założono złote pierścionki. Dłonie państwa młodych związano szarfą. Musieli oni kilka razy okrążyć ogień, przechodząc pod uniesioną szablą, trzymaną przez kapłana. Do ognia wrzucano płatki kwiatów, ziarenka ryżu. Młodzi składali tradycyjne ślubne przysięgi, które od tysięcy lat pozostają niezmienione. Potem nadszedł czas na przyjmowanie gratulacji i prezentów od rodziny, przyjaciół i znajomych (fot. 1.).

Następnego dnia rano świeżo poślubiona żona oficjalnie opuściła dom rodzinny, by zamieszkać w domu swojego męża. Uroczystość ta nazywa się *Vidai*



Fot. 2.

i jest bardzo poruszająca, w szczególności dla rodziców, których córka opuszcza dom. Mogę zapewnić, że wszyscy płakali ze wzruszenia!

W Indiach można zwiedzić wiele wspaniałych miejsc. Warto tu przyjechać, choćby dla widoku Tadź Mahal w Agrze,

który słusznie uznano za jeden z siedmiu cudów świata. Najpiękniejszy pomnik wzniesiony utraconej miłości (fot. 2.). Nie wszyscy wiedzą, że jest to mauzoleum wzniesione przez Szahdżahana dla jego trzeciej żony Mumtaz Mahal, zmarłej podczas porodu jego 14 dziecka po 19 latach

małżeństwa. Jak mówi legenda, Mumtaz Mahal na łożu śmierci prosiła swojego męża, aby wybudował grobowiec równie piękny jak ona. Podobno za każdym razem, gdy Szahdżahana ogarniała tęsknota za żoną, przyjeżdżał w to miejsce, aby patrzeć na grobowiec. Jest on rzeczywiście piękny

ze względu na niezwykle harmonię i symetrię wykonania, którą potęguje jeszcze lustrzane odbicie Tadž Mahal w sadzawce, w znajdujących się u jego stóp ogrodach.

W ogrodach na gałęziach drzew można zobaczyć duże zielone papugi, a nad bramą

prowadzącą do Tadž Mahal mieszkają niewielkie małpki. Mauzoleum wykonano w całości z białego marmuru, który zmienia kolor o wschodzie słońca, o zmierzchu oraz w czasie pełni księżyca. Z bliska można dostrzec, że marmur jest pokryty

płatkorzeźbami oraz inkrustowany wielokolorowymi szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami. Miałam szczęście oglądać Tadž Mahal o zachodzie słońca, gdy biały marmur zdawał się chłonać ciepło i kolory słońca. Całość robi niezwykle wrażenie. Z pewnością dzięki pięknu Tadž Mahal pamięć o tej miłości nigdy nie przemienie.

Oprócz Agry odwiedziłam wiele niezwykłych miejsc w stolicy Indii, Delhi. Miasto to dzieli się na dwie części, na Nowe i Stare Delhi. Mieszka tutaj około 15 milionów mieszkańców. Przemierzając je, należy zatem przywyknąć do tłoku na ulicach, zakorkowanych dróg, pyłu unoszącego się wszędzie i spalin, od których ciężko oddychać (fot. 3.). Wszędzie wdziera się kolorowy, hałaśliwy tłum, przy czym na indyjskich ulicach można



Fot. 3.

Reklama

NOWOŚCI WYDAWNICTWA DIFIN

Difin

FORMALIZM W POSTĘPOWANIU WIECZYSTOKSIĘGOWYM

Agnieszka Maziarz

Data wydania: 2012
Liczba stron/format: 328/B5
Cena: 63 zł



STOSUNKI PRACY W RAZIE LIKWIDACJI I UPADŁOŚCI PRACODAWCY

Artur Tomanek

Data wydania: 2012
Liczba stron/format: 370/B5
Cena: 70 zł



POLECAMY



Księgarnia internetowa www.ksiegarnia.difin.pl

Difin Spółka Akcyjna
ul. Kostrzewskiego 1, 00-768 Warszawa
tel. 22 851 45 61 wew. 110, 111
fax 22 841 98 91
www.difin.pl,
e-mail: handlowy@difin.pl



Fot. 4.

Autorka tekstu w stroju hinduskim.

spotkać nie tylko motory, samochody i rowery. Wydaje się, że każdy może tu podróżować w sposób, w jaki uzna za stosowny. Popularne są autos, małe żółto-zielone samochodziki z miejscem dla dwóch pasażerów, bez drzwi i okien, oraz riksze, którymi powożą rowerzyści. Na jednym motorze często mieści się cała rodzina: mąż, żona, która ubrana w sari siedzi ze złączonymi nogami za mężem, obejmując go ramionami, a na piersi ma zawieszone niosidełko z dzieckiem. W samochodach osobowych często mieści się po sześć dorosłych osób. Po ulicach jeżdżą też najdziwniejsze pojazdy, które skonstruowali pomysłowi właściciele. Obowiązuje niewiele zasad ruchu drogowego. Kierowcy porozumiewają się ze sobą i informują się wzajemnie o swoim istnieniu za pomocą naciskania co chwilę klaksonu. Dlatego dźwięk klaksonów nigdy nie milknie, nawet w nocy słyhać go przez cały czas. Nie polegając na zasadach prawa drogowego, kierowcy polegają na sobie nawzajem i na boskiej pomocy. Na wielu pojazdach, w tym wielu ciężarówkach, można zobaczyć wymalowane farbą z tyłu ozdoby i barwne napisy: *Keep distance* oraz *Horn, please*. Czasem na tyle samochodu jadącego przed tobą znajdują się też wymalowane oczy boga,

które wpatrują się w ciebie podczas jazdy, piękne i zamyślane. Prowadzący pojazdy umieszczają także obrazki przedstawiające bogów blisko kierownicy dla zapewnienia sobie ochrony i boskiej interwencji. Po ulicach wałęsają się różne zwierzęta, bezdomne psy, które śpią, gdzie popadnie, oraz krowy, które są w stanie sparaliżować cały ruch. Krowy w Indiach mają na plecach kościsty garb i charakterystyczną fałdę skóry na podgardlu. Nikt nie przepędza krow i mogą one przemieszczać się swobodnie, gdziekolwiek zechcą, są bowiem powszechnie uważane za święte ze względu na ich życiodajne mleko i inne produkty, które dają ludziom.

Podczas pobytu w Indiach warto spróbować przemieszczenia się różnymi egzotycznymi środkami transportu: riksami, *autos*, małymi powozami konnymi przybranymi girlandami kwiatów, w których pasażerowie siedzą tyłem do kierunku jazdy, a nawet metrem, w którym bilet na przejazd zastępuje plastikowy żeton (na marginesie linie metra w Delhi są o wiele bardziej rozbudowane niż w Warszawie).

Z pewnością podróżowanie po Indiach nie jest nigdy nudne. Po opuszczeniu Delhi na ulicy widziałam zaprzęgi konne, a także jeźdźców na wielbłądach i słońsiach.

Podróżując po Delhi, nie sposób nie zwrócić uwagi na kobiety, które chodzą po ulicy w tradycyjnych strojach. Rzuca się w oczy niezwykle wdzięk, z jakim je noszą, nie tylko młode kobiety, lecz także starszki. Większość z nich chodzi boso lub w płaskich sandałach, poruszają się z naturalnością i wdziękiem. Tradycyjny ubiór sari składa się z krótkiej koszulki z krótkimi rękawami, kończącej się pod biustem, długiej spódnicy związanej nisko na biodrach, sięgającej ziemi oraz czterech metrów materiału, który należy owinać wokół spódnicy, żeby układał się na przedzie w pięknych pionowych fałdach, a jego koniec przetrząść przez ramię na plecy. Zakładanie sari nie jest proste i nawet kobietom, które robiły to wielokrotnie, zajmuje kilkanaście minut. Sari są różnokolorowe, często bogato zdobione. Kobiety wyglądają w nich jak rajskie ptaki. Miałam przyjemność nosić błękitne sari podczas ślubu mojej przyjaciółki.

Wracając do Nowego Delhi – można się w nim poczuć jak w światowej stolicy. Najbardziej popularne miejsce, do którego warto przyjść, to Connau-

ght Place, gdzie ulice tworzą kształt koła. Można tutaj znaleźć eleganckie kafejki, restauracje, ekskluzywne sklepy, zakłady fryzjerskie. Znajdują się tu również sklepy z organicznymi produktami i rękodziełem indyjskim, m.in. tradycyjnymi indyjskimi ubraniami, materiałami, pięknymi szalami z kaszmiem, pyszną indyjską herbatą, przyprawami.

Z kolei w Starym Delhi można odnieść wrażenie, że czas się zatrzymał, tutaj teraźniejszość na każdym kroku przenika się z przeszłością. Stare Delhi jest hałaśliwe, zatłoczone, pełne życia. Wkraczając do niego, wkracza się w samo serce chaosu. Najstojniejsza ulica w Starym Delhi nosi nazwę Chandni Chowk. Jest bardzo ruchliwa. Po obu stronach wznoszą się wysokie budynki z czasów kolonialnych. Fasady budynków są mocno zniszczone, ale można sobie wyobrazić, jak pięknie wyglądały w czasach swojej świetności.

W przylegających do Chandni Chowk wąskich uliczkach kryją się małe sklepiki i bazy, pełne kwiatów, tradycyjnych ozdób ślubnych i strojów indyjskich, kolorowych wizerunków bogów, miękkich materiałów, błyszczących ozdób, pachnących przypraw, lepkich słodyczy (fot. 5.). Odwiedzając to miejsce, należy przestrzegać jednej podstawowej zasady: nigdy się nie zatrzymywać. Można wejść do małego sklepiku albo iść dalej. W wąskich uliczkach tragarze niosą na głowach ciężkie ładunki, między ludzi wjeżdżają kierowcy na motorach, biegną dzieci. Nie jest bezpiecznie zatrzymywać się w wąskiej uliczce, kiedy napływają z obu stron, niepowstrzymany tłum jest w ciągłym ruchu.

Na Chandni Chowk znajduje się wiele miejsc kultu religijnego. Z religią w Indiach obcuje się na każdym kroku. Przed wejściem do wielu domów znajdują się wizerunki bogów, w sklepach stoją małe ołtarzyki,



Fot. 5.



JAK ZACZAĆ GRAĆ W GOLFA?

Obiekt golfowy w Wilanowie to miejsce do treningu dla osób, które chcą się nauczyć grać w golfa jak i tych, które są zaawansowanymi golfistami. Zespół profesjonalnych instruktorów prowadzi indywidualne i grupowe lekcje oraz akademie dla pań i juniorów. Na obiekcie znajduje się dobrze wyposażony sklep, w którym można kupić: rękawiczki, piłki, kije golfowe, torby, buty, czapki oraz pozostałe wyposażenie każdego gracza.

Golf Parks Poland oferuje również organizację: akademii golfa dla firm czy zorganizowanych grup prywatnych, pikników z golfem, wydarzeń o charakterze promocyjnym, konferencji czy prywatnych spotkań.

Wszystkich zainteresowanych grą w golfa zapraszamy do Wilanowa na **ul. Zygmunta Vogla 19**. Oferujemy naukę i ćwiczenia gry na driving range, trzy dołkowym polu pitch & putt, chipping area, sand bunker i putting green oraz wspaniałą zabawę na torze minigolfa zarówno dla dzieci jak i dorosłych.

Ekberg Golf Academy jest liderem we wprowadzaniu nowych graczy do świata golfa w Polsce (najwięcej wydanych Zielonych Kart). **Ekberg Golf Academy** posiada 'Ping custom fitting' system prowadzony przy Golf Parks Poland. Zespół Ekberg Golf Academy zajmie się profesjonalnym dopasowaniem kijów Ping do Twoich indywidualnych predyspozycji i swingu tak aby Twoja gra była lepsza i dawała Ci więcej przyjemności. **Ekberg Golf Academy** zatrudnia 4 wykwalifikowanych, pracujących w pełnym wymiarze instruktorów golfa.

Golf Parks Poland Sp. z o.o.

ul. Z. Vogla 19, 02 - 990 Warszawa
Tel. +48 22 424 70 83, +48 609 046 802
E-mail. recepca@golfparkspoland.pl
www.golfparkspoland.pl



przed którymi składa się ofiary z jedzenia i kwiatów. Szczególnie popularnym bogiem jest Ganeśa, syn Parwati, małżonki Śiwy. Łatwo go rozpoznać, gdyż przedstawia się go z głową słonia. Jest bogiem wesołym i życzliwym, opiekującym się ludźmi. Przed każdym nowym przedsięwzięciem: kupnem nowego domu, samochodu, rozpoczęciem nowej pracy, należy kupić jego wizerunek i w odpowiedni sposób uczcić, żeby zapewnić sobie powodzenie.

Podczas podróży z miasta do miasta natrafiłam na tłum otaczający wizerunek boga, który był ustawiony na dachu samochodu. Twarze osób w tłumie, samych mężczyzn, były umalowane na czerwono. Śpiewali i tańczyli w rytm głośnej muzyki wydobywającej się z głośników. Potrzęsali głowami, wprawieni w stan podobny do transu. W Indiach można spotkać wyznawców przeróżnych wierzeń, sąsiadującą ze sobą świątynię odmiennych wyznań. Zwraca uwagę misterna świątynia w kształcie lotosu wzniesiona przez wyznawców Baha'i, która znajduje się w pięknych ogrodach. Wierzenie to zakłada pokojowe i harmonijne współistnienie oraz jedność różnych religii.

Na Chandni Chowk warto zejść do Jain Mandir, dzinijskiej świątyni. Do świątyni należy wejść boso, nie mając na sobie żadnych wyrobów ze skóry. Wyznawcy dzinizmu za najważniejszą z zasad uznają bowiem unikanie przemocy i ochronę życia. Wewnątrz w udekorowanych

pomieszczeniach ludzie modlą się i składają ofiary. Przy świątyni znajduje się, co ciekawe, szpital dla ptaków. Chore ptaki przechowuje się w małych klatkach po obu stronach wąskiego przejścia. W szpitalu leczy się ptaki, żeby później wypuścić je na wolność. Każdy może tutaj przynieść chorego lub rannego ptaka.

Niedaleko znajduje się świątynia Sikhów, w której każdego dnia rozdaje się jedzenie dla potrzebujących. Do tej świątyni należy wejść boso dla okazania szacunku oraz z nakrytą głową. Nazwa Sikh oznacza sługę. Każdy wyznawca bez względu na swój status społeczny może przyjść do świątyni, pomóc w przydzielaniu partii jedzenia, w myciu podług czy naczyń. Zgodnie z opowieściami, nawet pełniący ważne funkcje politycy przychodzą tu sprzątać. Sikhowie są bardzo przyjaźni, co wynika również z ich światopoglądu, uważają się bowiem za przyjaciół wszystkich innych ludzi. Można ich rozpoznać po kolorowych turbanach, które noszą misternie zawiązane na głowach. Jakis czas temu pojawiły się kontrowersje, czy prawnik będący Sikhem, reprezentujący klienta w sądzie, gdzie obowiązuje biało-czarny strój, może stawić się na rozprawie w kolorowym turbanie. Kwestia ta pozostała nierozstrzygnięta.

Niezwykłe wrażenie wywarł na mnie również Lal Kila, Czerwony Fort w Starym Delhi, wzniesiony z czerwonego piaskowca (fot. 6). Wygląda niezwykle egzotycznie, jak z opowieści z tysiąca i jednej nocy.

Na ulicach Delhi spotkałam również postać, której nie spodziewałam się napotkać podczas swojej podróży, zdającą się pochodzić z opowieści o dawnych Indiach widzianych oczami obcokrajowców. Widziałam zaklinacza węży. Miał on ze sobą flet oraz płaski okrągły koszyk, z którego po otwarciu, słysząc dźwięk fletu, wychylały się węże. Zaklinacz miał białą brodę, był ubrany w garnitur i żółty turban. Był bardzo poważny i spokojny, siedział na ulicy ze skrzyżowanymi nogami i mierzył wszystkich przechodniów poważnym spojrzeniem. Wygrywana przez niego melodia była jednostajna, hipnotyczna, a jeden z węży zdawał się zahipnotyzowany

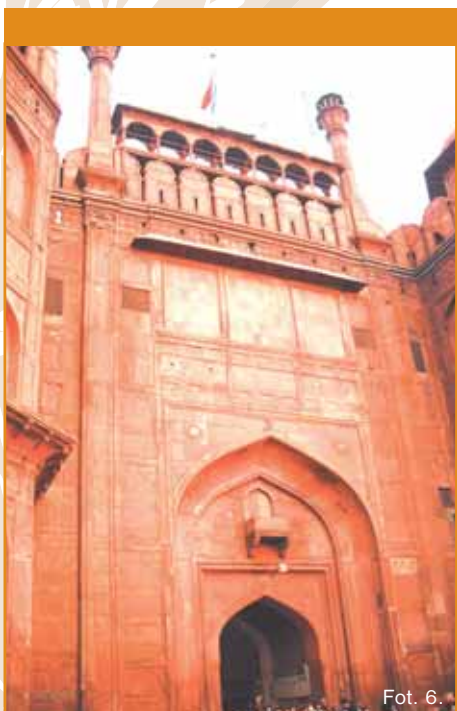


Fot. 7.

ruchami fletu, jego długie ciało falowało, podążając za instrumentem (fot. 7).

Zatrzymując się w Delhi, warto obejrzeć Bramę Indii, pomnik wzniesiony przez Brytyjczyków przed odzyskaniem przez Indie niepodległości na pamiątkę indyjskich żołnierzy, którzy zginęli w walce podczas I wojny światowej. Inne monumentalne dzieła architektoniczne wzniesione przez Brytyjczyków to Rajpath, siedziba indyjskiego rządu. Białe budynki pięknie kontrastują z ziemią w kolorze ciemnej czerwieni. Z pewnością Rajpath prezentuje się najlepiej podczas parad i pochodów, kiedy droga prowadząca do głównego budynku, która wiedzie wzdłuż monumentalnych zabudowań, gdzie znajdują się ministerstwa, tonie w kwiatkach. Przed nimi często można zobaczyć charakterystyczny dla Indii samochód, białego ambasadora, w którym nadal podróżują ważne osobistości, dyplomaci i ministrowie.

Warto zatrzymać się również w Narodowym Muzeum Mahatmy Gandhiego w Nowym Delhi (fot. 8). W Indiach można w wielu miejscach napotkać jego wizerunek. Zwykle pokazuje się go jako uśmiechniętego, chudego mężczyznę w białym prostym dhoti z bawełny, z laską i grubymi okularami. Radcom prawnym powinien być bliski choćby z tego względu, że z wykształcenia był prawnikiem, studia prawnicze skończył w Londynie. W muzeum można posłuchać głosu Gandhiego, można obejrzeć jego liczne zdjęcia, portrety oraz wizerunki na znaczkach i kartkach pocztowych z całego świata. Znajduje się tam również pamiątkowa kartka pocztowa z Polski. W muzeum można obejrzeć również rzeczy osobiste Gandhiego, w tym ołówki, pióra, którymi pisał, notatniki, laski, którymi się posługiwał, okulary, kołwrotek, na którym własnoręcznie tkął swoje ubra-



Fot. 6.



Fot. 8.

nia i który stał się symbolem walki o niepodległość Indii, miski, garnki, inne przedmioty codziennego użytku. Znajduje się tu również ubranie, które miał na sobie w chwili śmierci, ze śladami krwi, oraz jedna z kul, które go zabiły. Mahatma Gandhi został bowiem zamordowany 30 stycz-

nia 1948 r. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział, to *He Ram*, przy czym Rama jest imieniem boga. W muzeum można zobaczyć autoportret Gandhiego wykonany jedynie przy użyciu liter składających się na jego ostatnie słowa. Na zakończenie nie sposób pominąć wspaniałego indyjskiego jedzenia, które działa na zmysły wzroku, dotyku, węchu, smaku. Potrawy są cudownie pikantne, pełne przypraw, przenikających się, wyraźnych smaków. Dlatego dla równowagi warto łączyć je z płaskim chlebem, zwanym naan, który najczęściej podaje się sam lub oblanym masłem. Prawdziwą przyjemność można

znaleźć w jedzeniu w tradycyjny indyjski sposób, palcami prawej ręki. Po powrocie do kraju jedzenie wyda się wam mdłe pozbawione smaku. Warto też wspomnieć o pysznych słodyczach indyjskich, niezwykle słodkich lub pikantnych. Bardzo słodkie są wąskie, zwinięte *jalebis* oraz słodkie są wąskie, zwinięte *jalebis* oraz *gulab jamun* w kształcie pomarańczowej kulki skąpane w syropie. Do tego polecam pyszną gorącą *kahwę* z Kaszmiru. Podaje się ją w zimowe dni, przy czym za zimę w Indiach uważa się suchy czas poprzedzający nadejście monsunów, gdy temperatura w ciągu dnia wynosi około 23–24 stopni Celsjusza, a w ciągu nocy spada do 7–8 stopni. *Kahwa* to aromatyczna zielona herbata z przyprawami takimi jak kardamon, cynamon, czarny pieprz, szafran. Podaje się ją z kawałkami migdałów oraz miodem. Smakuje wyjątkowo i podobnie jak Indie, otwiera na świat nowych doznań i wspaniałych wrażeń.

Autorka artykułu jest aplikantką radcowską III roku w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie

Reklama

POBYT OBEJMUJE:

- Noclegi w pokoju jedno, dwu lub trzyosobowym
- Śniadania w formie bufetu
- Dwudaniowe obiadyokolacje w formie serwowanej
- Dzieci do 6 lat pobyt gratis!
- Dzieci do 12 lat 50% zniżki na wszystkie usługi!

CODZIENNE ATRAKCJE DO WYBORU:

- Spływ kajakowy rzeką Pilicą
- Rejs żaglówką po Jeziorze Sulejowskim
- Wycieczka rowerowa
- Przejazdka bryczką po okolicy
- Wycieczka autokarowa:
- Zajęcia fitness, jogi
- Pokaz wizażu, konsultacje kosmetyczne
- Wspólne gotowanie z szefem kuchni
- Integrycyjne ognisko/grill w Amfiteatrze Leśnym
- Zabawa taneczna dla dorosłych

W CENIE:

- Orzeźwiający kąpiele w kompleksie basenowym
- Rozkosz dla ciała i ducha w saunie suchej i łaźni parowej

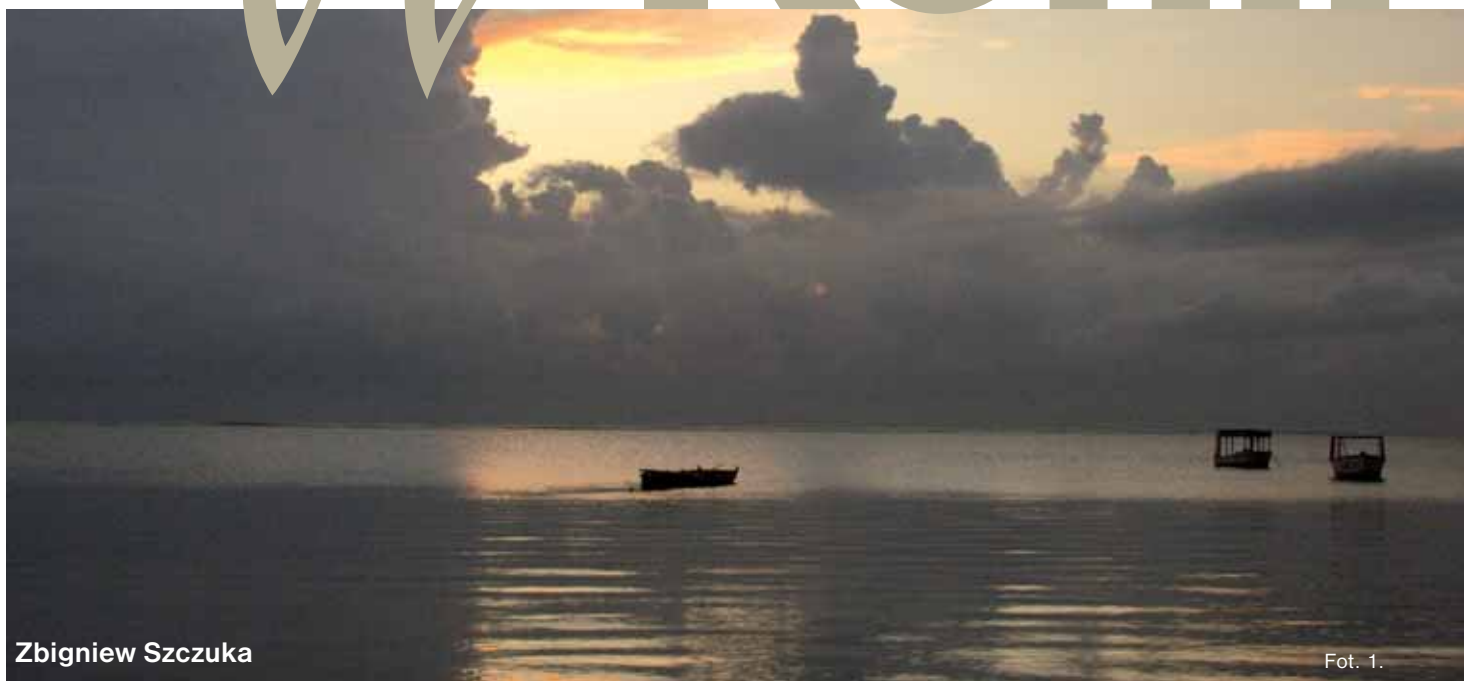
CODZIENNIE DLA NAJMŁODSZYCH

SPA & WELLNESS Z 15% RABATEM

CAŁKOWITY KOSZT JUŻ OD 165 PLN/OS DOBA
Szczegóły pod numerem telefonu: 695 413 877
lub mailowo: ewa.wasilewska@hotelmagellan.pl

HOTEL MAGELLAN***
Bronisławów, ul. Żeglarska 35/31, 97-320 Wólborz tel.: 044 615 43 50
email: recepcja@hotelmagellan.pl www.hotelmagellan.pl www.grupamolo.pl

W Kenii



Zbigniew Szczuka

Fot. 1.

Marzenie o wyprawie w głąb Afryki w moim przypadku nie wynikało z lektury powieści Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Inspiracją była książka pt. „Serengeti nie może umrzeć” autorstwa profesora Bernharda Grzimka (urodzonego w Nysie) i jego syna Michaela Grzimka – niemieckich obrońców afrykańskich zwierząt. Ojciec i syn podjęli się zadania niebywałego. Licząc zwierzęta w Serengeti i Ngorongoro, postanowili wykazać, że zwierzęta migrują i że zmniejszenie powierzchni ww. parków narodowych może naruszyć cały ekosystem. Drugą inspiracją była postać polskiego podróżnika Kazimierza Nowaka, który w okresie międzywojennym przemierzał w znacznej części na rowerze Afrykę od północy do południa przez pięć lat. Zmarły 2 marca 2004 r. w Nairobi Książę Eustachy Seweryn Sapieha to kolejna postać związana z Afryką Wschodnią. Postać niezwykle barwna, zawodowy myśliwy, porucznik kawalerii Wojska Polskiego, historyk rodu Sapiehów... Słowem – inspiratorów wyjazdu było wielu.

Ustalanie trasy i terminu wyjazdu, wyposażenie, szczepienia, środki antymalaryczne to banalna, ale konieczna formuła każdej wyprawy do tzw. rogu Afryki. Wreszcie wylatujemy (prawie tak jak profesor Grzimek) – ja i mój syn Maciej. Jest początek grudnia 2011 r. W Warszawie szaro, buro i ponuro, siąpi. W Mombasie, miejscu naszego lądowania, koniec pory deszczowej, wieczorem po ośmiu godzinach lotu wpadamy w temperaturę ok. 30 stopni i ciężkie wilgotne powietrze. To wpływ Oceanu Indyjskiego (fot. 1.). Jadąc do hotelu, chłoniemy otaczającą nas

nową rzeczywistość. Na poboczach wielu przechodniów. Jakies stragany. Droga z wybojami. Nareszcie hotel. Rano, po zdeponowaniu części bagażu (do terenowych toyot, którymi mamy się przemieszczać po sześć osób, możemy zabrać plecak plus sprzęt fotograficzny), ruszamy do miejscowości Taveta na granicy Kenii i Tanzanii. Złożone wieczorem w recepcji hotelowej paszporty – zabrane. To podstawa. Byłem przezorny – sprawdziłem paszport syna, ale swojego już nie. Jeszcze tylko toaleta, bo przed nami ok. 400 km z fragmentami tzw. tarki afrykańskiej, pełnej rdzawego pyłu drogi, po przejechaniu której człowiek wpada w wibracje. Biegając do samochodu, spoglądam na recepcjonistę, który z powagą ogląda polski paszport. Tknięty przeczcuciem, podchodzę bliżej i widzę swoje zdjęcie. Paszport, który mi wydano, należał do kogoś innego. Wspaniale jak na początek. Niewiele brakowało, a po przejechaniu 400 km pocałowałbym szlaban granicy kenijsko-tanzańskiej. Zapomniałem, że to już Afryka i obowiązuje zasada *pole, pole* (w suahili: *powoli, powoli*). Nareszcie granica. Zostajemy sfotografowani, a nasze odciski palców są skanowane. Pełna urzędnicza powaga, zero uśmiechu.

Wokoło ruch przygraniczny. Afryka w całej krasie. Tłok, przeładowane pakunkami motory i rowery. Stragany, na których można znaleźć przysłowiowe mydło i powidło. Rzucają się w oczy dziwne kosze, poukładane jedne na drugich, wypełnione czarnymi bryłami oraz pocięte fragmenty biegników opon różnych długości. To pierwsze to węgiel drzewny niezbędny w kuchni, a to drugie to podeszwy sandałów według miary.

i Tanzanii



Fot. 2.

Przekroczyliśmy granicę Tanzanii, dawniej kolonii niemieckiej. Jest znacznie czystiej niż w Kenii, większy porządek. Jakbym w dawnych czasach przyjechał z Kongresówki do Poznania. Wieczorem dojeżdżamy do parku Lake Manyara. Kolacja i nocleg w lodge (afrykańskim hotelu, bywają czasami luksusowe; my zakotwiczyliśmy w standardzie). Przed wjazdem do parku stoi tablica z napisem: *Nie zabieraj z tego parku niczego z wyjątkiem: strawy dla duszy, nadziei dla serca oraz inspiracji dla myśli.* Warto by podobny napis rozpowszechnić w naszych parkach narodowych, od Tatrzańskiego poczynając. Park Lake Manyara zajmuje powierzchnię 329 kilometrów kwadratowych. Słynie z malowniczo położonego jeziora oraz bogatej fauny, wśród której królują flamingi. Specjalnością parku są nadrzewne lwy, które uwielbiają spać na gałęziach. Pasiemy oczy, bo park Manyara składa się w części z pięknego lasu, gdzie żyją pawiany, a pozostała część parku to sawanna, gdzie można zobaczyć słonie, żyrafy, antylopy, zebry, bawoły, ok. 350 gatunków ptaków i inne zwierzęta (fot. 2.).

Było widno i nagle zaczął się zmierzch, który równie nagle przeistoczył się w ciemną afrykańską noc. Prawie jak w kinie z płynnie gasnącym światłem. To prawda, co pisał Ryszard Kapuściński w „Hebanie”. W Afryce równikowej słońce wschodzi, jakby ktoś wypuścił trzymaną pod wodą piłkę. Ono nie objawia się majestatycznie, ale wystrzeliwuje. Podobnie wieczorem nagle ginie, jakby spadało, i nastaje mrok. O 18 musimy być w lodge. Jest stanowczy zakaz poruszania się po zmroku. Po

wczesnym śniadaniu park narodowy Serengeti. Wielki park północno-wschodniej Tanzanii, gdzie od milionów lat życie toczy się niezmiennym rytmem. To właśnie tutaj zaczyna się słynna coroczna migracja antylop gnu. Słowo *siringet*, od którego pochodzi nazwa Serengeti, oznacza w języku Masajów „ziemię bez końca”. Polujemy w ramach bezkrwawych łowów na „wielką piątkę”, do której zaliczamy: słonia, nosorożca, lwa, lamparta i bawoła. Słonie i bawoły zobaczyliśmy, ale pozostała trójka zaległa w sawannie. W końcu objawiły się lwice, królowe sawanny, z łaskawym, lecz rozleniwionym przyzwoleniem raczyły mimochodem zauważyć naszą klatkę na czterech kołach. Myślę, że w przekonaniu zwierząt musimy wyglądać nader dziwnie. Z podniesionego dachu samochodu terenowego sterczą głowy, a za nimi różnej maści aparaty, długie teleobiektywy, kamery. Wszystko to jedzie i pstryka. Czasami staje, po czym rusza z wolna, jakby niepewnie. Z punktu widzenia lwa naprawdę nie godnego poważania. Jak wypada ta zmiana ról we wzajemnym oglądaniu się, gdzie to my ludzie jesteśmy w klatkach różnych marek, a zwierzęta na zewnątrz, nie tak jak w zoo? Myślę, że w ww. porównaniu zwierzęta wypadły korzystniej. Nigdy nie usiłowały nas dokarmiać...

W Serengeti *lodge* na nocleg urokliwa. Wkomponowana w skały z okresu kambru. Z tarasu widokowego widać rozległą sawannę. W pobliskim zbiorniku wodnym postępują hipopotamy, a podobny do naszej wilgi wikłacz z mozołem wykańcza swoje gniazdo. Zapada kolejny afrykański zmierzch, pełen nie-

znanych nam odgłosów i zapachów. *Lala salama* (w suahili: *śpij dobrze*), Afryko.

Następny dzień w Serengeti jest chmurny i deszczowy (fot. 3.). Przed śniadaniem witają nas góralki, nie góralskie kobiety, ale gryzonie wielkości królika lub wypasionej świnki morskiej (*nomen omen* wywodzące się z rodziny słońi). Zwierzątka rodzinne i lgnące do siedlisk ludzkich w obawie przed drapieżnikami. Ruszamy w drogę. Zwierząt jak na lekarstwo. I nagle zza chmur pokazuje się słońce. Jego skośne promienie podświetlają trawy na szmaragdowo. W koleinach drogi rozbłyskują jakby nasze mazo-



Fot. 4.



Fot. 3.

Po wczesnym śniadaniu ruszamy do parku narodowego Ngorongoro. Miejsce to słynie głównie z ogromnego krateru Ngorongoro, zwanego „Edenem Afryki”, a uznanego za jeden z ośmiu cudów świata. Jak pisze w swojej książce pt. „Blondynka na safari” znana podróżniczka Beata Pawlikowska: „Kiedyś w tym miejscu stała największa góra na świecie, wyższa od Mount Everestu. Pech chciał, że góra była jednocześnie czynnym wulkanem, pod którym kłębiły się masy roztopionych skał. Pewnego dnia doszło do wybuchu. Dwadzieścia milionów lat temu wulkan został rozerwany na strzępy, pozostawiając po sobie gigantyczną kalderę, czyli dziurę o średnicy ponad 20 kilometrów. Po pewnym czasie powstała tam sawanna, na której zamieszkały zwierzęta. Koldera była ze wszystkich stron osłonięta wysokimi stromymi zboczami, więc ludzie długo nie wiedzieli o jej istnieniu...”. Tyle z relacji podróżniczki.



Fot. 5.

wiekie kałuże. Tylko krajobraz nie ten, bo na tle bezkresu zieleni tkwi jak jakiś samotny strażnik tego zielonego rajy samotna akacja parasolowata. A nad całym tym obrazem wiszą ciemne burzowe chmury, czasami tylko poddające się zbyt nachalnym promieniom słonecznym, ale tylko czasami... Poczujemy się w sześciuosobowej grupie siedzącej w naszej terenowej toyocie, że aura musi się zmienić, a zwierzęta muszą jeść, a więc wkrótce je zobaczymy.

Życzenia się spełniają. Nasz kierowca, Olivier, dostaje krótkofalówką informację, że w pobliżu jest lampart. Gnamy na złamanie karku. Trzymam swój sprzęt fotograficzny mocno w garści. Syn pilnuje swego. Za nami mkną jeszcze trzy wozy terenowe z turystami. Cętkowany kot schodzi właśnie z drzewa. Zachowuje się jak gwiazdor. Ignoruje gapiów. Strzelają migawkę. Czwarty zwierzak z „wielkiej piątki” zaliczony (fot. 4.). Pozostał nosorożec. Układam swój obiektyw na worku z piaskiem opartym o burtę dachu terenówki. Mam gwarancję, że zdjęcie będzie nieporuszone. Naciskam migawkę i lampart „gwiazdor” jest mój. Czuję się prawie jak Ernest Hemingway na polowaniu, z tym że bezkrawawym. Ruszamy dalej, syci wrażeń i doznań. I nagle szum w naszym wespołe współtowarzyszy podróży.

– *Bociany, patrzcie bociany!!!*

Nasze boćki z powagą kroczą po afrykańskiej sawannie. Co tam słoń, lew, co tam „wielka piątka”, bociany urosły do rangi godła narodowego. Kiedy emocje opadły i pożegnaliśmy nasze swojskie czerwodziobe i czerwonoogie ptaszyska, zadałem sobie pytanie: *Czy ten zryw entuzjazmu na widok naszego boćka można byłoby nazwać zrywem patriotyzmu?* Chyba tak, wszak to, jak pomyślnie, Ernest Bryl pisał: „o kraju ojców, gdzie świętym jest gniazdo bociana”...

Dla mnie Ngorongoro to urzeczywistnienie chłopięcych marzeń. To zapierające dech opisy profesora Bernharda Grzimka, jak walczył wraz ze swoim synem Michaeliem o zachowanie w stanie nieuszczerpionym jedynej w swoim rodzaju w skali światowej substancji, ekosystemu, jakim jest teren krateru i Serengeti. Walkę tę wygrał, ale wielkim kosztem. Jego 25-letni syn Michael Grzimek zginął tragicznie w katastrofie samolotowej nad Ngorongoro. Stałem na krawędzi krateru obok pomnika Michaela Grzimka. Podziwiałem cienie chmur przesuwane się po jego koldrze. W dali tętniło życie, stada roślinożerców przemieszczały się jak armia kosiarek, systematycznie i beznamyennie gryząc zieloną trawę. Gdzieś cichcem skradały się pewnie drapieżniki, a ja, patrząc na mojego 23-letniego syna Maćka, który zapamiętale fotografował, zastanawiałem się, co mógł w tym miejscu przeżywać profesor Bernhard Grzimek. W części odpowiedź na to pytanie znalazłem dopiero po powrocie do kraju. Siegając po książkę profesora pt. „Serengeti nie może umrzeć”, którą zadedykował synowi, znalazłem cytat: „Albowiem z człowiekiem dzieje się tak jak ze zwierzęciem. Tak jak umiera ono, umiera i on – oboje mają jednakiego ducha. Człowiek nie ma nic więcej niż zwierzę. Wszystko jest znikome i wszystko ma jedno przeznaczenie, z prochu powstało i w proch się zamieni. Nikt nie wie, czy naprawdę dusza człowieka unosi się w górę, a duch zwierzęcia w dół pod ziemię...” Kaznodzieja 3,19.

Czas jednak goni. Żegnamy po dwóch dniach cuda Ngorongoro i jedziemy z powrotem w kierunku Kenii, z postojem w parku narodowym Arusha. Na koniec pobytu żegna nas rodzina lwów, rozleniwiona po posiłku (fot.10.). Trafiamy też na ostatniego zwierzaka z „wielkiej piątki” nosorożca. Widzimy go z dużej odległości. Terenówka jęczy, mozolnie wdrapując się na

krawędź krateru. Ostatni obrazek jest jak z ilustracji „W pustyni i w puszczy” – dorodny słoń stoi przy wodopoju otoczony stadem pasiastych zebra (fot. 6.). *Kwa heri* (w suahili: *do widzenia*), Ngorongoro.

Park Arusha to miejsce niezwykle głównie dlatego, że nie znajduje się na bezkresnej sawannie, tylko w subtropikalnym lesie rosnącym na wysokości 1600 m n.p.m., u stóp góry Meru. Co ciekawe, w Arushy nie ma żadnych drapieżników. Jest to więc miejsce, gdzie roślinożercy są zawsze bezpieczni.

Po kilku dniach pobytu w Afryce czujemy się jak bywalcy oswojeni ze wszystkim wokoło. Wiemy o malarii i o żółtej febrze. Zdajemy sobie sprawę, że trzeba dbać o higienę, uważać na wszelkie jadowite stworzenia. Niewiele jednak brakowało do nieszczęścia, a lunch w Arushy byłby wspomniany niemiłe. W miejscu postoju dostaliśmy, co prawda, wskazówkę, aby

i małe, zebry i żyrafy, wszystko w drewnie, dla wymagających w hebanie, tylko wybierać. Syn kupuje dla sympatii tanzanit – kamień półszlachetny o głębokim niebieskim kolorze (fot. 9.).

Tanzanit jest wydobywany jedynie w Tanzanii, a jego zasoby są na wykończeniu. Podobno za kilka lat będzie droższy od diamentów. Zobaczymy, czy dożyje czasów, kiedy syn, a w zasadzie jego sympatia, się wzbogaci. Wsiadamy do naszej toyoty. Chcę zrobić z samochodu zdjęcie sprzedawcy soczystych ananasów. Olivier, kierowca naszej terenówki, nagle przyspiesza, po czym stanowczo prosi o rozważę. Brak zgody na zdjęcie może skończyć się awanturą.

Jedziemy do parku narodowego Amboseli, z którego rozciąga się przepiękny widok na „dach Afryki” – Kilimandżaro (fot. 11.). Mamy szczęście, jest dobra widoczność. „Jest to góra szeroka jak świat, potężna, wysoka i niewiarygodnie biała w promieniach



Fot. 6.



Fot. 7.



Fot. 8.



Fot. 9.



Fot. 10.



Fot. 11.

suchy prowiant jeść w samochodzie z uwagi na napastliwe kanie – drapieżne ptaki, które zwabione licznymi turystami potrafiły porwać posiłek z rąk. Prestroga przyniosła odwrotny od zamierzonego skutek. Każdy chciał zobaczyć, jak „ptaszek” pochwyty w locie smakołyk trzymany w ręku. Prawdę usłyszeliśmy dopiero później, kiedy opowiedziano nam, że drapieżny ptak potrafił wyrwać z jedzeniem kawałek ust lub nosa...

Arusha to również nazwa miasta, z którego wyruszają prawie wszystkie tanzańskie wyprawy na safari. Mało kto wie, że pod Arushą znajduje się cmentarz wygnańców i uchodźców polskich z okresu II wojny światowej. Właśnie tutaj powstał w owym czasie największy z 22 obozów uchodźców, jakie władze brytyjskie stworzyły dla 20 tys. polskich sierot, którym udało się wywędrować ze Związku Radzieckiego z armią Andersa w 1941 r. W obozie pod Arushą znalazło schronienie pięć tys. polskich sierot. Na cmentarzu znajduje się 148 grobów z tego okresu.

W zatłoczonych uliczkach Arushy mnóstwo straganów z owocami, ubraniami i chińszczyzną. Wszystko rozstawione tuż przy krawężniku. Trafiamy do sklepu z pamiątkami. Słonie duże

słońca...” – napisał oszołomiony Ernest Hemingway na widok Kilimandżaro. Obydwaj z synem byliśmy również oszołomieni. Szczyt góry znajduje się na wysokości 5895 m n.p.m. i lśni przed nami jak w opisie amerykańskiego pisarza. Amboseli to park położony u stóp Kilimandżaro. Jest to miejsce słynne z wielkich stad słoń, które wędrują po sawannie. W Amboseli bywał również Ernest Hemingway. Patrząc na pobliskie wzgórza Chyulu, wpadł na pomysł opowiadania „Zielone wzgórza Afryki”.

Za 25 dolarów od osoby wjeżdżamy do wioski Masajów (fot. 5., 7., 8.). Powitanie jest dokonane przez syna wodza. Ma na imię Leseka. Po naszymu – Leszek.

– *Ok, niech będzie Leszek* – przytakuje młody Masaj, szczerząc białe zęby w uśmiechu. *Hakuna matata* (w suahili: *nie ma sprawy*). W tym wypadku na pewno tak. Ale w innym pomyłka w wymowie *hakuna matata* może być zgubna, bo za przeproszeniem *hukana matiti* oznacza „nie ma cyków”, a *hukana mataka* jeszcze gorzej, bo „nie ma zadka”... Mamy możliwość wejścia do wioski, szkoły masajskiej i robienia zdjęć. Jest też pokaz tańca adumu. To jeden z najdziwniejszych tańców świata. Młodzi wojownicy stają kręgiem naprzeciw kobiet ubranych w najładniejsze stroje. Zadaniem każdego wojownika jest jak najwyżej podskoczyć, nie okazując przy tym żadnego wysiłku ani zmęczenia.

Syn wymienił się telefonami ze swoim rówieśnikiem, synem wodza – „Leszkiem” z polskiego nadania, i dla sprawdzenia przesłali do siebie SMS-y. Robię kilka szybkich zdjęć. Pokazuję je na ekranie aparatu. Najwidoczniej się podobają, bo rozmowa towarzyska toczy się po angielsku. Masajowie nie mówią dużo w suahili. Między sobą używają języka maa. Różnice obu języków znaczące. Na przykład „lew” w suahili oznacza simba,

a w języku maa – kurrukurr. Ciekawe, w wymowie fonetycznej brzmi podobnie jak „warrrrrczenie”.

– Czy polujecie na lwy?

– Polujemy.

– Czy mógłbym zobaczyć waszą broń?

– Zobaczyc i kupic, proszę bardzo.

W ten prosty sposób nabyłem z synem dwa masajskie miecze i dostałem zaszczytu rzutu włócznią masajską ku uciesze zebranych. Ostatnia część programu to „Masajmarket”, czyli możliwość zakupu rękodzieła Masajów. Towar sprzedają tylko kobiety, mężczyźni zachwalają produkty i dyskretnie dają do zrozumienia, że nowy przyjaciel z Europy powinien kupić towar u jego żony. Wokoło zapach ogniska. Wszystko jest przesiąknięte tym zapachem. Tykwy, wisioriki, figurki słoni. Dymem pachną również moje masajskie miecze...

Spółczeństwo Masajów jest silnie patriarchalne. Większość ważnych dla grupy decyzji jest podejmowana przez starszych mężczyzn. Prawo oralne, które obowiązuje Masajów, reguluje większość sytuacji. Prawników powinno zainteresować, że formalnie kara śmierci nie jest stosowana i jako zadośćuczynienie wystarczy zazwyczaj zapłata w bydle lub przeprosiny. Sprawy są

rozwiązywane poza sądem, na procesach zwanych *amitu*.

Masajowie są monoteistami, a ich bóg jest nazywany Enkai lub Engai. Engai jest pojedynczym bóstwem o podwójnej naturze: Engai Narok (Czarny Bóg) jest łaskawy, natomiast Engai Nanyokie (Czerwony Bóg) jest mściwy. Najważniejszym członkiem w religijnym systemie Masajów jest *laibon*, który bierze udział w szamańskim leczeniu, wróżeniu, prorocत्वach, modlitwach o zapewnienie zwycięstwa w wojnie lub przywołanie deszczu. Jaką moc posiada *laibon*, zależy od jego osobowości, a nie od pozycji. Wielu Masajów przeszło na chrześcijaństwo, a w mniejszym zakresie także na islam. Wysoki wskaźnik umieralności wśród niemowląt Masajów doprowadził do nieuznawania dziecka do czasu, aż przeżyje trzy dni. Masajowie, którzy żyją zgodnie z tradycją, nie urządzają ceremonii pogrzebowych, a zmarli są pozostawiani padlinożercom (fot. 12.).

Tradycyjnie życie Masajów skupia się wokół bydła, które stanowi główne źródło pożywienia. Miarą bogactwa mężczyzny jest liczba dzieci i bydła. Stado składające się z 50 sztuk jest już godne szacunku, a im więcej dzieci, tym lepiej. Mężczyzna, który ma wiele dzieci i nie ma bydła, lub odwrotnie, jest uważany za biednego. Według wierzeń Masajów, bóg podarował im całe bydło na świecie. Dlatego kradzież bydła od innych plemion jest tylko odbieraniem swojej własności. Praktyka ta jest coraz rzadziej spotykana.

Masajowie są poligamistami z potrzeby: przyczyniają się do tego wysoka śmiertelność noworodków oraz wojowników. Praktykowana jest również poliandria. Kobieta wychodzi nie za jednego mężczyznę, ale za całą kohortę. Od męża oczekuje się ustąpienia miejsca w łóżku, gdy gości mężczyznę z tej samej grupy wiekowej. Kobieta sama decyduje o spędzeniu nocy z goszczynym mężczyzną. Niezależnie od tego, dziecko narodzone przez kobietę jest zawsze uważane za dziecko męża i jego potomka w linii męskiej.

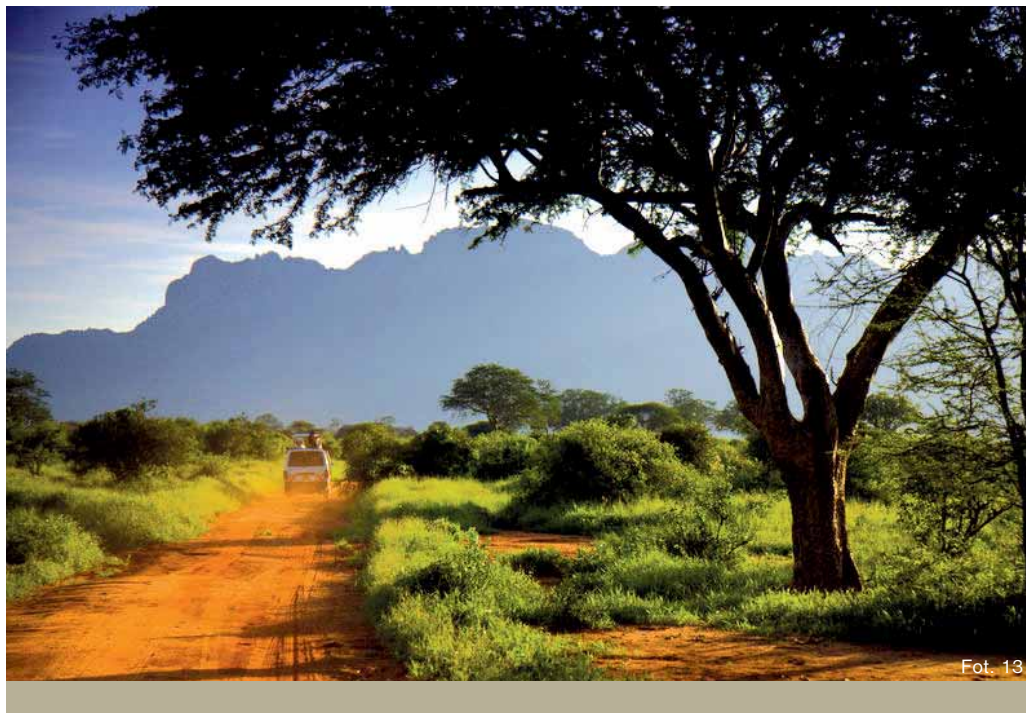
Co ciekawe, Masajowie dopuszczają instytucję rozwodu. Kitala jest pewnego rodzaju rozwodem lub azylem – wówczas kobieta wraca do domu ojca. Kobieta ucieka się do tego, gdy jest źle traktowana przez swojego męża. Zwrot zapłaty za żonę i opieka nad dziećmi jest uzgadniana wspólnie.

Zegnamy wioskę Masajów i ruszamy do parku Tsavo West, największego parku w Kenii słynącego z rudych słoni i baobabów. Ziemia w Tsavo West jest ruda jak cegła (fot. 13.), dlatego też wszystko, co się znajduje na terenie parku, łącznie z turystami, jest zapyłone na rudo. Podziwiamy baobaby. To niezwykle wytrzymałe drzewa. W czasie suszy gubią liście i cierpliwie czekają. Nawet powalone przez burze potrafią przeżyć, jeżeli w ziemi pozostanie kilka korzeni. Żyją ponad 4000 lat. Skorupa owocu baobabu, kalabasa, służy w całej Afryce jako naczynie do płynów, a z drzewa otrzymuje się wodorowianin potasu, który jest składnikiem proszku do pieczenia. Baobab zwie się również „małym chlebem”, bo małpy często urządzają sobie lokum wśród jego gałęzi. Według afrykańskich wierzeń, mieszkają w nim duchy, czując się tu bezpiecznie z racji jego długowieczności. W niektórych regionach Afryki, zanim się go zetnie, trzeba zostawić pisemną informację duchom, że mają się wyprowadzić i odczekać dwa tygodnie, żeby znalazły sobie inny dom, zamiast przenosić się do ludzkich domostw i niepokoić uczciwych ludzi.

Wiara w duchy, czarowników, złe i dobre moce, wiara w przodków to dla mieszkańców Afryki nie to samo co dla pragmatycznego na ogół Europejczyka. To przede wszystkim różnica mentalna. Inne postrzeganie czasu i otaczającej rzeczywistości. Nieprzypadkowo zatem mówi się w Afryce, że Europejczykom Bóg dał zegarki, a ludziom Afryki dał czas. Nieprzypadkowo



Fot. 12.



też na białego człowieka w niektórych regionach Afryki mówi się *mzungu*. Słowo to powstało w czasach wielkich ekspedycji na określenie europejskich badaczy. To forma ściągnięta z suahilijskiego czasownika *zunguka*, który znaczy „kręcić się w kółko bez celu”. Myślę jednak, że mimo tak wielu różnic kulturowych, światopoglądowych potrafimy i chcemy się komunikować. Jesteśmy sobie i naszych światów ciekawi. Jakby na potwierdzenie tych słów, dojeżdżając do Mombasy, syn dostał od syna wodza Masa-

o tym w następnej części artykułu.

Zainteresowanych obejrzeniem zdjęć autorstwa sędziego Zbigniewa Szczuki i Macieja Szczuki zapraszamy do Lex Gallery w lokalu Izby warszawskiej przy Placu Konstytucji 5. Wystawa została otwarta wernisażem w stylu afrykańskim 10 maja br. Do zapoznania się z relacją z wernisażu zapraszamy na stronę internetową www.oirp.warszawa.pl – INTEGRACJA – Lex Gallery.

Reklama

DOBRY I SZYBKI KREDYT GOTÓWKOWY dla PRAWNIKÓW oprocentowanie od 5,99% do 11,99%

- bez zabezpieczeń
- na dowolny cel
- wystarczy nam dokument potwierdzający prawo wykonywania zawodu
- za udzielenie kredytu pobierana jest prowizja w wysokości do 5%
- istnieje możliwość ubezpieczenia kredytu

kontakt z doradcą:
509 117 345 lub 22 331 37 34



WBK

Bank Zachodni WBK

Decyzja kredytowa uzależniona jest od wyniku badania zdolności kredytowej. RRSO wynosi 21,78% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 55.688,50 zł, okres spłaty 56 miesięcy, oprocentowanie w skali roku 11,99%, prowizja 2,7%, opłata z tytułu ubezpieczenia (uwzględniona w kwocie kredytu) 6.688,50 zł, całkowita kwota do zapłaty 81.454,25 zł, raty równe w wysokości 1.308,38 zł. Szczegóły oferty, warunki ubezpieczenia – w tym zasady rezygnacji, ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczycieli – BZ WBK-Aviva Towarzystwa Ubezpieczeń Ogólnych S.A. i BZ WBK-Aviva Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie S.A. – dostępne w placówkach BZ WBK. Opłata za połączenie ze wskazanymi numerami telefonów wg cennika operatora. Stan na 30.03.2012 r.

Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA

Immunitet



Fot. Konrad Siuda

Prof. Jerzy Bralczyk

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej oraz Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

Dla wielu z nas, śledzących zdarzenia i obyczaje polityczne, **immunitet** to to, co się, z dość dużymi zresztą trudnościami, odbiera posłom lub senatorom, gdy coś przeszkobali. To jest jakiś przywilej – a przywilejów, zwłaszcza cudzych, nie lubimy, drażnią nas one i zwykle wydają się nie dość dobrze uzasadnione.

Immunitet, a początkowo z jednym „m” **imunitet**, jest u nas jako słowo niewiele ponad sto lat, wzięliśmy go oczywiście z niemieckiego, a Niemcy oczywiście z łaciny. Po łacinie **munus** to obowiązek, służba, a miłe i swojskie dla naszego ucha mnogie **munia** – to obowiązki społeczne, obywatelskie. Ale, jak niemal wszystkie obowiązki, nie musiały i nie muszą obowiązywać wszystkich, i ci z nich zwolnieni mogli i mogą cieszyć się właśnie **immunitetem**, bo łacińskie **immunitas** to zwolnienie od takich obowiązków, zwanych także, jakże plastycznie, obciążeniami lub wręcz ciężarami. Z immunitetem było łatwiej, człowiek czuł się wolny, swobodny, co po łacinie nazywało się **immunis**.

Uwolnienie i odciążenie dotyczyło w średniowieczu dziedziny sądowej, ale także administracyjnej i finansowej, taki immunitet mógł polegać na prawie do niepłacenia podatków, niesłużenia w wojsku i do innych jeszcze podobnie miłych spraw, a obejmował, owszem, niektórych feudałów, ale też, a może przede wszystkim, duchowieństwo. W przedwojennych słownikach jedynym odniesieniem dla tego słowa bywało na przykład, jak choćby w słowniku wyrazów obcych Trzaski, Eberta i Michalskiego z 1939 roku, „przywilej zwalniający osoby duchowne i ich majątki od ciężarów administracyjno-państwowych”.

Obok tego funkcjonowało inne, dziś dominujące, znaczenie nietykalności. Immunitet był więc określany albo jako „prawo do nietykalności”, albo jako „przywilej nietykalności”, albo wręcz jako „nietykalność” **tout court**. Trafnie i prosto definiuje to Kopaliński, u niego immunitet to „prawo niepodlegania temu, co ciąży na innych i nieczynienia tego, do czego inni są zobowiązani”.

Przynajmniej, że brzmi to nieco prowokacyjnie i zdaje się razić zinstytucjonalizowaną niesprawiedliwość. Prawda, że immunitet obejmuje tylko bardzo szczególne osoby z racji zajmowania przez nie szczególnego stanowiska: dyplomatów, posłów, senatorów i sędziów, ale to odróżnienie od „innych”, czyli od nas, sprawia, że procesom odbierania immunitetu zwykle skłonni jesteśmy kibicować, choćbyśmy nawet w takim publicznym działaniu likwidowania przywilejów słusznie upatrywali politycznych intencji i chęci spektakularnego dokuczenia przeciwnikowi.

Wiemy, że są powody przyznawania immunitetów, wiemy, że to słuszne społecznie i właściwe prawnie rozwiązanie, ale czasami jesteśmy na takie argumenty przemawiające za immunitetami – immunizowani.

Czyli – uodpornieni.

Petersbourska zima



Fotografie autorstwa naszego rosyjskiego kolegi samorządowego Jurija Jakowlewicza Szutilkina – zastępcy przewodniczącego Komisji Kwalifikacyjnej Okręgowej Izby Adwokatów St. Petersburga pozyskane przez delegację OIRP w Warszawie przebywającą w tym mieście (relację z wizyty czytaj na str 28–29)

Szkoła Nurkowania

SILENT DIVING

beyond The Limits

Odkryj z nami granice własnych możliwości...



Z naszą pomocą **zrealizujesz** swoje nurkowe marzenia
i **zobaczysz** to, co do tej pory widziało niewielu.



www.silent.com.pl

Znajdź nas na

facebook

